SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej

Przedstawicielstwo w Warszawie, Marszałkowska 78 m. 8 tel. 9 - 08 - 40. Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 700.724 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń

Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnem, drugorzędnem, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

ROK XVII. Nr. 125 (5049) WILNO PONIEDZIAŁEK 9 MAJA 1938 R. CENA 20 GR.

Przegrupowania w Sejmie

Trzy okresy

(Ł) W pierwszym okresie obecnego Sejmu od jesieni 1935 do jesieni 1937 konfiguracja wewnętrzna parlamentu opierała się na grupach regjonalnych. Co prawda nigdy koncepcja ta nie została zrealizowana w stu procentach, gdyż już na pierwszej sesji 1935/36 Naprawa założyła klub polityczny, chociaż pod nazwą apolityczną Związku miejskich i wiejskich działaczy społecznych. Jednakowoż można powiedziać, że w tym okresie zasada podziału Sejmu na grupy polityczne nie zdobyła sobie jeszcze przewagi.

Nastąpiło to dopiero w drugim okresie, w jesieni 1937, gdy w dniu 31 października powołane zostało do życia przez Ozon Koło Parlamentarne. Wtenczas od zasady apolitycznej przeszliśmy do próby stotalizowania Sejmu. Koło przetrwało zaledwie jedną sesję, nie odgrywając zresztą żadnej roli w pracach parlamentu, poza jedną, układnej służki rządu.

Obecnie po kwietniowych secesjach otwiera się okres trzeci nowego przegrupowania sił w kierunku odtotalizowania Sejmu. Obok Ozonu powstaje bowiem nowy klub polityczny Jutra Pracy, uaktywniają się ośrodki polityczne, nie przybierające wprawdzie formy klubu, nie mniej jednak w praktyce mogące działać tak samo, jak kluby, n. p. Porozumienie katolicko - narodowe, — zwiększa się liczb aposłów bez przydziału t. zw. niezależnych.

Polityczna analiza, podana poniżej składu Sejmu wskazuje, iż proces dalszego odtotalizowania Sejmu ma duże szanse powodzenia.

199 — 171 posłów.

Bierzemy pod uwagę tylko 171 posłów. Wprawdzie Sejm liczy w obecnej chwili 199 posłów (według ordynacji 208, ale od początku kadencji ubyło 7, a 2 okręgi pozostały od początku nie obsadzone na skutek nie uzyskania przez kandydatów dostatecznej ilości głosów. Od tej liczby posłów należy odjąć 25 mandatów mniejszości, oraz dwa mandaty członków rządu (Składkowski i Kościałkowski) oraz marszałka Sejmu, jako tych posłów, którzy albo nie mogą należeć do żadnego z polskich klubów politycznych, albo też nie mogą brać ze względu na swe funkcje udziału w ich pracach.

Tych 171 posłów dzielimy na dwie zasadnicze połowy: większą, Ozonu, liczącą 113 posłów i mniejszą, pozaozonową, mającą 58 posłów.

CZYSTY OZO. PROZON, ROLOZON.

Przypatrzmy się bliżej obydwu połowom Sejmu. Koło Parlamentarne Ozonu nie stanowi bynajmniej jakiegoś granitowego bloku. Przy szczegółowej analizie personalnej można odróżnić w nim trzy wyraźne odłamy:

Pierwszy, to czysty Ozon, złożony głównie z elementów legionowo - peowiackich, w bardzo niewielkiej liczbie tylko usposobionych bardziej do Ozonu gorąco. Do tego odłamu należą następujący posłowie w liczbie 44: Snopczyński, Szczepański, Jurkowski, Wierzbicki, Kielak, Olszewski, Chojnacki, Tomaszkiewicz, Dublasiewicz, Wadowski, Downar, Grętkiewicz, Drozd - Gierymski, Sowiński, Kaczkowski, Wójcik, Krawczyński, Długosz, Zubrzycki, Świdziński, Kroebl, Kociuba, Miedziński, Floyar-Rajchman, Pełczyńska, Sarnecki, Augustyniak, Hołyński, Kolbusz, Widacki, Wasilewski, Ostrowski, Kozicki, Dostych, Jahoda - Żółtowski, Gdula, Walewski, Sikorski, Sioda, Marchlewski, Gauza, Gardecki ,Matusiak, Inglot.

Drugi odłam Ozonu, to Naprozon, są to naprawiacze i ich sympatycy. Tylko część członków tej grupy jest związana między sobą węzłami mafijnemi, reszta przylgnęła do Naprawy w ciągu kadencji. Tutaj należy 40 posłów: Sosiński ,Kaczorowski, Ropelowski, Gortat, Dratwa, Chyb, Pyz, Szczypa, Kondysar, Tatarczak, Szumowski, Martynowski, Jozanis. Wład. Kamiński, Myśliński, Zadurski, Dębicki, Smoczkiewicz, Suchorzewski, Hofman, Puławski, Zyborski, Wojciechowski, Wagner, Ekert, Ostafin, Szetela, Jasiński, Bodziony, Łobodziński Hyla, Ligoń, Wąsik, Piechoczek, Koj, Głowacki, Surzyński, Kozubski, Michalski, J. Kamiński.

Wreszcie jest Rolozon, to znaczy Ozon rolniczy, mający specyficzne nastawienie i stanowiący właściwie grupę dla siebie. Liczy 29 posłów. Tu należą posłowie: Wanke, Stefan Dąbrowski, Ipohorski - Lenkiewicz, Chełmicki, W. Szymański, de Thun, Wyganowski, Karśnicki, Bartczak, Pomianowski, Nowicki, Gorczyca, Sobczyk, Haczyński, Mostowski, Danowski, Messing, Gromada, Jabłoński, Łazarski, Bołądź, Czapski, Olewiński St., Choiński-Dzieduszycki, Krzeczunowicz, Sapieha, Wróblewski, Michalski, Formela.

W czystym Ozonie największe szanse zostania leaderem posiada pułk. Miedziński, jednakowoż będzie on musiał dla każdej akcji uzyskać poparcie Naprawy, której on o wiele bardziej potrzebuje, niż ona jego. Pułk. Miedziński posiada bardzo nieliczne grono własnych ludzi. Do nich należą posłowie: Tomaszkiewicz, Drozd-Gierymski, Kolbusz, Marchlewski i Hyla. Naprawa zrobi oczywiście cały wysiłek, ażeby opanować rolniczą grupę Ozonu, w czem pomagać jej będzie minister Poniatowski. Zdaje się, że misję tą otrzymał już od ministra Poniatowskiego wicemarszałek Kielak, który w czasie ostatniej sesji przeprowadzał już zakulisową grę na korzyść Poniatowskiego. Oczywiście akcja Naprawy i ministra Poniatowskiego napotka na silną opozycję w grupie rolniczej, która będzie chciała zachować samodzielność.

Po tej analizie Koła Ozonu nie można się dziwić, iż na ulicy Matejki przygotowuje się ciągle plany zaostrzenia regulaminu klubowego celem możliwie najdalej idącego skrępowania członków Koła. Naturalnie naprawiacze są w tej chwili gorącymi zwolennikami tej myśli, albowiem obecnie uzyskali poważne szanse wejścia do władz i objecia tem samem komendy Koła na spółkę z pułk. Miedzińskim.

WIĘKSZOŚĆ FORMALNA I WIĘKSZOŚĆ FAKTYCZNA

W tej chwili Ozon posiada jeszcze większość formalną. Musiałoby wystąpić jeszcze 28 członków Koła, ażeby Ozon stracił tę większość (potrzebna — 86 głosów, mniejszość może wówczas odegrać rolę języczka u wagi). Jeżeli weźmiemy pod uwagę dotychczasowe tempo wystąpień (15), i nastroje panujące w Kole, to można oczekiwać, iż tę większość formalną Ozon straci.

Ale ważniejszą jest jeszcze kwestja, czy Ozon faktycznie posiada tę większość? Czy można sobie wyobrazić, ażeby np. członkowie Ozonu głosowali przeciwko ustawie, antymasońskiej, usuniętego posła Budzyńskiego, albo przeciw zniesieniu uboju rytualnego?

Napewno większość z nich będzie głosowała za temi projektami. Większość więc Ozonu jest bardzo problematyczna.

DRUGA POŁOWA SEJMU

W tej drugiej połowie Sejmu należy rozróżnić trzy grupy: „Niezależnych", „Jutra Pracy" i „Katolicko - Narodową".

Do pierwszej należy 38 posłów: Urbański, Krukowski, Sławek, Hanebach, Waszkiewicz, Wymysłowski, Kobyłecki, Byczyński - Wojnar, Brzęk - Osiński, Kasprzykowski, Hermanowicz, Maleszewski, Mróz, Żeligowski, wicemarszałek Podoski, Wielhorski, wicemarszałek Schaetzel, Stroński, Wójtowicz, Pochmarski, Starzak, Krupa, ks. Lubelski, Duch, Jedynak, Nowak, Przykling, Kopeć, Zakrocki, Pietrzak, Płonka, Dominirski, T. Szymański, Prystorowa, Szalewicz, Freyman, Szulczewski, Slaski. Z tej listy nazwisk widać, że rozpiętość poglądów polityczno - społeczno - gospodarczych tej grupy jest bardzo duża. Widzimy jednak w niej nazwiska takie, jak pułk. Sławka, gen. Żeligowskiego, wice marszałków Schaetzla i Podoskiego, a więc nazwiska, albo o dużym autorytecie, albo też darzone przez większość posłów zaufaniem i szacunkiem.

Następna grupa posłów „Jutra Pracy". Do niej zaliczaja się posłowie w liczbie ośmiu: Są to p.p. Hoppe, Budzyński, T. Kozłowski, Z. Madeyski, Świątopełk - Mirski, Bakon, Kukliński, Dudziński.

Wreszcie grupa Katolicko - Narodowa, do której zaliczani są posłowie: — Libiszowski, Traczewski, Zaklika, Morawski, Tarnowski, Goetz - Okocimski, Bogusz, Łubieński, Gładysz, Krzywoszyński, Stamm. Nie należy zapominać, że część członków tej grupy pozostaje dotychczas w Ozonie.

Sądząc z ostatnich oświadczeń Jutra Pracy i Katolicko - Narodowych, będą oni z sobą ściśle współpracować. Nie należy zapominać, że właśnie w tej pozaozonowej części posłów, znajduje się duża część takich, którzy w ciągu ostatniej sesji sejmowej okazali szczególną ruchliwość i dużą odwagę w stawianiu śmiałych wniosków w krytyce niektórych ministrów, wymienimy więc np. posłów Ducha, ks. Lubeckiego, Zaklikę, Kopcia, Hanebacha, Tarnowskiego.

Tak wygląda obraz Sejmu. Obraz ten nie może być całkowity i dokładny, gdyż na skutek zachodzących w nim zmian musi być zamazany. Możliwe są oczywiście omyłki, szczególnie gdy chodzi o orjentację wśród członków Koła Ozonu, ponieważ skład tego Koła ulegał ciągłym zmianom jeszcze przed ostatniemi secesjami. Ale zarys ogólnej sytuacji jest prawdziwy. Proces odtotalizowania parlamentu, uniezależnienia go od pozaparlamentarnego ośrodka dyspozycji i usamodzielnienia wobec rządu rozpoczął się na dobre.

Rokowania polsko-litewskie

w sprawie komunikacji wodnej

KOWNO. PAT. Przewodniczący delegacyj polskiej i litewskiej do rokowań w sprawie komunikacji wodnej ogłosili wczoraj w Kownie oficjalny wspólny komunikat treści następującej.

W rozpoczętych w Kownie dnia 29 kwietnia 1938 r. rokowaniach polsko - litewskich w sprawie komunikacji na drogach wodnych, pierwsza komisja do spraw technicznych z udziałem: ze strony polskiej p.p. inż. radcy J. Zagórskiego z ministerstwa komunikacji i radcy St. Deptuły z ministerstwa przemysłu i handlu, a ze strony litewskiej p. dyr. departamentu K. Ringusa z ministerstwa komunikacji oraz p. Wilczynskasa z ministerstwa rolnictwa, zakończyła dziś swe prace wspólnem sprawozdaniem, które przedstawione będzie na plenarnem posiedzeniu.

W czasie obrad wspomnianej komisji, wyczerpująco została przedyskutowana sprawa zakresu i warunków wzajemnego dopuszczenia spławu i żeglugi na Niemnie, Wilji i ich dopływach, a to zarówno w ruchu sąsiedzkim, jak i bezpośredniego tranzytu przez terytorja obu państw.

W dniu 6 maja rozpoczęła swe obrady wyznaczona przez obu przewodniczących delegacyj druga komisja do spraw prawno-administracyjnych dla ustalenia ogólnych zasad porządkowych w tych sprawach z udziałem ze strony polskiej p.p. radcy Zburskiego oraz kierownika referatu p. W. Kozaka z ministerstwa spraw wewnętrznych a ze strony litewskiej p.p. radcy T. Aleknawicznisa z ministerstwa spraw wewnętrznych oraz dr. p. Wilejszysa z ministerstwa spraw zagranicznych.

Czechosłowacja przyrzeka Polsce

ukrócić akcję komunistyczną

WARSZAWA, Pat. Urzędowo komunikują:

W odpowiedzi na demarche rządu polskiego w Pradze w sprawie antypolskiej akcji ekspozytury kominternu w Czechosłowacji oraz tamtejszej partji komunistycznej, rząd czeskosłowacki nadesłał rządowi polskiemu notę, przyjmującą do wiadomości zarzuty strony polskiej i zawierającą deklarację co do podjęcia energicznych kroków przeciwko tej działalności wywrotowej, rozwijanej w Czechosłowacji i skierowanej przeciwko Polsce. Jednocześnie rząd czeskosłowacki prosił o pomoc ze strony polskich władz kompetentnych w tej sprawie.

Stanowisko rządu czeskosłowackiego rząd polski przyjął do wiadomości, podkreślając jednak, że za wykonanie powyższego zobowiązania, przyjętego przez rząd czeskosłowacki, będzie dopiero uważał konkretne wyniki kroków, podjętych przez rząd republiki czeskosłowackiej przeciwko wspomnianej akcji wywrotowej.

PROCES APELACYJNY

Starzyński — Studnicki

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(W) W drugim dniu procesu prof. Studnickiego z prezydentem Starzyński, na wstępie wygłosił obszerne przemówienie prokurator MISSUNA, który popierał skargę apelacyjną, równocześnie wnosząc o oddalenie skarg apelacyjnych złożonych przez obronę i samego oskarżonego.

Prokurator omawiał szczegółowo wszystkie zarzuty, postawione przez prof. Studnickiego w jego broszurze „Prezydent Starzyński", zajmując się przedewszystkiem kwestją, czy prezydent Starzyński traktował swe stanowisko w zarządzie miejskim jako odskocznię do dalszych, najwyższych urzędów.

Po przemówieniu prokuratora pełnomocnik oskarżyciela prywatnego adwokat SKOCZYŃSKI oświadczył, że popiera wywody prokuratora, a drugi pełnomocnik Starzyńskiego, adwokat PASCHALSKI z prawa głosu nie skorzystał.

Również obrońcy prof. Studnickiego, adwokaci ZIELIŃSKI I CHMURSKI nie kwapili się do obszernych przemówień w pierwszej kolejce. Sytuację, w której wszyscy obrońcy rezerwowali sobie prawo głosu na końcu, przeciął przewodniczący w ten sposób, że zwrócił się do adwokata Skoczyńskiego, ażeby jako pełnomocnik oskarżyciela pierwszy przemawiał merytorycznie.

Mec. SKOCZYŃSKI w dłuższych wywodach uzasadniał skargę apelacyjną. Odpowiadał mu adwokat CHMURSKI, rozpoczynając swe przemówienie od scharakteryzowania prof. Studnickiego i oskarżyciela prez. Starzyńskiego.

W pewnym momencie swego przemówienia adw. CHMURSKI przytoczył wzmiankę jednego z pism warszawskich, gdzie porównano prez. Starzyńskiego z królem Zygmuntem III.

Wywołuje to nieoczekiwaną reakcję przewodniczącego Sądu, p. Kandeniobrodzkiego, który zwracając się do adwokata zapytał go: Panie mecenasie, skąd Pan wziął króla Zygmunta III-go?

Adwokat: To jest notorjum.

Przewodniczący: To nie jes objęte aktami sprawy, wzracam Panu uwagę, że należy się trzymać ustalen procesowych.

W dalszym ciągu przemówienia adwokat Chmurski analizował politykę personalną prezydenta Starzyńskiego, która wydała takie skutki, że w zrządzie miejskim zapanowała atmosfera strachu i donosicielstwa.

W zakończeniu adwokat Chmurski poruszył sprawę drożdżową, przypominając, że dnia 2 października 1930 r. kartel drożdżowy zwrócił się oficjalnie do ministerstwa skarbu, co do cen drożdży i nieudzielania dalszych koncesyj na drożdże. Oferta ta została przyjęta i ministerstwo wydało kartelowi list żelazny, zobowiązując się nie udzielać dalszych koncesyj. W ten sposób powstała umowa między kartelem a ministerstwem umowa potajemna, której treść dotychczas pozostaje tajemnicą i ciąży nad naszem życiem gospodarczem. Nic więc dziwnego, że sprawa drożdżowa pozostawiła w opinji osad nieprzyjemny dla wiceministra, prezydenta Starzyńskiego, i nic w tem dziwnego, że publicysta tej miary, co prof. Studnicki, zwrócił uwagę na tę okoliczność. Można to uznać jedynie tylko jako jego zasługę.

Następnie replikował prokurator MISSUNA i adwokat Paschalski, któremu krótko z ramienia obrony odpowiedział adw. Zieliński.

OSTATNIE SŁOWO PROF. STUDNICKIEGO

Prof STUDNICKI w ostatniem słowie, wyjaśniając genezę powstania swej broszury, powiada, że chorując na grypę, przebywał wiele w domu i czytając obszerną prasę poznawał życie polskie. Powziął wówczas projekt napisania broszury, pomyślanej początkowo jako książka o trzech postaciach naszych czasów: o Grażyńskim, Jędrzejewiczu i Starzyńskim. Projekt ten został później zmodyfikowany i w ten sposób powstała broszura tylko o prezydencie Starzyńskim.

Proces ten jest moim jubileuszem — kończy prof. Studnicki. W dniu, kiedy rozpoczynał się mój proces w Sądzie Okręgowym, 15 listopada r. b., ukończyłem 70 lat życia, a 40 pracy publicystycznej i pisarskiej. Chociaż dziwnem mogłoby się wydawać, że w ten sposób obchodzę swój jubileusz; ja osobiście nie uważam tego za coś nieprzyjemnego. Wierzę, że wszystkie wysiłki, jakie położyłem w tej sprawie, nie pójdą na marne. W obecnych warunkach jest wprost niepodobieństwem przeprowadzenie absolutnego dowodu prawdy, mimo wszystko jednak, w znacznej, bardzo znacznej części dowód ten przeprowadziłem i mam nadzieję, że zapadnie wyrok uniewinniający..

WYROK

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(W). O godz. 23 w nocy po dłuższej naradzie Sąd ogłosił wyrok, oddalający wszystkie skargi apelacyjne i zatwierdzający wyrok pierwszej instancji, w którym profesor Studnicki skazany został na trzy miesiace aresztu i grzywnę 500 zł.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że zgadza się z uzasadnieniem wyroku pierwszej instancji.

Z pobytu kanc. Hitlera we Włoszech

RZYM, Pat. Z powodu ulewnego deszczu i mgły ćwiczenia lotnicze i artyleryjskie, które miały odbyć się wczoraj przed południem na cześć kanclerza Hitlera w Santa Marinella i w Furbara, zostały odłożone do jutra. W związku z niepogodą uległ zmianie dzisiejszy program pobytu kanclerza.

W Hawrze wybuchł strajk na statkach

PARYŻ PAT. Jednym z kluczowych zagadnień polityki wewnętrznej i socjalnej we Francji, które może mieć również poważne reperkusje na zagadnienia finansowe, stało się zagadnienie strajku okrętowego w Hawrze. Poza strajkiem „Champlain", który z kilkuset pasażerami miał odpłynąć z Hawru do Nowego Jorku w dn. 4 maja i który został unieruchomiony w porcie przez strajk obsługi kabin i restauracji okrętowej, objete zostały strajkiem również dwa inne wielkie parowce transatlantyckie „Columbja" i „Ile de France".

Demarche Anglji w Pradze

LONDYN. Pat. Reuter donosi z Pragi: Poseł brytyjski Newton odwiedził czeskosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych podkreślając, iż pożądanem jest, by rząd czeskosłowacki w rokowaniach z Henleinem uczynił maximum ustępstw, dających się pogodzić z bezpieczeństwem państwa.

PRAGA Pat. Poseł brytyjski w Pradze Newton odwiedził wczoraj o godz. 16-ej ministra spraw zagranicznych Kroftę, z którym konferował do godz. 17,15. Po tej wizycie min. Krofta przyjął posła francuskiego Delacroix, z którym rozmowa trwała przeszło godzinę. Rozmowy dotyczyły sprawy Niemców sudeckich.

Rząd Rzeszy poinformowano o demarche

BERLIN, Pat. Urzędowo komunikują, że ambasador angielski odwiedził podsekretarza stanu Woermanna, by poinformować urząd spraw zagranicznych o krokach, podjętych przez rząd angielski w interesie rozwiązania zagadnienia Niemców sudeckich.

BERLIN, Pat. Korespondent P. A. T. dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że rozmowa ambasadora brytyjskiego w Berlinie Hendersona z podsekretarzem stanu w urzędzie spraw zagranicznych Woermanem odbyła się w przyjaznej formie.

Amb. Henderson poinformował rząd Rzeszy, że poseł brytyjski w Pradze otrzymał polecenie doradzenia rządowi czeskiemu rozpoczęcia rokowań z Berlinem w najszybszym czasie i poczynienia ustępstw mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji w maksymalnych granicach ustępliwości. Ambasador brytyjski w przyjaznej formie położył również nacisk na pokojowe załatwienie zatargu czesko - niemieckiego. Ambasador Henderson odbędzie w tej sprawie rozmowę z min. Ribbentropem natychmiast po jego powrocie z Rzymu.

Czesi bojkotują Karlsbad

PRAGA. PAT. Prasa czeska wzywa Czechów do bojkotowania Karlsbadu i Marienbadu, które obecnie stanowią twierdzę ruchu henleinowskiego. Zwłaszcza właściciele hoteli i pensjonatów manifestują na każdym kroku swe narodowo - socjalistyczne przekonania, z czego należałoby wnosić, że im wcale nie zależy na kuracjuszach czeskich.

Żydzi uciekają z Sudetów

PRAGA, Pat. „Poledni List" donosi o masowem przenoszeniu się żydów mówiących po niemiecku z krajów sudeckich do wnętrza kraju, a zwłaszcza do Pragi, gdzie zakupują domy oraz zakładają różne przedsiębiorstwa handlowe, konkurując poważnie z kupcem czeskim.

Deklaracja Hiroty w sprawie Chin

TOKIO, Pat. Wczoraj po południu minister spraw zagranicznycsh Hirota wygłosił przemówienie na konferencji gubernatorów prowincjonalnych. Przemówienie to w znacznej części było poświęcone konfliktowi z Chinami.

Min. Hirota jeszcze raz podkreślił, iż Japonja nie utrzymując żadnych stosunków z rządem Czan - Kai - Szeka, pragnie oprzeć swe stosunki z Chinami na współpracy z nowym ustrojem, który powstaje w Chinach. Konflikt chiński wszedł obecnie — zdaniem Hiroty — już w drugą fazę.

Chociaż sytuacja wymaga ze strony Japonji wielkich poświęceń, konflikt chiński dał jednak okazję do usunięcia radykalnego wszystkich przyczyn tarć pomiędzy Japonją a Chinami.

Omówiwszy wewnętrzne i finansowe stosunki, panujące w Hankau, gdzie czynniki komunistyczne coraz bardziej zyskują na sile, Hirota przewiduje, iż wkrótce nastąpi załamanie się rządu Czan - Kai - Szeka.

Prowizoryczny rząd pekiński oraz nowy rząd nankiński zyskuje na sile. Połączenie pomiędzy obu tymi rządami będzie mogło nastąpić po przywróceniu komunikacji na linji kolejowej Tiensin — Pukau.

STRASZNY WYPADEK
na zawodach automobilowych

LONDYN. PAT. W czasie zawodów automobilowych na torze pod Londynem wydarzył się straszny wypadek. Mianowicie w jednej z maszyn francuskich wybuchł pożar. Kierowca usiłował wóz zatrzymać ale jadący za nim inny kierowca usiłując wóz zahamować, wpadł na płonące auto. Skutkiem zderzenia obie maszyny runęły w tłum. Wielu widzów oraz obaj kierowcy odnieśli ciężkie rany.

Katastrofalne skutki ostatnich mrozów
80 miljonów strat poniosła Szwajcarja

BERN. PAT. Wahania temperatury w ostatnim miesiącu sprowadziły katastrofalne skutki dla wegetacji szwajcarskiej.

Miesiąc marzec wykazał średnią temperaturę nigdy jeszcze nie zauważoną w tym miesiącu w Szwajcarji, wobec panującego ciepła, wiele drzew zakwitło i wegetacja szwajcarska wogóle wyjątkowo wcześnie się rozwinęła. Mrozy, jakie w połowie kwietnia nastały, sprowadziły fatalne następstwa.

Jak wynika z urzędowych dochodzeń, przeprowadzonych w poszczególnych kantonach, Szwajcarja stoi wobec prawdziwej klęski.

Fala zimna zniszczyła spodziewane plony w drzewach owocowych i winnicach. Poszkodowane zostały przedewszystkiem kantony Walezyjski i Wodejski. Szkody w kantonie Walezyjskim obliczane są na 12 miljonów fr. szw., w Wodejskim zaś na 18 miljonów fr. szw. W najważniejszych obszarach uprawy wina szkody wynoszą 80 — 100 procent. Najmniej ucierpiały stosunkowo kantony Zuryski i St. Galleński.

— — —

ŚNIEG W MAJU

CZERNIOWCE. PAT. W Sinaia pada od 36 godzin obfity śnieg przy gwałtownym spadku temperatury. Grubość powierzchni śniegu osiągnęła 10 centymetrów, temperatura obniża się nadal.

DZIEŃ WICEMINISTRÓW W SĄDZIE
proces Idzikowskiego i Michalskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Sobota, dzień wiceministrów w procesie Michalskiego, rozpoczą się od zeznań byłego wiceministra skarbu, a obecnie dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu, Ferdynanda SWITALSKIEGO. Zeznaje on, że z Michalskim zetknął się na gruncie towarzyskim, pożyczał mu drobne sumy pieniężne i żyrował weksle w kasie koleżeńskiej.

Po tych krótkich zeznaniach wiceministra Switalskiego zamknięto drzwi sali, gdyż dalsze zeznania dotyczyły kontroli, przeprowadzonej przez wiceministra Switalskiego w Izbie Skarbowej w Białymstoku, w związku ze sprawą Pinesa. (Sprawa Pinesa traktowana jest w tym procesie stale przy drzwiach zamkniętych.

Zeznania Switalskiego przy drzwiach zamkniętych trwały dość długo. W dalszym ciągu, na rozprawie jawnej zeznaje pani RAJSKA, właścicielka majątku w powiecie włoszczowskim, wartości pół miljona złotych. Po śmierci męża wymierzono jej podatek spadkowy w wysokości 96.000 zł. Na konto tego podatku wpłaciła 12.000 zł., reszta podatku została umorzona.

Przewodniczący: Kto pani załatwiał sprawę?

Św. p. Rajska: Adwokat Grosskopf, który zażądał odemnie honorarjum w wysokości 20 proc. od różnicy pomiędzy wymierzoną a faktycznie zapłaconą sumą podatku, gdyż początkowo starałam się o zmniejszenie wymiaru. Nie zapłaciłam mu jednak nic, gdyż wyjechał do Palestyny.

Sprawy umorzenia podatku spadkowego po Rajskim dotyczą również zeznania świadka PAWLICKIEGO, urzędnika Izby Skarbowej w Stanisławowie. Jak zeznał on, podatek początkowo został rozłożony na raty. Później ktoś interwenjował w Warszawie i przyszedł z ministerstwa Skarbu wniosek, aby podatek umorzyć.

Urzędnicy urzędu skarbowego w Biłgoraju CZARNOTA I RYGIER, zeznają o postępowaniu firmy „Frampol" której współwłaścicielem był Michalski. Jak się okazuje, firma ta, ufna w protekcję swego współwłaściciela a wicedyrektaora departamentu Michalskiego, nie chciała płacić żadnych absolutnie podatków, a wszelkie próby egzekucji spotykały się ze zdecydowanym oporem.

Urzędnik Rygier na wszelkie sposoby starał się uzyskać jakąkolwiek kwotę od spółki „Frampol", jednak nie uzyskał nic, a sprawa skończyła się dla niego wogóle smutnie, gdyż ZWOLNIONO go bez powodu z posady. Skarżył się na to w ministerstwie, lecz kilkakrotnie składane skargi nie odnosiły żadnego skutku.

Dla kompletu obrazu „działalności" Michalskiego w firmie „Frampol", na rozprawie pada jeszcze długa lista osób, od których Michalski wyłudził pieniądze dla „Frampolu" bądź to w postaci pożyczek, bądź też przy pomocy dyskonta weksli.

A więc urzędnik Kurpiewski wyszukał Michalskiemu dyskonterów i on umożliwił mu pożyczkę 10.000 zł. u plenipotenta ordynacji Bramickich. Urzędnik skarbowy Kamiński pożyczył Michalskiemu 5.000 zł. Dyrektor jednej z firm węglowych Koliński zajmował się również dyskontowaniem weksli Michalskiego.

Swoistą piktanterję przy tem ostatniem nazwisku ma fakt, że firma, której dyrektorem był Koliński, starała się w ministerstwie skarbu o zniżenie wymiaru podatków. Dyr. Koliński skierował też Michalskiego do plenipotenta majątku Guzów, który miał wysokie zaległości podatkowe, i który Michalskiemu pożyczył 3.000 zł. Właściciel Guzowa figurował na czarnej liście w Urzędzie Skarbowym, uchodząc za złośliwego płatnika. Zrozumiałe jest więc, dlaczego tak skwapliwie starał się pożyczyć Michalskiemu poważną kwotę.

Drugi były WICEMINISTER SKARBU ROŻNOWSKI nie zjawił się na rozprawę wczorajszą, wobec czego odczytano jego zeznania, złożone w śledztwie. Oświadczył on wówczas, że od początku nie miał zaufania do Michalskiego, słysząc o najrozmaitszych jego sprawkach, m. in. o słynnej sprawie plagjatu. Próbował on nawet usunąć Michalskiego z ministerstwa, i w tej sprawie konferował z ministrem skarbu Zawadzkim. Dalsze zeznania Rożnowskiego dotyczą umorzenia zaległości podatkowych pani Rajskiej. Jak się okazuje, polecenie umorzenia wydał wiceminister Rożnowski, wprowadzony w błąd przez Michalskiego, który zataił przed nim tę część akt sprawy Rajskich, gdzie mowa jest o zdolnościach płatniczych właścicielki majątku.

Na tem zakończono wczorajsze posiedzenie Sądu. Dalszy ciąg przesłuchania świadków w poniedziałek.

BOMBARDOWANIE WALENCJI

WALENCJA, Pat. Samoloty powstańcze bombardowały wczoraj rano port Walencji. Jest 8 zabitych i kilkunastu rannych. Szkody materjalne znaczne.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska wygrała mecz z Danją
Hebda i Tłoczyński pokonali Urlicha i Koernera

KATOWICE, Pat. W drugim dniu meczu tenisowego o puhar Davisa Polska — Danja, para polska Hebda — Tłoczyński odniosła zwycięstwo nad parą duńską Ulrich — Koerner w czterech setach 6:2, 6:3, 6:8, 6:3. Polska prowadzi w ten sposób 3:0 i ma już zapewnione zwycięstwo i udział w dalszych rozgrywkach o puhar.

Na zakończenie odbyła się gra pokazowa pomiędzy Jędrzejowską i Volkmer - Jacobsenową. Zwyciężyła Jędrzejowska w dwóch pierwszych setach 6:3, 6:2.

W niedzielę, w ostatnim dniu rozgrywek, poza singlami odbędz się gra pokazowa pomiędzy parą polsko - duńską Jędrzejowska — Ulrich, a parą Volkmer Jacobsen — Hebda.

Polscy tenisiści zwyciężają w Szwecji
Król Gustaw na meczu

STOKHOLM, Pat. W sobotę, w drugim dniu meczu tenisowego pomiędzy warszawską Legją i drużyną szwedzką Tenis Stadion Stockholm rozegrano grę podwójną. Para Baworowski — Spychała pokonała parę szwedzką Schroeder — Rolfsson w stosunku 6:1, 6:2, 4:6, 6:2.

Na meczu obecny był król szwedzki Gustaw 5-ty który z zainteresowaniem śledził przebieg zawodów.

Po dwóch dniach prowadzi Legja 2:1.

Ustąpienie rektora Politechniki Lwowskiej

LWÓW PAT. Z rektoratu Politechniki lwowskiej komunikują, że J.M. Rektor prof. dr. Adolf Joszt spowodu złego stanu zdrowia zgłosił w dniu 5 maja rezygnację z godności Rektora.

Chrzest ks. Beatryczy

AMSTERDAM. PAT. Uroczysty chrzest księżniczki Beatryczy, córki księżny Juljany, odbędzie się dnia 12 maja w Hadze. Akta chrztu dokona proboszcz parafji, do której należy zamek Soestdijk. Rodzicami chrzestnymi będą: król Leopold belgijski, angielska księżniczka Alicja, książę Adolf Fryderyk Meklemburski, księżna Erbach - Schoenberg i hrabina Kotzebue. Na uroczystości zaproszono licznych gości z zagranicy. W dzień chrztu odbędą się liczne zabawy ludowe w Hadze i innych miastach Holandji.

PSY Z GÓRY ŚW. BERNARDA NADAL BĘDĄ NIEŚĆ POMOC ALPINISTOM

PARYŻ Pat. Jeden z dzienników paryskich podał przed kilku dniami wiadomość, że słynne psy z góry Św. Bernarda mają być przewiezione ze Szwajcarji w góry Himalajskie, ponieważ jeden z nich pogryzł niedawno dotkliwie dwoje dzieci. Obecnie prasa paryska donosi, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości i że psy utrzymywane w schronisku na górze Św. Bernarda w dalszym ciągu służyć będą dla ratowania zbłąkanych Alpinistów. Aby zapobiec możliwości zdziczenia psów, przebywających w ciągu miesięcy zimowych w bardzo surowych warunkach, zakonnikom ze schroniska Św. Bernarda dostarczane będą specjalne fundusze w celu zbudowania dla psów ratowniczych dogodnych pomieszczeń.

AUSTRJA USUWA ŻYDÓW Z HANDLU

WIEDEŃ PAT. Na mocy specjalnego rozporządzenia odebrano prawo handlu mięsem 100 firmom żydowskim przy wielkiej rzeźni miejskiej na Sankt Mark.

Również odebrano żydom prawo handlu mięsem w wiedeńskich halach targowych. Prasa wiedeńska omawiając ten fakt, wskazuje, że bardzo wielki procent żydowskiego stanu posiadania w tej dziedzinie dawał się odczuć innym kupcom ponieważ handel żydowski popierany był przez żydowskie banki.

SZKIELETY LUDZI W PODZIEMIACH HOTELU
MAKABRYCZNE ODKRYCIE NA BUKOWINIE

CZERNIOWCE PAT. Z Dorohoja donoszą, że w czasie remontu w tamtejszym hotelu „Splendid" natrafiono na głębokości metra pod ziemią na 16 szkieletów ludzkich. Przy dalszych poszukiwaniach znaleziono jeszcze 10 dalszych szkieletów, przy czem stwierdzono, że wszystkie szkielety należały do młodych mężczyzn i przeleżały w ziemi przeszło 20 lat. Energiczne dochodzenie w toku

SAMOCHÓD SPADŁ W PRZEPAŚĆ 37 OSÓB ZGINĘŁO

STAMBUŁ PAT. Samochód ciężarowy, który wiózł 40 robotników i włościan z Trebizondy do Kalkutu, spadł do wąwozu z wysokości 200 m. Wszyscy pasażerowie, z wyjątkiem jednej kobiety i dwojga dzieci, utracili życie.

—::—::—

Pociąg zderzył się z autobusem
22 osoby zabite

LIZBONA, Pat. Donoszą tu z Viana de Castelho o tragicznym wypadku, który spowodował śmierć 22 osób i ciężkie poranienie 19-tu. Do Viana de Castelho jechało samochodem ciężarowym przeszło 40 osób, mieszkańców okolicznych wiosek. Na przejeździe kolejowym szofer zauważył, że zmylił drogę i chciał cofnąć się w tył. W momencie, gdy ciężarówka znajdowała się całkowicie na torze, z zakretu wyjechała lokomotywa i całym pędem uderzyła w samochód, rozbijając go w drobne kawałki.

22 osoby poniosły śmierć na miejscu. 19 zaś zostało ciężko rannych.

W WIRZE STOLICY

PARCELE

Rozszerzając kolejowy węzeł władze bez pytania zabrały pólsetce ludzi z pod Warszawy potrzebną ziemię. Tej ziemi, która jest tam po 2000 zł morga. Ponieważ to nie są obszarnicy i dobra ich są zbliżone wielkością do ideału ministra Poniatowskiego czyli do doniczki, więc strata paru piędzi z pół morgi jest dla nich dotkliwsza niż opodatkowanie się przez wojewodę na Ligę Morską kwotą złotówki miesięcznie.

Minęło już trzy lata, kolej funkcjonuje w najlepsze, a właściciele nie dostali jeszcze ani grosza odszkodowania. Nawet nie oszacowano ich gruntów, tak że nie wiedzą ile wypadnie. Za mało jest urzędników w Polsce, nie było z kogo sklecić komisji szacunkowej.

Gdy obywatel zalega państwu, gdy się spóźni z podatkiem o pół roku łupią mu takie procenty, że suma odrazu się zdwaja; ciekawe jakie tu procenta przyznają tym wydziedziczonym za te 3 lata zwłoki?

Podobno w Warszawie ma być w bieżącem stuleciu wystawa wszechświatowa. Z wyjątkiem Belwederu wszystkie miejsca w stolicy były już kolejno upatrzone na tereny przyszłej wystawy. Bąkano, że będzie na Saskiej Kępie, na Żoliborzu, na Mokotowie, na Okęciu, przy ulicy Polnej, na Woli, w ogrodzie Saskim.

Teraz nieodwołalnie, ostatecznie, decydująco postanowiono, że będzie za mostem Poniatowskiego, naprzeciw Saskiej Kępy. Place tam położone należą przeważnie do Geuzla — syna osadnika — Niemca, który je kupił za grosze i sadził na nich kapustę. Place są warte po 50 zł. metr, magistrat ofiaruje po 3 — i tyle zapłaci.

Ale nikt nie jest pewien czy rzeczywiście tereny te są wystawowe więc właściciele innych działek mają wielki ambaras: trudno o nabywców, bo każdy mówi: — a może tu magistrat zechce robić wystawę, będzie wywłaszczał po złotówce za metr...

I czekają. I są nabywcy tylko na place wciśnięte między domy. Wielkie płaty nie mają powodzenia. **Karol.**

Zarazki chorobotwórcze łatwo przenikają z kurzem ulicznym do gardła i wszelkich skaleczeń, wywołując nieraz ciężkie choroby. Chrońcie się przed nimi, stosując wodne roztwory środków bakteriobójczych *CHLORAKTIN „BORUTA"* lub *ANNOGEN „BORUTA"*, do płukania gardła, nosa i ust, przemywajcie nimi również skaleczenia i rany. Myjcie się tylko bakteriobójczym *MYDŁEM CHLORAKTINOWYM „BORUTA"* lub *ANNOGENOWYM „BORUTA"*. Żądać wszędzie!
L. WASZKIEWSKI Warszawa 22, Kaliska 6

75-LETNIEJ STARUSZCE WYTOCZONO PROCES O POSIADANIE KARABINU, OFIAROWANEGO PRZEZ GEN. VEYGANDA.

PARYZ, Pat. Przed sądem apelacyjnym w Paryżu zakończyła się ostatecznie sprawa, wynikła na tle śledztwa w sprawie tajnych składów broni.

Nadmiernie gorliwi funkcjonarjusze policji zabrali stary niemiecki karabin maszynowy i stary karabin ręczny z czasów wojny światowej 75-letniej staruszce pani Baudouin, która straciła na wojnie dwóch synów. Trzeci syn jej powrócił z frontu jako inwalida. Oba karabiny były swego czasu przysłane p. Baudouin przez gen. Veyganda, jako pamiątka po jednym z poległych jej synów, który zdobył właśnie tę broń w czasie wojny.

Mimo tych okoliczności sąd pierwszej instancji w Wersalu, wymierzając coprawda najniższy wymiar kary, skazał panią Baudouin za nielegalne przechowywanie broni na niewielką grzywnę pieniężną. P. Baudouin apelowała i sąd apelacyjny w Paryżu doszedł do wniosku, że owa broń, przekazana matce poległego przez jego wodza, nie może być uważana za sprzęt podlegający specjalnemu pozwoleniu.

Sąd apelacyjny uwolnił panią Baudouin od winy i kary, a orzeczenie to spotkało się z dużem zadowoleniem w kołach francuskich b. kombatantów.

Śmieszki-uśmieszki

Ciocia Frania uchodzi za osobę, której boją się wszyscy. Wiadomo, że o nikim nie powie dobrego słowa.

Niedawno zdarzyło się jej nieszczęście. W niewytłumaczony sposób nabawiła się zakażenia krwi, co spowodowało, że musiała parę tygodni przeleżeć w szpitalu.

Powrót ciotki do zdrowia obchodziła cała rodzina uroczyście. Nie małą rolę odegrywał tu fakt, że ciocia nie należała wprawdzie do istot wietrznych, ale także i nie do wiecznych, więc każdy z krewnych liczył przynajmniej na część dziedzictwa.

Na wspólnej kawce, która się odbyła z tej racji, wszyscy omawiali tragiczne wydarzenie. Ciocia Frania zapewniała, że lekarze wprawdzie umieli ją wyleczyć, ale nie potrafili wykryć przyczyny zakażenia.

Mały Jasio słuchał pilnie tych wywodów i nagle woła:

— Ciociu, a mój tatuś wie z czego ciocia dostała zakażenia krwi...

— Z czego kochanie?

— Bo ciocia ugryzła się w język, mówi tatuś....

* * *

Pani Anastazja wybrała się poraz pierwszy do stolicy. Taksówką przybyła do znajomych, mieszkających na Żoliborzu. Po obiedzie postanowiła wybrać się w Aleje Ujazdowskie. Dla oszczędności tramwajem.

— Jakim tramwajem dojadę najprędzej w Aleje? — zapytała policjanta, który się właśnie nawinął.

— Czternastym — odpowiedział grzecznie policjant, zasalutował i odszedł.

W półtorej godziny później tenże sam policjant, przechodząc przypadkowo obok tego samego przystanku, dostrzegł staruszkę ciągle stojącą na tem samem miejscu. Podszedł więc i rzekł:

— Co to, proszę pani, czternastka jeszcze dotąd nie nadjechała?

— Jeszcze nie — odpowiada z westchnieniem pani Anastazja — dotychczas naliczyłam dwanaście tramwajów.

* * *

Do pani Walerji przybyła w odwiedziny jedna z siostrzenic, mężatka.

— Cieszę się moje kochanie, że twój mąż teraz widocznie spędza wieczory w domu...

— Owszem ciociu, ale skąd ciocia o tem wie?

— Twoje włosy pachną silnie tytoniem...

* * *

Na odmianę coś o wujciu. Wujaszek Teofil usadowił sobie na kolanie małego Wacia, który ma minę rozpromienioną, podrzucany niby na grzbiecie konia.

— A co? Lubisz tak jeździć? — pyta wujaszek.

— Wolałbym na prawdziwym ośle, tak jak w Luna - Parku — odpowiada Wacio.

* * *

— Urocze te dzieci pana. Pięcioro prawda?

— O nie! Szóste jest w drodze.

— Ach, jak szczęśliwie! A kiedy można się spodziewać?

— Za pięć minut powinien wrócić ze szkoły.

* * *

Pani Marja trzyma się tak świetnie i wygląda tak młodo, że nikt nie posądziłby ją o syna na uniwersytecie. A jednakże ta pociecha jest i zdobyła stopień magistra praw, a obecnie aplikuje u jednego z adwokatów.

Pani Marja, przebywa stale u siebie na wsi. Przed kilkoma dniami zdecydowała się odwiedzić syna. Nie chcąc urządzać niespodzianek zapowiedziała się depeszą. Syn odwiózł ją z dworca do hotelu.

— W południe przyjdę zobaczyć jak mieszkasz — powiedziała matka, a potem wybierzemy się razem na obiad.

Około godz. 1-ej pani Marja dzwoni do mieszkania syna: Otwiera jej pokojówka o sprytnych oczach:

— Czy tu mieszka pan aplikant X? — pyta pani Marja.

— Tutaj, tutaj paniuniu odpowiada pokojówka — ale niech paniusia zmiata czemprędzej, bo tu zaraz nadejdzie matka naszego pana aplikanta....

CAŁE SPOŁECZEŃSTWO WILEŃSKIE
protestuje przeciw szykanującemu Wilno
rozkładowi jazdy

Od czasu do czasu dzienniki rządowe ogłaszają co się **robi dla Wileńszczyzny i Wilna.** W ten sposób nawet ten nowy kurjer, przychodzący do Warszawy o śmiesznej porze 1 min. 43 popołudniu, został pierwotnie nam ogłoszony jako wielkie dobrodziejstwo specjalnie dla Wileńszczyzny obmyślone.

A jednak ten kurjer zasługuje na nazwę wyczynu biurokratycznego bez żadnego związku z życiem realnem. Jest to jedna z takich kosztownych fikcyj, w które niestety tak obfituje nasze życie państwowe. Kurjer będzie kosztował, nie przynosząc żadnych korzyści.

Wilno rzadko reaguje, ale trzeba przyznać, że tym razem zareagowało bardzo ostro. Zarówno przedstawiciele społeczeństwa, jak sfer półoficjalnych, jak nawet wyższych urzędników z Wilnem związanych wypowiedzieli swe oburzenie.

W ramach naszej ankiety wypowiedzieli się przedstawiciele Izby Przemysłowo - Handlowej w osobie zarówno jej dyrektora, jak prezesa, przedstawiciele innych izb gospodarczych, przedstawiciele bankowości, handlu, przemysłu, rolnictwa, a także adwokaci, księża, wogóle przedstawiciele wszystkich zawodów i sfer w ilości kilkudziesięciu osób.

Wszyscy **jednogłośnie** stwierdzają, że Wilnu potrzebny jest pociąg, któryby przychodził do Warszawy rano, możliwie rano, o 10, albo jeszcze lepiej o 9 ej, któryby zdążał na godziny biurowe. Natomiast pociąg przychodzący o godz. 2 -ej popołudniu, właśnie wtedy, kiedy okienka biurowe się zamykają, a interesanci lokale biurowe opuszczają, jest pociągiem niepotrzebnym.

Tłumaczenie, że to są „względy międzynarodowe", brzmi fascynująco! U nas tak ludzie lubią, kiedy chcą coś spsocić pokrywać to jakiemś misterjum. Do jednego z takich misterjów należą „względy międzynarodowe". W danym jednak wypadku ta tajemnicza zasłona jest z nadto tandetnej materji.

Wszyscy jeździmy z Wilna do Warszawy i wszyscy wiemy, jak ten ruch międzynarodowy na tym szlaku wygląda. Raz na tydzień przejedzie dwóch żydów z Rygi, raz na miesiąc jakiś Estończyk, czy Finlandczyk. I rzekomo dla tego półtora Finna, czy dwóch żydów łotewskich, pojawiających się tak rzadko, Wilno, jedno z większych miast w Polsce, Wilno, o którem się tyle deklamuje przy każdej sposobności, ma mieć humorystycznie — niewygodne połączenie z metropolją.

Gdybyż tylko to!

„Względy międzynarodowe" są wykrętem nieudolnym z następujących powodów.

1) Kiedyś pomiędzy Warszawą ,a Zemgale (granica łotewska) krążył kurjer. Potem kurjer został skasowany na odcinku Wilno—Zemgale i zamieniony na pociąg osobowy. Widać „względy międzynarodowe" nie odgrywają tu roli tak decydującej, jak teraz starają się nam to wmówić.

2) Ale co więcej!! Przecież i dziś ludzie jadący z Rygi, czy z Tallina mają połączenie osobowe do Warszawy, tylko, że zamiast o 2-giej, przyjadą do Warszawy o 4-ej. Więc dla zaoszczędzenia wyimaginowanemu Finlandczykowi, czy jednemu żydowi z Rygi 2 GODZIN CZASU my, całe Wilno cała Wileńszczyzna, zmuszona tak często jeździć do Warszawy mamy cierpieć niewygodę, mamy być skazywani na dodatkowy dzień pobytu w Warszawie, co oczywiście w sumie stwarza olbrzymie ilości straty czasu i pieniędzy.

A więc rzeczywistość przedstawia się całkiem inaczej, niż nam chcą wmówić, mianowicie: cudzoziemców podróżujących niema, połączenie dla nich jest.

Szlak Warszawa — Paryż jest szlakiem międzynarodowym zupełnie innej skali, aniżeli Zemgale — Warszawa, po którym ruch międzynarodowy równa się fikcji. A jednak na tym **bardzo realnym** szlaku międzynarodowym przed laty połączenie z Paryżem było złe, wyjechawszy z Warszawy wieczorem przyjeżdżało się do Paryża trzeciego dnia o 6 rano , chociaż ci ,którzy umieli na dworcu śląskim w Berlinie przesiąść do kurjera trafiali do Paryża następnego dnia na godzinę 10 - tą. A więc międzynarodowi podróżni tracili całe 9 godzin niewygodnej podróży na korzyść dogodności podróży pasażerów wewnętrzno niemieckich.

Wobec tych wszystkich względów **imieniem całego społeczeństwa** wileńskiego apelujemy raz jeszcze do

Izb gospodarczych: przemysłowo - handlowej, rolniczej, rzemieślniczej w Wilnie

do Wileńskiej Rady miejskiej i magistratu;

do posłów i senatorów z Wileńszczyzny;

do wojewody Bociańskiego, który w każdem swem przemówieniu, czy enuncjacji tak entuzjastycznie podkreśla miłość do Wilna i dbałość o interesy Wileńszczyzny,

a wreszcie

do p. dyr. Głazka, przedstawiciela ministerstwa komunikacji w Wilnie,

aby zrobili co mogą, żeby ten niemądry, biurokratyczny, **szykanujący Wilno** rozkład pociągów był zmieniony. q.m.

* * *

— Co to Kaziu dowiaduję się, że pocałowałeś naszą kucharkę... Ładne rzeczy!...

— To był pocałunek symboliczny. Pocałowałem ją, ale nie jako kobietę, lecz jako mistrzynię jej kunsztu...

* * *

Onegdaj w jednej z restauracyj obchodzono nader hucznie pewne imieniny. Był już jasny dzień, gdy rozbawione towarzystwo, wychodziło z lokalu. W drzwiach pani Amelja zauważyła, że ma tylko jedną rękawiczkę. Wraca więc do stolika i zagląda pod stół.

Widzi to kelner, podchodzi do niej i mówi:

— Proszę pani, pan radca wyszedł już, stoi przed drzwiami..."

Wybr. Wel.

* * *

Przed kilku dniami mieliśmy sposobność wytknięcia P.A.T.-icznej kilku błędów historycznych w jednej informacji.

Przy tej okazji **rok 1863 wydrukowano jako datę drugiego oblężenia** Wiednia. Jest to oczywiście tylko przestawienie cyfr w druku, a większości naszych czytelników niewątpliwie wiadomo, **że działo się to w roku 1683.**

Już w pierwszym dniu ciągnienia IV-ej klasy

WIELKIE WYGRANE

100.000 Zł.

na Nr. 68.350

i **75.000 Zł.**

na Nr. 94.409

PADŁY W KOLEKTURZE

A. WOLAŃSKA

WARSZAWA. — WILNO. — KRAKÓW.

DRUSKIENIKI

NAD NIEMNEM 101-szy sezon

Solanka do picia. Kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowęglowe, tlenowe, piankowe. Elektro i wodolecznictwo. Inhalatorjum. Irygacje i płukanie jelit.

Zakład Leczniczego Stosowania Słońca, Powietrza i Ruchu.

Kąpiele kaskadowe. Piękne położona stacja klimatyczna.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskienikach, Związek Uzdrowisk Polskich w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu" w kraju i zagranicą.

Po całym dniu chodzenia

należy zmęczone, piekące, odparzone stopy o stwardniałym naskórku, poddać ożywczej kąpieli z domieszką Soli do Nóg Jana, po której odczuwa się natychmiastową ulgę.

Sól do Nóg Jana jest radykalnym środkiem przeciw dolegliwościom nóg.

Codreanu—wódz „Żelaznej Gwardji"
oskarżony o zdradę stanu

BUKARESZT. PAT. Agencja Rador ogłasza następujący komunikat: W wyniku dochodzeń, przeprowadzonych przez prokuraturę wojskową drugiego korpusu armji, po dokonaniu rewizji i po zbadaniu znalezionych dokumentów, została przed sądem wojennym wytoczona sprawa o zdradę stanu i przeciwwywanie broni, zagrażające bezpieczeństwu państwa, przeciwko byłemu szefowi „Żelaznej Gwardji" Corneliu Codreanu.

40 stronnicowy akt oskarżenia

BUKARESZT, Pat. Akt oskarżenia, sporządzony przez władze sądowe przeciwko b. szefowi „Żelaznej Gwardji" Corneliu Codreanu zawiera 40 stron i wylicza wszystkie przestępstwa, o które go podejrzewano od kilku miesięcy. Jednak dopiero energiczna akcja policyjna, zarządzona przez ministra spraw wewnętrznych Calinescu w całym kraju dała konkretne dowody winy.

Dokumenty nie udowadniają, że Codreanu w interesie państw obcych usiłował rozbić legalne organizacje, zwłaszcza zaś paraliżować obronę narodową.

Organizacja „Gwardji Żelaznej" ściśle zakonspirowana, opierała się na „komórkach" z niezliczonymi członkami. Te komórki były za pośrednictwem swoich szefów, lub specjalnych łączników połączone w organizacje departamentalne, które przechowywały archiwa. W tych komórkach rozwijana była żywa działalność zwolenników „Żelaznej Gwardji", złożonych z ludzi niepewnych, lecz mogących być użytymi do pewnych celów, lub przeciwnie z ludzi zbyt wybitnych na to, aby się mogli angażować w akcji bezpośredniej. Wszystkie nici organizacji zbiegały się w rękach Codreanu.

Organizacją czysto wojskową „Żelaznej Gwardji", która miała przeprowadzić przewrót rewolucyjny, były oddziały „Moiza Marins" od nazwisk dwóch legjonistów, poległych w Hiszpanji. Oddziały te były rozmieszczone w 13 garnizonach całego kraju. Każdy oddział liczył 771 ludzi.

Akcję oddziałów legjonistów przygotowywała organizacja terorystyczna, której sprężyn nie udało się wykryć, nie ulega jednak wątpliwości, że kierowana ona była przez najwyższego szefa. Znane są również zbrodnie, popełnione przez tę organizację, z których najbardziej sensacyjną było zabójstwo premjera Duca.

Wiadomem jest, że organizacja ta uważała za konieczne dokonanie 200 egzekucyj celem dojścia do władzy. Legjon przeprowadzał systematyczne szpiegostwo w łonie najważniejszych urzędów państwowych. Dowiedzioną jest rzeczą, że Codreanu otrzymywał z zagranicy subsydja w wysokości 45 miljonów lei miesięcznie.

Podróże bezpłatne, ale z komfortem

Kto chce odbyć podróż zagranicę, nie wydając ani grosza, ale korzystając ze wszystkich udogodnień: bezpłatny przejazd tam i spowrotem, paszport, wiza, mieszkanie w dobrym hotelu, całkowite utrzymanie, transport bagażu z dworca do hotelu, opieka przewodnika, zwiedzanie zabytków i.t.d.?

Kto chce odbyć podobną podróż, ale bez korzystania z utrzymania? (Dobra okazja do swobodnego poznania zalet zagranicznych hoteli i restauracyj!..)

Kto chce odbyć bezpłatną wycieczkę krajową, naturalnie podróżując II klasą?

Kto chce bez wielkiego wysiłku otrzymać bezpłatnie niezmiernie ciekawe, bogato ilustrowane wydawnictwa turystyczne, odtwarzające prawdziwe cuda krajów całego świata?...

Kto chce? — Oczywiście każdy!...

Tego dowodem jest powodzenie wielkiej ankiety turystycznej którą zorganizowało nasze pismo z inicjatywy Polskiego Biura Podróży ORBIS

Drukujące się codziennie kupony zawierają pytania, z któremi organizatorzy ankiety zwracają się do naszych czytelników. Trzeba wyciąć taki kupon i dołączyć do niego arkusik papieru, na którym byłyby zawarte wszystkie odpowiedzi na osiem pytań i siedem „podpytań". W wielu wypadkach odpowiedź będzie brzmiała lakonicznie: „tak" lub „nie". W innych wypadkach odpowiedź będzie wymagała paru słów lub zdania. To wszystko nie może przestraszyć nawet najwięk szego wroga pióra. .

Więcej kłopotu sprawi tylko pytanie ostatnie, dotyczące hasła, pod jakiem powinny się odbywać podróże krajowe i zagraniczne. Jak w paru słowach powiedzieć, jaki cel ma przyświecać takim wycieczkom? Zresztą zawsze da się coś powiedzieć, ale w jaki sposób ułożyć takie zdanie, któreby w łączności ze wyszystkiemi odpowiedziami na pytania ankiety wyróżniło autora (autorkę) i zapewniło mu (jej) przyjemną wycieczkę zagraniczną lub krajową?

Niechże panie i panowie zastanowią się nad tem i, mając jeszcze sporo czasu do namysłu (ankieta potrwa do 24 maja), przygotują taką odpowiedź, która otworzy przed nimi drogę w świat!...

Ankieta ma na celu: 1. — uprzyjemnienie kilku czytelnikom „Słowa" tegorocznych wakacyj i obdarzenie kilkunastu czytelników pięknemi upominkami w postaci cennych wydawnictw (nagród, jak wiemy, jest **DWADZIEŚCIA!!!!....**) oraz 2. — uzyskanie materjału rzeczowego, któryby, odzwierciedlając życzenia naszej inteligencji, pozwolił na usprawnienie i udostępnienie podróży szerszym masom społeczeństwa. Główne życzenia uczestników ankiety zostaną wzięte pod uwagę przy rozkładzie pociągów popularnych i organizacji wycieczek już w tym sezonie.

Oczywista korzyść, jaką będą mieli wszyscy uczestnicy ankiety, szczególnie ci zaś, którzy otrzymają pierwsze nagrody (dwie wycieczki zagraniczne i jedna krajowa) musi zachęcić wszystkich bez wyjątku naszych czytelników do wzięcia udziału w ankiecie turystycznej!

A nuż się uda bezpłatnie i ze wszelkiemi wygodami wyjechać zagranicę? Owo „a nuż" odnosi się do każdego uczestnika ankiety, bo przecież z całą pewnością ktoś zdobędzie nagrodę pierwszą, i drugą, i trzecią... Ale kto?

Każda pani i każdy pan powinni mówić stanowczo: „Ja"!

Życzymy zwycięstwa!...

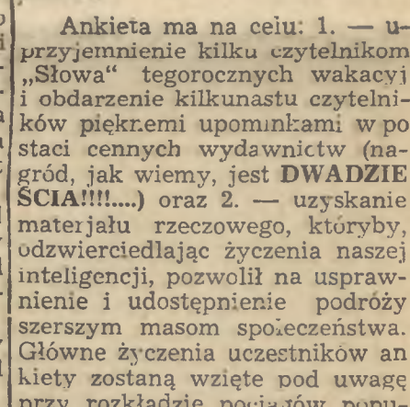

to karta wizytowa słońca na twarzyczce Pani. Te brzydkie żółte plamki usuwa się nieomylnie po użyciu kremu

PRECICZA

PERFECTION

Akcja w kierunku bezpieczeństwa pracy w rolnictwie

Na odbytym ostatnio zjeździe Kierowników Okręgowych Bezpieczeństwa Pracy w rolnictwie (akcji, zorangizowanej przez Związek Izb Rolniczych R. P. łącznie z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych) złożono szczegółowe sprawozdanie z dwuletniej niemal działalności inspektorów w terenie.

Raporty Kierowników B. P. złożono z obszaru całej Polski, po której w każdym powiecie kursuje od szeregu miesięcy wytężona praca pionierska, — gdzie inspektor samochodem, chłopskim wozem a często pieszo dociera do najodleglejszych gospodarstw, wizytując przedewszystkiem majątki, objęte ustawą o ubezpieczeniu społecznem, a więc liczące powyżej 30 ha.

Dokonano już prawie w 50 proc. — pierwszej lustracji, częściowo drugiej, a nawet trzeciej; na terenie niektórych gospodarstw powstały staraniem inspektorów sekcje lub zespoły bezpieczeństwa pracy. do których zostali wciągnięci pracownicy rolni dla skuteczniejszego przeprowadzenia zasady zapobiegania wypadkom. Ideę bezpiecznej pracy popularyzowano wśród rolników przy pomocy prasy codziennej i fachowej, wygłoszono około 500 odczytów i 16 pogadanek radjowych; w paru okręgach gospodarstw mniejszych instruktorzy organizowali zbiorowe pogadanki o sposobach i celach walki z wypadkami, budzące duże zainteresowanie. Na Pomorzu oparto się przy prelekcjach np. o film, który ostrzegawczym obrazem ucięte go kikuta przemówił silnie i może najtrwalej do wyobraźni widzów, ukazując obok właściwe osłony maszyn i sposoby uważnej pracy, jako gwarancję bezpieczeństwa, Inspektorzy zbierają po nadto szczegółowy materjał statystyczny, w paru przypadkach wystąpili jako fachowi rzeczoznawcy już nie tylko w zatargach rolników z Ubezpieczalnią Społeczną, ale i w sporach sądowych.

Najważniejszem w tej akcji jest bezsprzecznie ustosunkowanie się pracodawców i pracujących; pierwsi odnoszą się z dużem zrozumieniem, nabytem nieraz stopniowo, ale silnie ugruntowanem, wskazania są dla nich bardzo często odkryciem czegoś, czego się po prostu nie dostrzegało i tylko dlatego nie wprowadzało — nadaje to większego znaczenia każdej wizycie inspektora. Inaczej jest z pracownikami.

Uzyskanie renty wypadkowej z Ubezpieczalni Społecznej niesłychanie nęci zgłodniałych pieniędzy chłopów, w pewnych razach utrata palca czy nawet ręki staje się nie katastrofą, jak to bywa w przemyśle, a wygodną furtką dla otrzymania zaopatrzenia, nie uniemożliwiając pracy i z tych powodów szerzy się ogromna nieraz lekkomyślność i tendencja prowokowania wypadków. Dochodzi się do takiego stanu, że np. na 10 pracowników w pewnym majątku 8 już otrzymało rentę, a dwóch pozostałych medytowało nad zręcznem wejściem do grona „uprzywilejowanych". Nie jest to bynajmniej reguła, by tak było wszędzie, ale tak jest często; nie wyklucza to, rzecz prosta, jako przyczyny wypadków nieuwagi, nieumiejętności, przypadku czy winy właściciela.

W czerwcu rb. wygasa umowa ZUS z Zw. Izb Rolniczych, na mocy której było udzielane poparcie finansowe całej akcji — obecnie są czynione przygotowania wstępne do jej odnowienia, co idzie po linji tak Związku jak i Zakładu, który intensywnie popierając tą samą działalność w przemyśle, obejmuje coraz ściślej i rolnictwo, zwłaszcza, że praca po okresie raczej eksperymentalnym dała zadawalające wyniki.

M. C.

POZBAWIENIE O. MUCKERMANNA
obywatelstwa niemieckiego

BERLIN. Jak donosi „Europapress" z Berlina, znany Jezuita O. Fryderyk Muckermann pozbawiony został obywatelstwa niemieckiego na zasadzie ustawy o unieważnieniu nadanego obywatelstwa i pozbawieniu niemieckiej przynależności państwowej z dnia 24 lipca 1933 r. (KAP)

Wycieczka posłów i senatorów
do Rumunji

Koło Rolników posłów i senatorów organizuje wzorem lat ubiegłych wycieczkę swych członków i w roku bieżącym, tym razem do Rumunji. Wyjazd wycieczki, która potrwa kilka dni, nastąpi w drugiej połowie maja. Celem wycieczki będzie zapoznanie się ze strukturą rolniczą kraju, oraz z sytuacją ludności wiejskiej. (Echo).

„Chrobry" i „Sobieski"
Dwa nowe polskie transatlantyki

W piątek zapadła decyzja co do nazw, jakie otrzymają dwa nowe polskie statki transatlantyckie, budowane dla naszej marynarki handlowej; jeden w Anglji, drugi w Danji.

Statek, budowany w stoczni Newcastle w Anglji o pojemności 12.000 ton, otrzyma nazwę „Sobieski" i spuszczony będzie na wodę już w lipcu r.b., a w grudniu podejmie służbę na linji Gdynia — Ameryka Południowa. Będzie on mógł zabrać 950 pasażerów.

Drugi okręt, budowany w Danji, ukończony będzie w 1940 r. Otrzyma on nazwę „Chrobry".

SENSACYJNE PORWANIE ŻYDÓWKI
zakochanej w katoliku

ŁÓDŹ. Cały Zgierz zelektryzowała wiadomość o niezwykłem w sensacyjnych okolicznościach dokonanem porwaniu 18-letniej panny, córki bogatego kupca zgierskiego Silbersteina.

Przebieg tych wypadków, przypominających sensacyjny film, przedstawia się następująco: Henryka Silbersteinówna, 18-letnia urodziwa i bogata panna, zakochała się w Jerzym Rybickim operatorze kinoteatru „Wenus" w Zgierzu, co nie podobało się rodzicom panny.

Młody operator kinowy był katolikiem i rodzina jego ukochanej nie chciała się zgodzić na ślub. Przed tygodniem Silbersteinówna wobec oporu rodziców uciekła z domu i zamieszkała u rodziców Rybickiego. Pod opieką przyszłej swej teściowej zaczęła się przygotowywać do przyjęcia Chrztu świętego i zaślubienia ukochanego.

Tymczasem we wtorek wieczorem nastąpił w planach zakochanej pary niespodziewany i sensacyjny zwrot. — Wieczorem do mieszkania Rybickich, na przedmieściu Zgierza, przy ul. Wschodniej nr. 6. przybyli dwaj osobnicy oświadczając, że pragną się widzieć z Jerzym Rybickim. Gdy matka Rybickiego otworzyła drzwi i wpuściła gości do mieszkania, gdzie znajdowała się Silbersteinówna, jeden z tajemniczych przybyszów, mężczyzna atletycznej budowy, chwycił pannę, przerzucił przez ramię i wybiegł.

Drugi z przybyłych mężczyzn rzucił się na Rybicka, która krzykiem wzywała pomocy. Na ulicy napastnicy wsadzili Silbersteinównę przemocą do oczekującej taksówki i odjechali w nieznanym kierunku.

O niesłychanem tem wydarzeniu powiadomiono policję, która wdrożyła energiczne poszukiwania. Znaleźli się świadkowie, którzy twierdzili, że taksówka posiadała numer 173. Zachodzi podejrzenie, iż numer był fikcyjny i porywacze wymalowali go sami, aby zmylić pościg, ponieważ według dochodzeń, w Zgierzu taksówki z tym nr. niema

Nie brak również wersji iż przy szoferze tajemniczej taksówki siedział ... stary Silberstein, co wskazywałoby, że porwanie panny jest dziełem jej ojca, który nie chciał dopuścić do małżeństwa córki z operatorem kinowym.

„NIEBIESKIE RÓŻE"
Tango wyk. M. Fogg.
„TAKIE BLADE MASZ USTA"
Slow-fox wyk. M. Fogg.
„ZAKOCHANY ZŁODZIEJ"
Slow-fox wyk. M. Fogg
Najnowsze przeboje na najlepszych płytach
„SYRENA"
Do nabycia we wszystkich sklepach muzycznych.

Runął hotel

BUENOS AIRES. Pat. W hotelu „Europa" w Comodoro Rivadavia w Argentynie, nastąpiła eksplozja gazu ziemnego. Siła wybuchu była tak wielka, że cały hotel runął w gruzy, przy czem jedna osoba zginęła na miejscu, a sześć zostało ciężko rannych. W stojących wpobliżu hotelu budynkach, wypadły wszystkie szyby. Eksplozja nastąpiła spowodu nagromadzenia się w piwnicy hotelu dużej ilości gazu ziemnego, wskutek nienależytego uszczelnienia rur, doprowadzających gaz.

SŁOŃCE PĘKNIE
Z ZAZDROŚCI
od
jaśniejsze od niego
po użyciu
HEZABLOND
HENRYK ŻAK POZNAŃ

W biurach Z. N. P. usunięto krzyże

WARSZAWA. Prasa warszawska donosi, że w biurach zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego po objęciu władzy przez nowy zarząd z p. Nowickim na czele zostały usunięte krzyże. Godła chrześcijańskie zostały zawieszone w tych biurach na polecenie kuratora rządowego p. Musioła.

Wiadomość powyższa nie spotkała się z zaprzeczeniem ze strony Z. N. P. Usunięcie krzyży świadczy o tem, że wpływy antyreligijne i antychrześcijańskie we władzach Z. N. P. znów zyskały na sile.

Świętokradztwa w kościołach

WARSZAWA. W ostatnich miesiącach coraz częstsze stają się wypadki świętokradztwa i profanacji świętości chrześcijańskich. Nie chodzi tu o kradzieże, gdyż złoczyńcy nic nie zabierają ze sobą, ale o obrazę uczuć religijnych ludności katolickiej. Ma się wrażenie, że świętokradztw dokonuje jedna i ta sama banda, gdyż posługuje się temi samemi metodami, finansowana niewątpliwie przez komintern, który prowadzi i patronuje całej akcji bezbożniczej w świecie.

Jest rzeczą konieczną, aby zarówno społeczeństwo, jak i władze policyjne wzmocniły swą czujność w celu ujawnienia zbrodniczych świętokradców.

Dlaczego prof. Tołwiński
ustąpił z Rotary Klubu

W dniu 13 b.m. zamieściliśmy wiadomość o ustąpieniu z Rotary Clubu prof. Tołwińskiego, który w liście do prezydjum Rotary Clubu miał oświadczyć, że „ustępuję wobec tego, że Rotary Club'em kierują jakieś tajne mafje".

Obecnie otrzymujemy list prezydjum Rotary Club'u w Warszawie prostujący powyższą wiadomość, a mianowicie, jak wynika z listu prof. T. Tołwińskiego przesłanego do Rotary Clubu, motywem ustąpienia był brak czasu. List prof. T. Tołwińskiego do Prezydjum Rotary Clubu drukujemy poniżej.

Wróciwszy do Warszawy dowiedziałem się z pism o fałszywej interpretacji powodu wystąpienia mojego z Rotary Club'u. Wobec tego wyjaśniam, że jedynym powodem jest notoryczny brak czasu, o czem zakomunikowałem Szanownym Panom w moim liście w dniu 2 kwietnia r.b.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

(—) T. Tołwiński

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: Przedstawienie baletu reprezentacyjnego Br. Nižyńskiej.

TEATR NARODOWY: „Cyrano de Bergerac" i Dar Poranka" (po południu).

TEATR POLSKI: „Cezar i człowiek" po południu „Pygmaljon".

TEATR LETNI: „Dama od Maksyma".

TEATR NOWY: „Serce".

TEATR MAŁY: „Asmodeusz".

TEATR KAMERALNY: „Niewiniątko".

TEATR MALICKIEJ: — „Jastrząb wśród gołębi".

TEATR ATENUM: „Szóste piętro".

WIELKA REWJA: „Dudek".

TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

CYRULIK WARSZAWSKI: „Oś Cyrulik — Warszawa".

KINA.

ATLANTIC: „Nancy Steele zginęła".
BAŁTYK: „Pani Walewska".
CAPITOL: „Wrzos".
CASINO: „Grzech młodości"
COLOSSEUM: „Mocni ludzie".
EUROPA: „Po wielkiej wojnie".
FILHARMONJA: „Książę X".
HOLLYWOOD: „Tango Nocturno".
IMPERJAL: „Błękitna załoga".
PALLADJUM: „Pensjonarka".
PAN: „Za zasłoną".
RIALTO: „Świat mówi o nas".
ROMA: „Za cudze winy".
STYLOWY: „Zbłądziłem".
STUDJO: „Cytadela warszawska".
ŚWIATOWID: „Ostatni alarm".
VIKTORJA: „Kobiety nad przepaścią"

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Piosenka o kadecie".

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Tysiąc i jedna noc".

TEATR POLSKI: „Przeprowadzka".

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Rose Marie".

ROZMAITOŚCI: „Lekkomyślna siostra".

W Grodnie

TEATR MIEJSKI IM. ORZESZKOWEJ: „Hiszpańska Mucha".

KINA:

APOLLO: „8-ma żona Sinobrodego"
PAN: „Djabelska eskadra".
HELJOS: „Ostatni Mohikanin"
UCIECHA: „Zielone Pola".
MALEŃKIE LUX: „Cafe Metropole"

PRZYJAZD PREMJERA RUMUŃSKIEGO

Przyjazd premjera Rumunji, patrjarchy Mirona do Polski, nastąpi — jak słychać — w dniu 20 b.m. w godzinach wieczornych. Patrjarcha Miron będzie gościem rządu polskiego i metropolity Dyonizego. W czasie swego czterodniowego pobytu, premjer rumuński odwiedzić ma Kraków, oraz nie jest wykluczone, że uda się do Ławry Poczajowskiej.

Teatr muzyczny „LETNIA". DZIŚ o g. 12 w poł. „ZA SIEDMIOMA GÓRAMI" || o g. 4.15 p. p. „ŹRÓDŁO MIŁOŚCI" Ceny zniżone.
DZIŚ o g. 8.15 w. „KRAINA UŚMIECHU" (Ceny zniżone) || JUTRO wieczór humoru LEONA WYRWICZA

ZOFJA BOHDANOWICZOWA. 11).

WSCHODNI WIATR
OPOWIEŚĆ WILEŃSKA

Akwilina czepia się go drżącemi rękami odnalazłszy w ciemności jego ramiona wyciągnięte.

— Nie bój, się to loch stary. Ja tu nieraz byłem. Trzymaj się mnie mocno i chodź!

Macając w ciemności rękami po oślizgłych zimnych kamieniach powoli wychodzą na ciepłe, wieczornym wiewem pachnące powietrze.

Gdy znowu są na łączce, ogarnia ich niebieskie światło księżyca, co się zza chmur wyłonił. Jest tak jasno, że oboje widzą dokładnie swe twarze. Akwilina jest blada i bliska płaczu. Augustyn nie patrząc na nią, tłumaczy jej:

— Jam tu jeszcze dzieckiem chodził. I kiedyś znalazłem to wejście. Zeszedłem tam wdół i aż do zakrętu doszedłem, a potem mnie strach ogarnął i uciekłem. Opowiadał mi kiedyś dziad twój że pod klasztorem bernardynek i pod kościołem świętego Michała jest korytarz podziemny od niepamiętnych czasów, co klasztor z rzeką łączy. To pewno ten właśnie loch. Nie bój się. Siądnij sobie. Nie potłukłaś się?

Akwilina już pokornie odpowiada:

— Nie, tylkom się zlękła okrutnie. Myślałam, żem już do piekła trafiła za życia. A może tam i złe moce siędzą. Któż wie? Po ruinach się przecie chętnie chowają różne stwory złośliwe.

— Może i to być. Ale mnie to nie straszne.

— Alebyś przecie tam nie poszedł dalej?

— Jabym i djabłu w paszczę wlazł byle za tobą! — śmieje się Augustyn.

W świetle księżyca błyszczą jego młode drapieżne zęby i Akwilinie wydaje się on nagle piękny i odważny jak nikt inny.

Przysuwa się więc do niego i wzdycha raz po raz, ale on w księżyc wpatrzony zdaje się nie widzieć jej zachwyconych oczu.

Akwilina jest jakby trochę pijana i niedawnym przestrachem i bliskością Augustyna, i urokiem letniej nocy. Na chwilę przymyka oczy i marszczy brwi, a potem nagle obejmuje Augusty na za szyję i szepcze mu do ucha:

— To już mnie bierz, Augustynie, bo cię miłuję.

IX

Noc wichrowa, skrzydlata otoczyła gwiazdami i chmurami głowę Agaty. Okolica wokoło znana, niby jakiś zakątek Ponarskich gór. Po dolinach i zboczach — dęby korzeniaste, mocarne, dzwoniące na wichrze twardemi liśćmi. Na najwyższym szczycie sosna samotna rozchwiana, szumna i wiatr. Wiatr idący ze wschodniej części nieba, od tych gwiazd, które jednako teraz ziemi i sobie samym dalekie, nagie i zimne świecą w nagiej i zimnej czarności nieba.

Pod sosną o pień oparta stoi Agata i czeka. Wiatr suwa jej warkocze po szorstkiej korze pachnącej żywicą i suknie owija jej koło nóg, pęta je, że gdyby nawet chciała uciekać, nie zdoła. Ale ona nie ucieknie, choć lęk, którego nigdy dotąd nie znała, opadł jej na serce. Za chwilę stanie się coś strasznego, a tak nieuniknionego, jak wszystko straszne w jej życiu. Choćby i rzuciła się z wiatrem z tej góry, pomknęła ku osłonie dębów, w cień i gąszcz dolin nie zbawi jej to od ciężaru, który legł na piersi. Z przewiewającym wiatrem, przewiewa przez serce Agaty mgiełka za mgiełką, — to ostatnie wspomnienia tamtego życia. Niewymownym żalem i słodyczą owiane, jaśnieją w pamięci leśne polanki, rozbrzmiałe pieśnią dziewczęcą, znajome wzgórza i ścieżki, do których nigdy nie będzie powrotu.

Kołysze się sosna na wichrze, skrzypi i Agata pod nią blada i chłodna, żegna swoje zwyczajne ludzkie życie.

Teraz przyszedł czas nieubłagany i konieczny, aby poznała tajemnicę swego przeznaczenia, swego początku i końca.

— Ach, do śmierci móc chodzić za krowami po lesie — przemyka przez głowę Agaty — do śmierci być zwyczajną jak inni ludzie i nie wiedzieć, nie słyszeć o tajemnej mocy, która za chwilę ma przylecieć z wiatrem z gwiazd czy z otchłani.

Ale wiatr wieje coraz mocniejszy i Agata pokornie pochyla głowę w przeczuciu bliskości czyichś czarnych olbrzymich skrzydeł.

Aż nareszcie zatrzęsło sosną, że kiście ostrych igieł posypały się z gałęzi, zahuczało gromem po dolinach, zatańczyło po wzgórzach zawieją zerwanych traw i liści i przysłoniło gwiazdy.

Czarne skrzydła zawisły tuż nad głową Agaty — opiekuńcze i nakazujące. Chłód lodowaty i siła niezłomna wchodzi w ciało dziewczyny. Już odeszły te żałosne wspomnienia lat dziecinnych już się łzawe mgiełki rozwiały bez śladu. Nie będzie odtąd ludzkich przywiązań ni tęsknot, ani ludzkiej nienawiści i lęku. Będzie nieziemska otchłanna odwaga i posłuszeństwo jedynej, ciemnej, Bogu i ludziom przeciwnej mocy, aż do kresu istnienia.

Z góry od skrzydeł ni to wiatrem wionęło ni to jękiem zawyło, ni to pieśnią zasłowiczało:

— Podnieś głowę i patrz we mnie.

Jak długo i ciężko podnosi Agata czoło pochylone. Jak długo odrywa od ziemi oczy, które już odtąd nieziemską mają tchnąć siłą.

Dwa skrzydła — czarne błony zakrywające niebo —wiszą nad Agatą falujące, drgające, na chwilę zatrzymane w locie znisz czenia. Twarz ściągła, smagła, bolesna i zamknięte gorzko wąskie usta — twarz zapatrzona i zasłuchana w odwieczny nakaz zbuntowanej duszy. Oczy, które patrzą w oczy Agaty, palą ją tak, że wyraźnie czuje ból w całem ciele. Możnaby rzec, że to ognie zielone i złote, zdolne w jednej sekundzie cały świat w nocy pogrążony oświetlić i oślepić. Skrzydła pochylają się niżej i niżej, aż otulają całą postać Agaty. Oczy płoną tuż przed oczami, usta w usta tchną:

— Jam twój ojciec.

D. C. N.

EUGENJUSZ MORSKI

Martwa natura

Złoty banan smucił się na stole
na poduszkę z brzoskwiń głowę schylił,
złoty banan na dojrzałe skronie
włożył kolję z rosy i motyli.

Pachnie wieczór sokiem siwych wiśni
winogrona podchmieliły usta
i chwytały dłonie moich myśli
głowę słońca za ognistą uzdę.

Zakwitł zachód kolorowym makiem,
płynne opjum durzy mnie przez okno,
lecą chmury — białopióre ptaki
i na grzbietach wiozą noc na oklep.

Noc w welonie, brakiem twoich oczu,
zaświeciła z fioletowych kątów
księżyc biały w niebie się wytoczył
i w firanki okna się zaplątał.

Miały słowa gorzki posmak wina
lekki szmer dotykał mojej skroni
i pod ciemnych godzin baldachimem
tylko banan smucił się na stole.

List

Schodziła cisza: zwolna w niebo wrósł
majestatyczny spokój białych brzóz.
W czerwonej wodzie wzrok zmęczony cierpł,
gdy dźwięczał w trzcinach księżycowy sierp,
Rozdzierał mgły bekasów ostry krzyk
i cały świat powoli gasł i nikł.

Wilgotnym puchem brzeg pokryła mgła,
została cisza, woda, zmierzch i ja,
jakby więziony w białym, mokrym śnie
pod strażą gwiazd palących się na dnie.

Później przez mgłę zacząłem zwolna iść,
trzasnęła gałąź, zaszeleścił liść,
i tylko czułem jak przede mną mrok
gęstniał, by wchłonąć mój następny krok,
jak samotności mojej pilnie strzegł
ciężarem ciszy przygniatając brzeg.

Pragnąłem prędzej ocknąć się ze snu,
w szuwarach zbudzić echo własnych słów
i krzykiem myślom swoim zadać kłam.
Nagle po trzcinach ogniem spłynął strzał,
powtórzył go przeciągłym śmiechem bąk,
nim nowy sen nadleciał z białych łąk.

Zmąciłem trzciną gładkiej wody toń,
chcąc wzburzyć bezruch zatopionych słońc.
O, jakże śmiesznym musiał być mój trud,
ich drwiące oczy biegły mi spod stóp
i urągały kłębiąc się na dnie,
że je od siebie pędzę nawet w śnie.

I w taką ciepłą i wilgotną noc
nagle Twe imię wyszeptałem w głos,
jak gdybym chciał powtórzyć jeszcze raz
dla Ciebie wieczór, co przed chwilą zgasł.

EUGENJUSZ MORSKI.

Teodor Bujnicki

Setny czwartek

Nie autora to oryginalna obserwacja i już prawie komunał, że każdy z nas uważa się za powołanego do wydawania sądów o: medycynie, polityce i strategji. W każdej kawiarni (też banał) siedzi conajmniej czterdziestu Cavourów czy Bismarcków, posiadających przytem (we własnem przekonaniu) talenty militarne Cezara i gotowych na dobitkę w każdej chwili udzielić swym bliźnim bezinteresownie przepisów na kurację wrzodów dwunastnicy, astmy, czy zapalenia okostnej. Jakoś rzadziej „pod pręgierz opinji“ satyra wywleka jeszcze jedno nasze laickie upodobanie: pochopną skłonność do syntez krajo — i ludoznawczych. Jednodniowy pobyt w jakiemś mieście upoważnia nas potem do daleko idących uogólnień i sensacyjnych wniosków, jakaś zbiorowa wycieczka na kilka dni zagranicę wystarcza na wieloletni temat „długich rodaków rozmów“ i przewija się pięknym leitmotywem w barwnej konwersacji szczęśliwego bywalca.

Nie powinno więc nikogo dziwić, że niżej podpisany musiał stoczyć zaciętą walkę z pokusą rozpoczęcia relacji o setnym czwartku literackim w Poznaniu od paru aforyzmów o charakterze i wyglądzie wielkopolan i o życiu miasta, w którem na przestrzeni wielu lat spędził w sumie najwyżej dwa tygodnie. Walka wewnętrzna była tem straszliwsza, iż autorowi oddawna nie dają spać spokojnie laury Pruszyńskiego, Wańkowicza, Lepeckiego...

Ale czas zacząć pisać na temat bo cóż kogo mogą obchodzić prywatne przeżycia skromnego sprawozdawcy. A więc:

Czwartki poznańskie to wileńskie środy. Oczywiście nie chodzi tu wcale o jakąś specyficzną właściwość kalendarza poznańskiego, lecz o odpowiednik wileńskiej instytucji „śród literackich“ Jak to często bywa w rodzeństwie młodszy brat —czwartek (urodzony dopiero jesienią 1934 r) pod wieloma względami zdystansował starszą siostrę: ma imponującą frekwencję, wspaniały lokal szeroką popularność.

Gdy Zarząd Wileńskiego Związku Literatów otrzymał z Poznania zaproszenie na „setny czwartek literacko - artystyczny, poprzedzony przemówieniami przedstawicieli Akademji Literatury; Ministerstwa W.R. i O.P., społeczeństwa i władz“ itp., akurat w Wilnie była aktualna sprawa organizacji 333 Środy Literackiej, nic przeto dziwnego, że ilościowy dorobek poznańczyków nie wywarł na zapraszanych wielkiego wrażenia. Dopiero na miejscu autor, występujący jako delegat związku wileńskiego miał sposobność podziwiania i zazdroszczenia. Już z miejsca wzbudził respekt lokal którym rozporządza poznańska Erwuza — Zrzeszenie Związków Artystycznych i Kulturalnych Poznania. Mimo, iż w Wilnie mury pobazyljańskie mają bezkonkurencyjną tradycję historyczno —literacką, ustąpić muszą one przed rozmiarami i wygodą pomieszczeń w oddanym do użytku artystów poznańskich pięknym pałacu Działyńskich. Tutaj żadna z organizacyj nie może się uskarżać na szczupłość — po bolszewicku rzekłszy —„żiłpłoszczadi“, a położenie w centrum miasta sprzyja niewątpliwie frekwencji.

A wzbudza ona zaiste szacunek do Poznaniaków: w „czerwonej“ vel „kolumnowej“ sali pałacu zbiera się na czwartki po 200 — 300 osób, a czasami publiczność wypełnia również i pokoje przyległe do sali, a spóźnieni muszą rezygnować wogóle z dostania się na wieczór.

— Sto złotych odeszło od kasy — konstatowała z dumą Magdalena Samozwaniec, by podkreślić powodzenie swych występów. Zdarzało się to nieraz.

Ogółem przewinęło się przez salę pałacu Działyńskich w ciągu stu czwartków około dwudziestu pięciu tysięcy osób — nieźle, nie prawdaż?

Gościom swym poznańscy literaci ofiarowali estetyczną broszurkę informacyjną —„Czwartki literackie w Pałacu Działyńskich“ — wysiłek, na który Wilno jeszcze się nie zdobyło. Lektura ciekawie zredagowanej książeczki jest nad wyraz zajmująca (Stąd też wogóle dobra orjentacja autora w temacie). Dowiadujemy się z niej, jak z „intymnej“ imprezy (która zresztą rozpoczęła się od „uroczystej inauguracji“ z ministrem oświaty, ks. bis kupem i prezesem P.A.L.u, a więc od „swad'by s gienierałom“) wieczory szybko zmieniły się w żywo interesujące Poznań sympozjony, narzuciły już od pierwszego wieczoru organizatorom zupełnie inną, niż zakładano, formę. Praktyka usunęła z wieczorów jakieś dodatki — piosenki z akompanjamentem gitary itp., wywalczyła sobie miejsce dyskusja, znikły, — zapewne wzorowane na Wilnie — stoły na sali i herbatka (za to jest w sąsiednim pokoju obfity bufet... z alkoholem), wywalczyła sobie dostęp t. zw. „szersza publiczność“.

Tej „szerszej publiczności“, interesującej się życiem kulturalnem, wymianą myśli etc. w Poznaniu, jak widać, nie brak. Jest tak, jak pisze Nowaczyński (jak że o Poznaniu pisać, nie wspomiając o tym największym jego przyjacielu): „Utrzymuje się też Poznań... na wysokim poziomie, jako dzielnicowa centrala dynamicznych kulturalnych wartości, jako ognisko kulturalne. Mocny blask promieniującej oświaty idzie od uniwersytetu. Na europejską skalę postawione i prowadzone księgozbiory, muzea, galerje publiczne i prywatne. Równomierny, szeroko rozłożony stan czytelnictwa.... Te szkoły artystyczne, szkoły sztuki stosowanej, szkoły muzyczne, organizacje chóralne itp. pracują z dużą wytrwałością pionierską, przeorywując grunty jeszcze świeże i dla wyższej uprawy dopiero odzyskiwane, więc wcześniej czy później należy się spodziewać, że gdzie są pojętni uczniowie wnet znajdą się i mistrze, przyjdzie artyzm, Sztuka“....

Jak chłonne są te „grunty do wyższej uprawy dopiero odzyskiwane“, świadczy niewątpliwie imponująca historja czwartków. Trudno przypuścić, by tylko snobizm wypełniał co tydzień sale pałacu Działyńskich; łakomstwo intelektualne odgrywa tu rolę dominującą. A łakomstwo to organizatorzy wieczorów umieją zaspokoić znakomicie. Lista „spraw“ czwartków jest niezmiernie reprezentacyjna: Znaniecki, Irzykowski, Ułaszyn, Wierzyński, Wasylewski, Chwistek, Bernard Chrzanowski, Wańkowicz (oczywiście nie raz jeden!), ks. Jan Urban (odczyt zakończony stojącą podobno na bardzo wysokim poziomie dyskusją z prof. Ułaszynem — dwóch na słońcach przeciwnych bogów — uważany jest za jeden z najlepszych wieczorów), Zieliński, Wiktor, Tatarkiewicz, Marja Dąbrowska, Sinko, Ajdukiewicz, Jerzy Ostrowski, Ossendowski, Znamierowski, T. Kotarbiński, Borowy, Morcinek, Szelburg - Zarembina, Choromański, Ujejski, Cierniak, Kuncewiczowa, Rogowicz, Morstin, Czachowski, Kossak, M. Limanowski Meissner, Nowaczyński, Nałkowska, Miłaszewski, Zawodziński i wielu innych przesunęli się w ciągu niespełna czteroletniego okresu egzystencji czwartków przez trybunę sali czerwonej. Rzecz charakterystyczna — jak stosunkowo wiele wieczorów poświęcono reprezentantom filozofji. Znowuż tu należy podkreślić trafność spostrzeżeń Nowaczyńskiego podnoszącego wkład i upodobanie Poznania w dziedzinie „teorji poznania“.

Setny czwartek wypełniony został poza częścią oficjalno - gratulacyjną wieczorem autorskim Ferdynanda Goetla. Czemu właśnie na niego padł wybór — trudno się jest zorjentować. W każdym razie był to jednocześnie akt skromności Poznania literackiego, który w dniu swego święta dyskretnie i kurtuazyjnie usunął się w cień, by oddać głos gościowi, zamiast dać folgę zasłużonej autoreklamie. Zresztą i tak doskonałą reklamą była oprawa, jaką dano uroczystości: tłok na sali, udział władz (lubią to Poznaniacy — wybaczmy im tę czcigodną słabość), bardziej szczere niż grzecznościowe wyrazy życzeń i powinszowań przybyłych gości.

W gronie bardzo dostojnych gości (miał nawet być b. prezydent Hoover, ale jakoś nie udało mu się), po serdecznych i czołobitnych przemówieniach „przedstawicieli władz“ i delegatów bratnich organizacyj, delegat Wilna czuł się bardzo nieswojo i mizernie I gdy składał— z poduszczenia swoich wileńskich kolegów — pozdrowienia setnemu czwartkowi poznańskiemu od trzystatrzydziestej trzeciej środy wileńskiej czuł, że ta lekka nutka autoreklamy, niezbyt była na miejscu.

Teodor Bujnicki

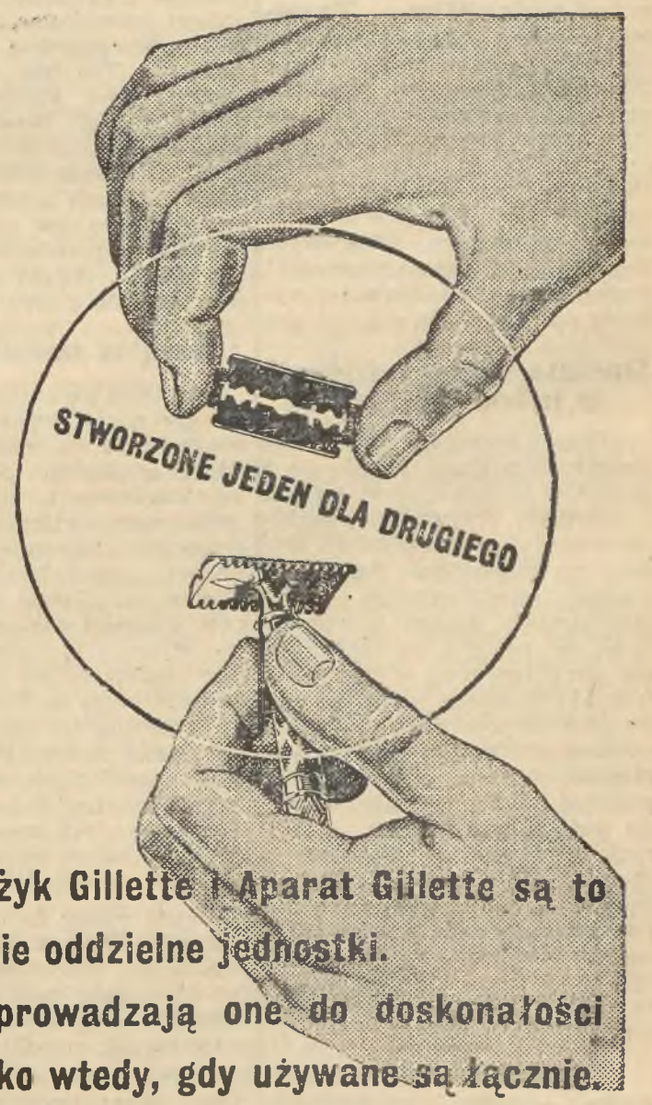

ARTYKUŁ SKONFISKOWANY W DNIU 20.IV. B. R.

Jak to było z marszem na Warszawę?

Pr. 89/38.

Wyciąg z protokółu posiedzenia niejawnego. Dnia 29 kwietnia 1938 r Sąd Okręgowy w Wilnie. W składzie: Przewodniczący Wiceprezes Marjan Hryniewicz. Sędziowie: A. Orlicki, J. Zaniewski, Wiceprokurator P. Popow. Protokulant apl. J. Kochanowski po rozpoznaniu wniosku Starostwa Grodzkiego w Wilnie z dnia 22 IV. 1938 r. w sprawie Nr. BR. 1 — 2 o zatwierdzenie zajęcia czasopisma „Słowo" z dnia 20. IV. 1938 r. Nr. 107 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 28 Dekretu w przedmiocie tymcz. przepisów prasowych z dnia 7. II. 1919 r.

postanowił

zajęcie uchylić.

Uzasadnienie. W artykule: „Jak to było z marszem na Warszawę?", umieszczonym w czasopismie „Słowo" Nr. 107 z dnia 20. IV 1938 r. brak jest cech przestępstwa z art. 170 K. K., gdyż wiadomości tam zawarte nie mogą wywołać niepokoju publicznego, o ile zaś nie są prawdziwe, to w granicach uprawnień odpowiednich władz leży możność sprostowania tych wiadomości.

Dnia 19-go marca r. b., poza znanemi wypadkami z dziedziny sytuacji zagranicznej Polski, mieliśmy również do zanotowania wypadki z punktu widzenia wewnętrznej sytuacji, godne zastanowienia, poważnych refleksyj, sumiennego zbadania. Był to, mało komu znany (cenzura) „marsz na Warszawę", czy też próba tego marszu. Tysiące ludu, chłopów i drobnej szlachty, zarówno z bezpośrednich okolic Warszawy, głównie zaś z południowych powiatów woj. białostockiego (Wysokie, Ostrów, Czyżew itd.) zostało zmobilizowane w tempie błyskawicznem, samorzutnem i autentycznie spontanicznem. Przeszło tysiąc wsiadło do pociągów (bez biletów) idących z północy do Warszawy, reszta przybyła piechotą. Hasłem przewodniem było: „Polska w potrzebie"! Obliczem zewnętrznem: wcale niekłamany patrjotyzm. Zresztą wspaniała próba, która wykazała postawę i ochotność tej szlachty i tego chłopa służenia sprawie Rzeczypospolitej. — Sprężyną zakulisową: Stronnictwo Narodowe. Właściwym zamiarem: próbna mobilizacja sił tego stronnictwa, tudzież rewja jego sprężystości organizacyjnej.

Tak się sprawa przedstawiała, gdybyśmy na nią spozierali z „Lotu" na trasie Wilno — Warszawa, patrząc z góry i bezstronnie, obejmując szerokie horyzonty, nie związani z telefonami redakcyjnemi, zakłopotaniem ministerstwa spraw wewnętrznych, jeszcze większem zakłopotaniem chwalców, przysięgłych bronić czystości linji, i regime'u, i Berezy, zdumieniem urzędowych organizatorów „spontaniczności", dopuszczających jedynie jej wyraz z nakazu władz.

Starosta Grodzki dziękuje w imieniu państwa

Tłumy przybyły głównie na przedmieścia Pragi, wylały się z wagonów na tamtejszym dworcu i napotkały oczywiście skonsygnowane już oddziały policji. Byłoby prawdopodobnie doszło do rzeczy niepotrzebnych, gdyby ministerstwo spraw wewnętrznych nie pozbyło się zakłopotania, nie połapało się w czas w sytuacji i nie postąpiło tak, jak postąpić było powinno: delegowało mianowicie na dworzec swego przedstawiciela w osobie starosty praskiego, który w imieniu rządu podziękował tłumom za ich szczerą ochotę, za ofiarność i chęć służenia rei publicae, oświadczył, że nagłość potrzeby jest już zażegnana, że sytuacja zagraniczna już się wyświetliła, wojny nie będzie, Litwa przyjęła ultimatum, że mogą wracać do domów.

Do peronów podstawiono specjalne pociągi, które odwiozły zebranych do „ich stałego miejsca zamieszkania".

Sąd Grodzki skazuje w imieniu państwa

Nie byłoby to jednak działo się w Polsce współczesnej, wśród dziwnych machinacyj, kłótni i ambicyj politycznych, przy kompletnym braku konsolidacji wewnętrznej; we współczesnym regime'ie, gdyby nie doszło do rażących niekonsekwencyj, prezentujących nam, co najmniej, płytkość tego regime'u.

Nie chodzi tu o brak konsekwencji, jaki zachodził pomiędzy podniosłemi słowy starosty praskiego, dziękującemi oficjalnie za ten właśnie, a nie inny czyn, a jednoczesnem rewidowaniem zebranych i pociągnięciem pięciu z obecnych (prowodyrów) do odpowiedzialności sądowej za „wywołanie zbiegowiska", które przecież było istotą tego czynu, za który dziękował starosta. Ani nawet skazanie tych pięciu na kary po 100 zł. grzywny. Jakkolwiek zestawienie to świadczyć może dostatecznie o chaosie w zasadniczej linji polityki wewnętrznej.

Najpierw milczenie

Chodzi nam o niekonsekwencje już nie doraźnej, a zasadniczej natury, która się przejawia w zestawieniu dwóch oficjalnych enuncjacyj w tej sprawie, w obydwóch wypadkach świadczących o braku chęci do głębszego i poważnego sondowania wewnętrznej sytuacji, o traktowaniu jej powierzchownie, po łebkach urzędowych.

A więc starosta praski dziękuje tłumom za zbiorowy czyn. Wynikałoby z tego, że jest pożyteczny, a zatem godny rozpowszechnienia w prasie, zwłaszcza w chwili, gdy zwołane zostały po całym kraju tłumne wiece. Tymczasem manifestacja na Pradze została przemilczana przez prasę rządową. Ten fakt nie dowodzi jeszcze, iżby starosta grodzki praski kłamał, dowodzić może tylko narazie, że do sprawozdań PAT. docierają jedynie manifestacje, których „spontaniczność" organizowana jest przez władze. — Tak się przedstawiała sytuacja narazie dopóki prasa rządowa milczała o tych wypadkach.

Dwugłos obowiązujący

Zmieniła się natomiast z chwilą ,gdy nagle przemówiła. Mianowicie „Gazeta Polska" wystąpiła z artykułem poświęconym tej manifestacji, nazywając ją „wyczynem, który chluby nie przynosi", „niesłychanym cynizmem", „warcholstwem" itd. — Wiemy, że „Gazeta Polska" jest t.zw. organem rządowym. Z drugiej strony, niewątpliwie organem rządowym jest urząd starosty grodzkiego na Pradze. — Pytanie narzuca się samo przez się: czy kłamie „Gazeta Polska" nazywając manifestację „cynizmem", „warcholstwem" itd., czy kłamał starosta grodzki, uznając ją na dworcu praskim, za godną podziękowania i pochwały?

Jeżeli mamy do czynienia z pierwszą ewentualnością, to powinien być niezwłocznie usunięty z zespołu redakcji „Gazety Polskiej" autor artykułu, za popełnienie tak niepolitycznej gafy.

Jeżeli mamy do czynienia z drugą ewentualnością, logicznie uznać winniśmy, że urzędujący starosta, przemawiający wobec tysiącznych tłumów obywateli, a pochwalający cynizm polityczny i warcholstwo, winien być ukarany conajmniej bardziej surowo, niż pięciu prowodyrów endeckich za „wywołanie zbiegowiska".

Niestety d[illegible] wewnętrznej w mocy pozostanie i pochwała starosty, i wyrok Sądu Grodzkiego i enuncjacje „Gazety Polskiej". Czyli brak równowagi i powagi w tej dziedzinie, o wykazanie czego chodzi nam w tym artykule, a nie o obronę interesów czy wewnętrzno - partyjnych kombinacyj Stronnictwa Narodowego.

To była manifestacja partyjnicza (ale nieszkodliwa)

Byłem w Białymstoku, w Sokołach, w Wysokiem Mazowieckiem, w Zambrowie, w Czyżewie. Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że „marsz na Warszawę" zorganizowany był przez Stronnictwo Narodowe, bynajmniej nie w celach obronności państwa. Przedewszystkiem obronność manifestacji takiej nie wymagała. Powtóre mobilizacja ludności we właściwym wypadku i we właściwej organizacji odbywać się winna za pośrednictwem PKU., a nie powiatowych kół Str. Narodowego. O tem doskonale wiedzieli przywódcy stronnictwa, organizując rewję swych sił, która w tych powiatach, wypadła, przyznać należy, wspaniale. O tem wcale jednak nie wiedzieli szeregowi członkowie stronnictwa, szlachta szaraczkowa, chłopi polscy, nabożni i patrjotyczni, którzy ruszyli, wprawdzie na zewnętrzny zew partyjny, ale z wewnętrznego nakazu patrjotycznego.

W gruncie zatem, rzecz biorąc objektywnie, u podstaw tego „czynu", czy „wyczynu" nie leżały cele złe. Bo tak jak nie ulega wątpliwości jego charakter partyjny, tak również nie ulegać zdaje się wątpliwości „czystość" zamiarów Stronnictwa. Musiało być dlań jasnem przecież aż nadto, że wywołanie zamieszek w kraju, w dniach tak dalece krytycznych, zbyt wyraźnie dyskredytowałoby go w oczach opinji, co w żadnym wypadku nie mogło być jego celem.

Gdyby więc czynnikom rządzącym zależało bardziej na patrjotyźmie obywateli, niż na pognębieniu Stronnictwa Narodowego, musiałyby z manifestacji mazowieckiej raczej się cieszyć. Czyli postąpić tak, jak to uczynił starosta na dworcu, następnie nikogo nie wyłapywać, nie skazywać, nie rewidować, nie pisać artykułów, które się ukazały w „Gazecie Polskiej" i „Kurjerze Porannym".

Formułki zwalczania Str. Narodowego

Ale właśnie brak równowagi i powagi, błąd zasadniczy, polega nie na fakcie zwalczania Stronnictwa Narodowego, a w zacietrzewieniu i systemie tego zwalczania, które wydaje najfatalniejsze owoce w terenie.

System ten możnaby ująć w formułkę następującą:

Lepiej, żeby ludność była patrjotyczna. niźli obojętna.

Ale

lepiej niech będzie obojętna, niźli należąca do Str. Narodowego.

Lepiej, żeby handel przechodził z rąk żydowskich do polskich. **Ale**

lepiej niech pozostanie w żydowskich, byle nie w rękach członków stronnictwa.

Ponieważ zaś w walce z opozycją, poza Berezą, nie wynaleziono żadej skutecznej formuły, więc się w dalszym ciągu pozostaje w użyciu niesympatyczny system dyskrecjonalno - administracyjny. Doprowadza on do sytuacji, jak w Mazowieckiem, Łomżyńskiem, Ostrowskiem itd. gdzie masowemu, żywiołowemu, solidarnemu i potężnemu ruchowi, przeciwstawia tylko szykany administracyjne i masę drobnych, często śmiesznych, już nie szpilek, a często szpileczek.

Nie potrzebuję chyba szukać argumentu dla złych owoców, o których wspominałem, że rodzi takie postępowanie: jeżeli się kogo chce doprowadzić do pasji, rozpaczy, rozjątrzyć — nie bije się w łeb, nie przebija oszczepem, a kłuje właśnie szpilkami i nieustannie drażni.

Litanja skarg

Zimna, przykra wiosna nastraja na tonacje realistyczne. Nie jest pociągającym rynek w Wysokiem Mazowieckiem. Olbrzymie głazy jezdni moczy deszczyk zimny. W załamaniach murów snują się cienie raczej niźli ludzie To żydzi. Mimo całą abominację, można im współczuć: spozierają jak zaszczute psy. Walka z nimi w tych okolicach jest równie nie ubłagana jak skuteczna. Ale rezultat:

W roku 1935 było w Wysokiem 3 tylko sklepy polskie. — A teraz? — Tylko 65. Sześćdziesiąt pięć, które prosperują dobrze, doskonale nawet, wobec resztki żydowskich, które ledwo zipią. W dzień rynkowy normalny ustawia się 200 chrześcijańskich straganów i.... ani jeden żydowski. A przecież kilka lat temu stosunek był odwrotny. Tymczasem zaś siedzę w sklepie p. Bolesławy Surmacewiczowej i wysłuchuję jej biadolenia. Czy wobec takiej konjunktury zachodzi możliwość narzekania ze strony chrześcijańskich kupców? Dziwię się.

— Ach, panie! — Macha ręką młodziutka kobieta. —Nie wypowiem panu wszystkiego. To litanja, jak do Matki Boskiej!

— Słucham. — Narzekania jej płyną istotnie, jak dobrze wyuczona litanja. Jestem już o krok od przypisania tego wszystkiego „babskim gadaniom", gdyby nie jej postać, nazbyt młoda do miana „babskiej", gdyby nie fanatyzm gniewu, jaki się rozpala w jej ładnych oczach.

— Za cóż was tak gnębią?— pytam jeszcze nawpół ziewając, ale oto wchodzi mąż, a rzecz już całą wykłada po męsku.

Dwieście razy karany

Alfons Surmacewicz jest sekretarzem koła stronnictwa w Wysokiem. Do jego sklepu przepisanego na imię żony, sklepu chrześcijańskiego, wchodzą raz za razem klijenci, kupują, wychodzą, wchodzą nowi. Interes idzie. W sumie jednak dobrze nie jest. Równie częstym gościem jest w sklepie nakaz karny władz administracyjnych.

— Wiele razy był pan karany?.

— Nie pamiętam. Może sto pięćdziesiąt, może dwieście. My, proszę pana, nie zwracamy już na to żadnej uwagi. Nie piszemy odwołań. W trybie t. zw. karno-administracyjnym karani jesteśmy ryczałtowo. Pod tym względem władze starościńskie (starosta dr. Józef Świątkiewicz) nie starają się nawet zachowywać pozorów. Rozumiem doskonale, iż to jest walka polityczna, prowadzona ze mną jako sekretarzem stronnictwa narodowego... za nie zamykanie sklepu po godzinie 19-ej. W jaki sposób dopuszczam się ciągle tego przestępstwa, niech posłuży panu za ilustrację ten dokument:

Wyrok na 5 dni przed wykroczeniem

„Starostwo Powiatowe. K. 3145/37/38. 25. III. 38". — Jest to orzeczenie z rozprawy karno-administracyjnej z dnia 23 marca r.b., skazujące Bolesławę Surmacewiczową na łączną karę zł. 50 za otwieranie sklepu po godz. 19 w dn. dn... następuje wyliczenie tych dni począwszy od lutego r.b. a kończąc na dniu .... 27 marca. — Tak jest: 23 go skazany został za wykroczenie popełnione 27 tegoż miesiąca. Wynika z tego, że władze administracyjne tak świetnie poinformowane są o nastrojach podległej im ludności, iż wiedząc jakich wykroczeń dopuścić się może, dla oszczędności biurokratycznej, wydają wyrok na 5 dni przed popełnieniem przestępstwa!.

System szpileczek

Stoi przede mną p. Józef Skowroński, dnia 17 stycznia r.b. pobity bezpodstawnie przez policję Złożył skargę do prokuratora. Przedstawił wielu świadków. Świadkowie nie byli badani. Skarga została umorzona. — Właśnie wczoraj — powiada — dostałem zawiadomienie... Nie pytam już czy należy do OZN., czy może do innego jakiegoś ugrupowania.

Ktoś inny, miał kiedyś sklep w pobliskich Sokołach. Dostał karę w roku 1936 i wówczas z nakazem karnym w ręku poszedł do starosty, żalił się, tłumaczył, może wykpiwał, może wyłgiwał, to nas zupełnie nie obchodzi. Twierdzi, że starosta obiecał mu umorzyć. Czy naprawdę obiecał, też nas nie obchodzi. Faktem jest, że w przeciągu dwóch lat nakaz nie był egzekwowany. Ale ten ktoś w międzyczasie przeniósł się do Wysokiego i w międzyczasie stał się nazbyt energicznym członkiem stronnictwa. Ukarano go. Ale nie za działalność polityczną, wywrotową, agitację, zbiegowisko, okrzyki. Nie. Tylko za ten sklepik w Sokołach z roku 1936- go....

Tak, to już nie jest system szpilek, a szpileczek.

Zakazanie wiecu antykomunistycznego

Prawdą jest, że w Dąbrowie Wielkiej wykurzono wszystkich żydów i źle się z nimi obchodzono. Nastrój jest taki, że niech Bóg uchowa urodzić się semitą. Qui pro quo zdarzają się zgoła tragiczne: chłopiec wszedł do mieszkania szynkarza żydowskiego, w którem odbywała się właśnie rewizja z akcyzy. Urzędnik zauważywszy otwarte drzwi, zamknął je na klucz. Ale chłopiec się przestraszył i wyskoczył oknem. Wyskakując skaleczył się o rozbitą szybę. Poplamiony krwią pobiegł do domu płacząc. Ujrzeli go ludzie i krzyknęli: żydzi chcieli go zamknąć i zabić na macę! Co się później działo, nie trudno się domyśleć. — Opowiadał mi to szofer po drodze, a jeżeli nawet skłamał fakty, nie kłamał nastroju. Nastroju antysemickiego, co tu gadać: żydożerczego wręcz, ale też patrjotycznego, ale też antykomunistycznego. — Czy to zakarę zakazał starosta powiatowy urządzenia w Dąbrowie Wielkiej wiecu antykomunistycznego? — Nie wiem, ale zakazał.

Żywioł

Tymczasem ruch jest żywiołowy, jednolity. Odznaki w klapach chłopi unoszący rękę do góry na powitanie — zjawisko nagminne i już gminne. — Minął już okres gdy pola wsiowe leżały czasem białe jak w śniegu od puchu żydowskich, rozpruwanych poduszek a później przepijał Jakób do Kuby rozpruwacza. Minął okres tego bezwzględnego, bezlitosnego wypruwania żydów ze wsi, bo ich stamtąd ostatecznie już bezapelacyjnie wypruto. Po wsiach nie ostało ani jednego. Nie ładnie tak jest i nie po chrześcijańsku, to pewna, ale tak jest. Żydzi uciekają do wielkiego Białegostoku, albo pomniejszych miasteczek.

Skoro jednak i tam sklepy tworzą się chrześcijańskie i straganty chrześcijańskie, pytam zaciekawiony: z czego więc żydzi żyją w miasteczkach, kto u nich kupuje?

— Nasi nie kupują, ale inteligencja.

„Konsolidacja"

„Nasi" t. zn. chłopi, szlachta. Inteligencja t.zn. urzędnicy, biurokraci. Tworzy się nowy rozłam już nie społeczny, a polityczny,a najmniej chyba przypominający formy konsolidacji narodowej. Fakty, o których mi powiadają, są tak jaskrawe, że nie wiem czy je przytaczać. Ponoć nastawienie walki z wpływami stronnictwa narodowego, przeistacza się n[illegible]ej scami w walkę z handlem chrześcijańskim, w bojkot chrześcijan

Najgorzej jest zaś to, co się dzieje vice - versa: antysemickie nastroje ludności, kojarzą się nawet wśród obojętnych do stronnictwa narodowego z nastrojami antyrządowemi, antypolicyjnemi natystarościńskiemi... Nie trzeba dodawać, że w bardzo wielu procentach, najposłuszniej w świecie.

— Ot tu — powiada mi szaraczkowy szlachetka — ta wieś, co ją pan widzą, Ziembin się nazywa. Spalili onegdaj żydzi.

— Jakże to tak: żydzi.

— Ano, żydzi. Znaleźliśwa beczkę z naftą. Tylko policja ślady zatarła.

Uchowaj mnie Boże, żebym miał powątpiewająco kiwnąć głową!.....

Trzeba szukać nowych form

Ale w Zambrowie nocuję w jedynym na całe miasteczko „Hotelu Polskim" i ten jest w rękach żydowskich. Jeszcze. — Już nie długo — powiadają mi tamtejsi. — Pan wie, że są jeszcze starzy ludzie w Ostrowiu, którzy pamiętają czasy,gdy tam był tylko jeden sklep chrześcijański. A dziś jest przeszło dwieście.

Po takim samym bruku jak w Wysokiem, po takim samym rynku, marnym i odrapanym jadę bryczuszką przez Czyżew. To warzyszy mi tamtejszy obywatel a koniem powozi piętnastoletni chłopak folwarczny. Rozmawiamy o tem samem. —Tak samo — mówi mi obywatel —było w Czyżewie. Przed rokiem 1936 tylko dwa sklepy polskie, a dziś dwadzieścia.

— Dwadzieścia trzy! — woła nagle z kozła chłopak, a wtem za wołaniu jest tyleż rzeczowości, co entuzjazmu.

I z tym entuzjazmem, wydaje mi się, że trzeba się liczyć. Pomijając cele partyjne stronnictwa narodowego i pomijając ambicje jego zwalczania, i pomijając papierowe wszelkie rachuby, polityczne schematy, państwowo - twórcze szablony. „Warcholstwo" — warcholstwem, ale kilku powiatów nie ześle się do Berezy. Trzeba szukać nowych formuł skoro te nawet, Józefa doktora starosty Świątkiewicza, wyrokującego na pięć dni naprzód, zawodzą i do konsolidacji nie prowadzą. Trzeba ich szukać, iżby się przynajmniej nie znaleźć w śmiesznej sytuacji innego starosty praskiego, który **zmuszony był** chwalić i dziękować za to, co jego przełożeni uważają za „niesłychany cynizm", „degenerację" i „warcholstwo".

J.M.

Bank Towarzystw Spółdzielczych S.A.

skrót telegraficzny „TOWBANK"

Oddział w Wilnie

Istnieje od 1919 roku

Mickiewicza 29, tel. 4-11 i 1-10

DOM i SKŁADY TOWAROWE WŁASNE

PRZYJMUJE WKŁADY — FINANSUJE ŻYCIE GOSPODARCZE

Witold Noskowski

Wielkopolska i kultura

Mniejsza o to, z głębi jakiej ignorancji wyskoczyło słowo „Beocja", użyte w początku tego wieku na określenie Wielkopolski i Ziem Zachodnich wogóle. My, dziennikarze naówczas krakowscy, wiedzieliśmy nietylko o tem, iż na zachodzie Polski niema analfabetów, w których tak obfitowała nasza północ, nasz wschód i nasze południe: wiedzieliśmy, iż gazetki ludowe osiągają tam nakład takiej wysokości, o jakiej nigdy nie marzyły nasze wielkie dzienniki; wiedzieliśmy poza tem, w jakim stopniu nasze księgarnie obliczają swój nakład na chłonność owego zachodu, a i to nie było nam tajnem, jaki np. procent krakowskich obrazów wędruje w dorzecze Warty, i że jest on napewne nie mniejszym od tego, jaki możnaby wyliczyć, przeszedłszy się po luksusowych mieszkaniach warszawskiego żydostwa.

Powtarzacze owej „Beocji" poprostu Wielkopolski nie znali — nie wiedzieli o hojnym mecenacie tamtejszego ziemiaństwa, ani o pracy naukowej duchowieństwa, ani o tem nawet, ilu Wielkopolan — od Śniadeckich do Kazimierza Morawskiego — wydźwignęło na swoich plecach polską twórczość kulturalną po wszystkich ziemiach polskich, z własnej wyemigrowawszy. A naodwrót Wielkopolska wiedziała o reszcie Polski więcej, niż tamta reszta o Ziemiach Zachodnich. Chociażby dlatego, że częściej jeździła do nas, niżeli my do niej. Tak się już ułożyło.

***

Z tych przedwojennych urojeń i nieświadomości przeskoczyliśmy w pierwsze lata Polski wolnej, i wówczas nam, którzy niejednokrotnie po raz pierwszy stanęliśmy na gruncie wielkopolskim, mnóstwo się wyjaśniło i pro praeterito i pro futuro. Światełka padały czasem z najniespodziewańszej strony. Pamiętam, jak kupując zapałki w jakimś „handlu głodu" (tak się nazywają w Poznańskiem „argot" małe sklepiki, owe lwowskie „grajzlernie") jak więc w takim sklepiku usłyszałem jejmość kupcową od pietruszki i świeczek, pytającą swej kumy:

— Była pani na „Pocieszne wykwintnisie"? Idź pani, warto!

W Teatrze Polskim grano wtedy arcydziełko Moliera — i przy pełnej widowni. Na „Balladynie" w Teatrze Wielkim zastanawiano się w krzesłach podczas antraktu, poco Kirkor posyła Balladynie ową szkatułkę i co z tego wyniknie? A po ostatnim akcie w garderobie słyszałem na prawo i na lewo, że „to bardzo ładna sztuka". Pamiętam, jak ktoś z takich jak ja przybyszów podśmiewał się z tej „ignorancji", nie przypuszczając, jakim ignorantem sam się okazuje. Co do mnie, dałbym wiele za to, aby w innych miastach polskich spotkać się z czemś podobnem. Apetyt na sztukę, przez nowe warstwy objawiony! Drobnomieszczaństwo jako konsument sztuki i literatury! Cóż to za wybawienie ze stosunków, w których polska książka, teatr, muzyka i odczyt często muszą oglądać się przedewszystkiem na żydowską klijentelę, a zblazowana inteligencja porzuca dla kina i dla piłki nożnej teatry, jeśli w nich „czegoś nowego" dla siebie nie widzi.

***

Już sam fakt, że Wielkopolska posiada i pomnaża nieustannie swój rdzennie polski stan trzeci, swoje mieszczaństwo, już to samo zapewnia jej w zakresie kulturalnej konsumcji przyszłość zupełnie wyjątkową. Dawno powiedział ktoś we Francji, że od mieszczaństwa żąda się, aby robiło majątki i wydawało je na kulturę. To nazywa się mecenatem stanu trzeciego. Kiedyś będzie napisaną historja wielkiego kupiectwa rosyjskiego pod kątem kultury — historja Mamontowych, Tretiakowych, Bielajewych, Rukawisznikowych, historja fundatorów scen, wydawnictw, klinik, zakładów naukowych, galeryj sztuki. Historję tę pisze Francja dawno — i jaką! W Wielkopolsce zahamował ją kryzys ekonomiczny, w którym zaczęło dokonywać się żałosne zrównanie w biedzie polskiego zachodu z resztą Polski, ta pierwsza unifikacja ziem polskich, jak ktoś przez zaciśnięte zęby powiedział. Ale gdy posłyszy się jakieś luksusowe wydawnictwo poznańskie, zakupuje w trzech odrazu egzemplarzach jeden z poznańskich fryzjerów — to łatwiej nie martwić się na konto przyszłości. Mecenat ziemiaństwa zasnął i Bóg wie, czy się obudzi. Może to już sen wiekuisty? Nie zjeżdża już do Poznania Wysoka Szlachta na teatr i koncerty, nie kupuje obrazów, zamknęła się w swych dworach - pałacach i tam jęczy na biedę. Ale są za to kupcy - kolekcjonerzy i rzemieślnicy pasjonowani do muzyki, i przemysłowcy amatorzy książek. A nowy człowiek napływa ciągle z dołu: wydrapuje się z warsztatu do fabryki, ze sklepiku do sklepu i ze sklepu do hurtowni.

***

A cóż z „inteligencją"? Mało jej było w Wielkopolsce przed wojną, jak wspomniałem. Ale w Anglji — ni mniej ni więcej! — również po wojnie dopiero się pojawiła, jeżeli terminem „inteligencji" określimy ludzi, którzy żyją z wytwarzania dóbr umysłowych i takież dobra konsumują.

Dwadzieścia lat temu musiała Wielkopolska sprowadzać całemi pociągami nauczycieli, skarbowców, poczciarzy, kolejarzy i sędziów, aby zastąpili Niemców — monopolistów urzędnictwa. Dzisiaj cały ten import już albo na emeryturze, albo w grobie, albo blisko obu tych finałów. Urósł własny narybek w urzędach, w szkołach, wszędzie. Aż do Uniwersytetu, do asystentów, docentów i wykładowców.

Młode pokolenie naukowe istotnie już idzie. To, które wprowadzi dumę z wiedzy w sam środek społeczeństwa. Warto czasem poczytać zapowiedzi, jakie ogłasza poznański „urząd stanu cywilnego". Magister taki a taki, żeni się z magistrą taką a taką. On — młody naukowiec, ona tak samo. On syn rzemieślnika, ona córka małego kupca. Gdy przed laty trzynastu osiedliłem się tutaj na stałe, Uniwersytet był jeszcze jakby wyspą. Teraz połączył się z lądem stałym. Nie jest jeszcze największą dumą miasta, tak jak w Krakowie, Rektor nie jest jeszcze drugą personą po Prymasie, ale też Alma Mater Jagellonica ma za sobą pięćset lat życia — nasza ledwie dwadzieścia.

Dokoła Uniwersytetu atmosfera naukowa coraz szersza. Wszystkie zrzeszenia naukowe mają tutaj swoje oddziały. To Polskie Towarzystwo Przyrodnik im. Kopernika, Tow. Chemiczne, Polskie Tow. Historyczne i ile ich tam jest w całej Polsce. Nic malowanego, robota rzeczowa, posiedzenia naukowe jedno za drugiem. Powszechne Wykłady Uniwersyteckie mają ogromny zasięg na całą prowincję Wielkopolski aż do Pomorza włącznie. Instytut Zachodnio - Słowiański ma rozgłos daleko poza Polską. Zreformowane i wyżej przez Uniwersytet dźwignięte Towarzystwo Przyjaciół Nauk żyje i działa. Nie daję opisu organizacyj — nie starczyłoby mi miejsca na nic innego. Warsztatów naukowych nie powstydzimy się w Poznaniu — o tem wie każdy polski naukowiec.

***

Nie tak świetnie z literaturą. Wiadomo — to kwiat kapryśny, zakwita, kiedy mu się spodoba. Ale jest poetycka młodzież, są młodzi powieściopisarze, w Związku Zawodowym Literatów już od wielu lat są prawdziwi literaci. Teatr trochę zapadł się w sobie ostatniemi laty, ale ma publiczność i napewne odprostuje się pod troskliwą ręką, tak jak to stało się z operą, dzisiaj poważną i artystyczną na całkiem egzotyczny w Polsce wymiar. A które jeszcze miasto ma u nas własną miejską orkiestrę symfoniczną i jej coroczny cykl wielkich koncertów? Nie tak rusza się malarstwo i rzeźba, ale za to zdobnictwo promieniuje z Państwowej Szkoły Zdobniczej na przemysł i rękodzieło, tak jak muzykalność z Konserwatorjum idzie na najszersze warstwy. Takiego zamiłowania do śpiewu chóralnego jak w Wielkopolsce, niema nawet w Małopolsce wschodniej, która jest przecież krainą uprzywilejowanych gardeł i kolebką polskiej choralistyki.

***

I tak wpadłem w szczegóły, chociaż chciałem ich unikać. Ale niełatwe to dla dziennikarza, który właśnie w szczegółach się grzebie, jako redaktor Działu Kultury i Sztuki w „Kurjerze Poznańskim". I ten właśnie szczegół muszę jeszcze dodać dla charakterystyki środowiska. Bo już przed trzynastu laty największy dziennik wielkopolski uznał za konieczne poświęcić codziennie jedną całą stronicę kulturze i sztuce, niezależnie od również codziennego feljetonu literacko-naukowego. Wymownem jest już samo wprowadzenie kultury jako codziennej potrzeby czytelnika, nie jako odświętnej parady „dodatku literackiego" — to uczynienie jej chlebem powszednim, narówni z kroniką i z telegramami. Wymowne jest i to, że chlebem powszednim istotnie się stała ta rubryka. Mógłbym przytoczyć setki dowodów na to, że Wielkopolanie czytają ją również pilnie, jak wszystkie inne i że jest im nieodzowną.

Taki apetyt intelektualny u „szarego człowieka", to wcale nieźle, jak na eks - „Beocję!" Prawda, że na taką, która właśnie przed wiekiem stawała się na długie lata kulturalnem centrum Polski, gdy Królestwo wycieńczyła wojna r. 1830 i następcza emigracja, w Galicji zaś hulało austrjackie germanizatorstwo i żadne znaki nie zapowiadały przyszłego rozkwitu kultury w erze autonomicznej. Dziwnie o tym wielkopolskim prymacie zapominało się przed Wielką Wojną.

Dzisiaj tradycje te wstały do życia. Mają grunt żyzny, grubą warstwę czarnoziemu. Słusznie mówi się o wielkopolskiej rządności, pracowitości i energji. Ale nie ograniczajmy się w tych cechach do gospodarczej strefy życia. Przenikają one i strefę kulturalną. Wielkopolska jest w pełnym rozwoju, do którego ma wszelkie warunki, nieraz korzystniejsze od innych polskich regjonów, a wyzyskiwa je ze swym przepysznym cichym uporem, który drąży skały. Możemy bez obawy wiązać z nią wielkie nadzieje. Zawodu nie będzie.

Witold Noskowski.

Poznań.

Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Warszawie.

Towarzystwo założone zostało w 1870 r. w celu zasilania nieruchomości miejskiej dogodnym kredytem długoterminowym.

Suma udzielonych przez Towarzystwo pożyczek wynosi na dzień 31 grudnia 1937 r. Zł. 180.150.000.—

Pożyczki te zabezpieczone są na pierwszym numerze hipoteki nieruchomości miejskich, mieszcząc się przeciętnie w 35% ich wartości szacunkowej.

Kapitał zasobowy Towarzystwa wynosi Zł. 10.766.980,82
Fundusz rezerwowy . . . . . Zł. 407.660,00

Stan listów zastawnych, emitowanych przez Towarzystwo na dzień 31 grudnia 1937 r. przedstawia się jak następuje:

4½%	z 1925 r.	Zł. 13.069.050,00
5%	z 1925 r.	Zł. 34.776.000,00
5%	z 1933 r.	Zł. 125.879.200,00
5%	z 1936 r.	Zł. 4.076.600,00
	Ogółem	Zł. 177.800.850,00

Listy zastawne są losowane dwa razy rocznie w dn. 2 maja i 2 listopada, przyczem za wylosowane listy wypłacana jest gotowizną ich pełna wartość nominalna.

Listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Warszawie cieszą się ustalonem zaufaniem, jako papiery lokacyjne bezpieczeństwo ich bowiem oparte jest: 1) na hipotekach gwarantujących poszczególne udzielone przez Towarzystwo pożyczki, 2) na jego kapitale zasobowym, 3) na całym majątku ruchomym i nieruchomym Towarzystwa oraz 4) na dodatkowej odpowiedzialności zbiorowej wszystkich nieruchomości, obciążonych pożyczkami Towarzystwa. To też zarówno kapitaliści, jak i drobni ciułacze najchętniej lokują swe oszczędności w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Warszawie.

Hemoroidy

są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się

Anusol
„Goedecke"

DO NABYCIA W APTEKACH

12 czopków zł. 5.- 6 czopków zł. 3.-

BANK Gospodarstwa Krajowego

ODDZIAŁ w WILNIE

ul. Śniadeckich 8.

Wykonuje wszelkie czynności bankowe. Bank posiada 19 Oddziałów, oraz korespondentów we wszystkich większych miejscowościach w kraju i ważniejszych miastach zagranicą. Przyjmuje wkłady płatne natychmiast, jak również terminowe, oraz na książeczki oszczędności.

Wkłady oszczędnościowe w Banku Gospodarstwa Krajowego gwarantowane są przez Skarb Państwa.

LNIANE TKANINY SAMODZIAŁOWE UBRANIOWE I DEKORACYJNE

PROSIMY OBEJRZEĆ NA TARGACH POZNAŃSKICH na stoisku

CENTRALI BAZARÓW PRZEMYSŁU LUDOWEGO

w WILNIE (Pawilon Nr. 8).

Wojciech Wasiutyński

Dlaczego Aecjusz wolał pogan

Niedawno mogłem z całą przyjemnością przeciwstawić zdegenerowanej i opanowanej przez koczowników powieści biograficznej zachodnio — europejskiej polską powieść Hanny Malewskiej. I oto wyszła druga powieść biograficzna polska na bardzo wysokim poziomie — debiut Teodora Parnickiego. Nosi ona tytuł „Aecjusz — ostatni Rzymianin". Aecjusza, o którym naogół wiemy tyle, że pokonał Hunnów Attylli, odtwarza Parnicki w całości: jako dyktatora zachodniego cesarstwa, jako człowieka przełomowej epoki, w którym krzyżuje się rzeczywistość, barbarzyństwo i chrześcijaństwo, jako wodza i polityka.

Zwraca uwagę, że Aecjusz dyktator chrześcijańskiego : to bojowo chrześcijańskiego imperjum, lubił dobierać sobie za bezpośrednich pomocników pogan, epigonów starego rzymskiego porządku . Autor probuje wyjaśnić nieco tę sprzeczność przez rozmowę Aecjusza z Marcellinem, jego pogańskim adjutantem. Prawdę powiedziawszy, niewiele jednak wyjaśnia. Jedyny argument, jaki wkłada w usta Aecjusza brzmi, że chrześcijanie mają większe dusze od pogan. Ale argument to zgoła żaden.

Chrześcijanie z epoki upadku Rzymu, współcześni Augustyna i Jana Chryzostoma, chrześcijanie typu już raczej bizantyjskiego, w niczem nie przypominali bohaterów „Quo vadis". Byli to ludzie poza wyjątkowymi umysłami raczej okrutni i doktrynerscy, czcili Boga więcej myślą niż miłością. Bo nawiasem mówiąc, wartoby się otrząsnąć z sugestji o jakiejś dekadencji chrześcijańskiego ducha, o jego przytłumieniu od czasów pierwotnego chrześcijaństwa — sugestję tę rozpowszechnił protestantyzm, lecz jest ona z gruntu fałszywa. Przeciwnie, w ciągu długich wieków duch chrześcijański powoli przegrywał społeczeństwa ludzkie i pod względem chrześcijańskości stoimy dziś jako masa wyżej a nie niżej od współczesnych świętego Augustyna.

Poganie znowu owych czasów, to raczej byli albo ciemni chłopi z zapadłych okolic cesarstwa (stąd nazwa pagani, od pagus — wioska), albo estetyzujący dekadenci, duchowi spadkobiercy Juljana Apostaty i wielbiciele wciąż jeszcze wówczas funkcjonującej Akademji Platońskiej w Atenach. Nie miękkość więc duszy chrześcijan, ale inne jakieś czynniki musiały sprawiać, że chrześcijański dyktator lubił otaczać się poganami. Aby te przyczyny zrozumieć, trzeba sobie uświadomić, że Aecjusz nie był ostatnim chrześcijańskim dyktatorem, który wolał pod bokiem mieć nie - chrześcijan . Po nim tak samo postępowały dziesiątki wielkich ludzi. Nie stało już coprawda pogan, ale ich rolę przejmowali na siebie ateusze, lub conajmniej agnostycy. Czemu?

Bo wierzący chrześcijanin jest mniej dogodnem narzędziem. Bo wierzący chrześcijanin, nawet najbardziej wierny, najbardziej miłujący swego wodza, nie będzie mu nigdy tak ciałem i duszą oddany, jak nie - chrześcijanin. Świadomie przeciwstawiam tu chrześcijanina i nie - chrześcijanina, a nie teistę i ateistę. Można bowiem wierzyć w Boga tak jak zdaje się wierzyć Hitler, czy Rozenberg i Spinoza czy Nietsche, jak wierzy z różnemi odmianami większość ludzi — to znaczy wierzyć w Boga jako przyczynę świata i Opatrzność. Taka wiara nie prowadzi do wniosków osobistych, jest mało obowiązująca na codzień. Obowiązująca naprawdę jest wiara w Chrystusa, Boga, który pokazał jak należy być człowiekiem. Wierzący chrześcijanin ma świadome lub podświadomie, wyryty tak głęboko obraz Chrystusa, że przez kontrast widzi niedoskonałość każdego człowieka. Największa siła, najmocniejsza indywidualność jest dla niego oddzielona tak nieprzebytą przepaścią i od ideału człowieka Bożego i Jego stosunku do czynów i innych ludzi , że nie jest w stanie oddać żadnemu człowiekowi całej duszy, nie może patrzeć bezkrycznie, nie może darować tych czy innych czynów. Wierzący chrześcijanin, o ile jest przytem człowiekiem myślącym, pozostaje zawsze niezależny od innego człowieka. Nie - chrześcijanin jest wygodniejszy jako narzędzie Nie mając ideału ludzkiej doskonałości, swój głód ideału zamaskuje przez ubóstwienie człowieka.

Inna rzecz, że na dłuższą metę otoczenie niechrześcijańskie, serwilistyczne, wypaczy nawet największą indywidualność.

Prawdziwy chrześcijanin nie może być serwilistą i to jest zasadnicza różnica między ustrojami politycznymi w cywilizacji chrześcijańskiej a innymi, różnica którą szczególnie jaskrawo widać między chrześcijańskim absolutyzmem a wschodniem despotyzmami. Przewiduję tu jeden kontrargument: a serwilistyczni, pobożni chłopi pańszczyźnani? Odpowiadam: może i byli pobożni, ale nie byli prawdziwymi chrześcijanami — ciemnota, miała bardzo długo charakter pogański, długo kojarzył się serwilizm i gusła

Nie byli także prawdziwymi chrześcijanami obłudni dworacy. Tu wszakże nie mówimy wogóle o ludziach obłudnych, lecz tylko o szczerych — istnieje bowiem gatunek szczerych serwilistów, choć mają oni jedną cechę: gdy dojdą do przekonania, że ich ideał nie jest tak wielki, jak sądzili prawem psychicznej reakcji zaczynają nienawidzieć, gardzić i zdradzać. Dopóki wszakże służą, są oddani duszą i ciałem na śmierć i życie, bez żadnych zastrzeżeń.

Dlatego lubił się nimi otaczać Aecjusz.

Wojciech Wasiutyński.

PATRON JACKOWSKI

Książka, która się ukazała w porę*)

Przeżywamy obecnie w Polsce okres pewnego nasilenia walki światopoglądu lewicowego z światopoglądem zachowawczym. Pozornie zasięg ataków lewicy ogranicza się do ziemiaństwa i arystokracji, z którymi się skłóca, przeciwko którym się wygrywa w pierwszym rzędzie młodszą brać rolniczą — włościaństwo, odłam społeczeństwa również z natury rzeczy zachowawczy. Posługujemy się w tej chwili pojęciami dotychczas u nas w obiegu będącemi, aczkolwiek — jak mówi Cat — dziś są w Europie coraz silniejsze kierunki polityczne, do których się już nie nadają określenia, prawica" i „lewica". Przykładem — cytujemy „Słowo" z przed kilku dni — Hitleryzm, który aż kipi dynamicznością idei nacjonalistycznej, którego antysemityzm jest wyklinany przez wszystkich liberałów, jako zjawa mroków średniowiecza, a który rozsadza sprzęgła starej Europy nowoczesnością i rewolucją urządzeń gospodarczych. Oto istotnie ani prawica, ani lewica.

Ale wróćmy do naszej rzeczywistości. Jaką potęgą musi być pierwiastek zachowawczy, skoro przeciwni mu, a żądni sensacji publicyści usiłują opinję publiczną niezmordowanie zabawiać atakami na szyldowe osobistości tego kierunku! Czynią to, pomimo iż przeważnie ludzie przez nich atakowani, są od 20 lat przedmiotem ustawodawstwa wywłaszczeniowego, ustawodawstwa wyjątkowego. Czynią to „chociaż Polską nie rządzą, jak to ostatnio pisał Ksawery Pruszyński, rzecz jasna — ziemianie, ani nawet ciężki przemysł. Etatyzm i interwencjonizm kruszy potęgę przemysłu prywatnego, niczem pierwsze armaty kruszyły kamienne zamki feudałów. Każdy Radziwiłł i każdy Pless, każda Wspólnota Interesów czy Scheibler i Grohmann, są na łasce lokalnej Izby Skarbowej, a dzieje sporu Heimann — Kwiatkowski są wymowną ilustracją. Najpotężniejszy dyrektor najpotężniejszego koncernu jest zależny od władzy państwowej w wyższym stopniu niż przeciętny obywatel".

Mimo wszystko chcąc dokuczyć owym „szyldowym" osobistościom sfer zachowawczych, organ Obozu Zjednoczenia Narodowego ostatnio nazwał je pogardliwie przedstawicielami trójlojalizmu i wszechugodowości. W ten sam ton uważał za potrzebne uderzyć niedawno, tak dla odmiany, i „Kurjer Poznański". — „Dénigrez, dénigrez il en restera toujours quelquechose", powiedział ongiś ten rzeczywiście „wszechugodowy" arystokrata Talleyrand: „Oczerniajcie, oczerniajcie — zawsze coś z tego pozostanie".

I oto w pełni tej sympatycznej atmosfery zjednoczenia narodowego, ukazuje się na półkach księgarskich życiorys, który oby pomógł rozładować najpotężniejsze akumulatory uprzedzeń, ignorancji czy kłamstwa, — życiorys Patrona Maksymiljana Jackowskiego, jednego z najwybitniejszych Polaków niedawnego okresu.

Jackowski, założyciel i długoletni kierownik — t. zw. Patron — Wielkopolskich Kółek Rolniczych, urodził się w r. 1815, a umarł w roku 1905, mając lat 90. Świeżo jemu poświęcone dzieło staje się historją Wielkopolski tego długiego okresu, odzwierciadloną w życiorysie społecznie nader czynnego ziemianina - zachowawcy, wybitnego działacza społecznego, jakbyśmy to dziś powiedzieli.

POBUDKI DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNEJ.

Działacz społeczny! Pojęcie jakoby nowe, ale w rzeczywistości tak dawne, jak cywilizacja. Czemże ono bowiem innego, jak wcielenie greckiego określenia na człowieka „zoon politikon" — czyli istota społeczna? Nową treść dało temu pojęciu chrześcijaństwo przez swe pierwsze i naczelne przykazanie o miłości bliźniego, a również przez przykazanie o sprawiedliwem włódarzowaniu wszelkiemi dobrami. To też dla Jackowskiego „religja jest kamieniem węgielnym życia społecznego". Wreszcie „istota społeczna" ewoluowała przez ideał średniowiecza, gdzie królowało pojęcie wodzostwa. Wodzostwo polega na poczuciu odpowiedzialności i opieki z jednej strony, wierności i uszanowania z drugiej. Oto szereg motywów społecznych najlepszego gatunku. Dziś jeszcze odnajdujemy je zwłaszcza w stosunkach wiejskich, tam gdzie one pozostały patrjarchalnymi. Sądzimy, że poza wsią napewno w służbie wojskowej również najczęściej spotkać je można. Działalność społeczna Jackowskiego na obu tych elementach się opierała, z obu tych źródeł swój impuls czerpała. Życiorys jego nasuwa nam na każdej niemal stronie rozważania nad tem, co stanowi dobrze pojęta prace społeczną.

Skoro działalność społeczna takie ma dostojne normy, tak piękne pochodzenie, — nic dziwnego, iż ludzie uważają ją za zasługę i miernik kwalifikacyjny. Skądże jednak odczuwamy ją jako do pewnego stopnia wymysł ostatniej doby, skądże jeszcze widzimy dokoła siebie tylu ludzi społecznych? Jest to jak sądzimy logiczna spuścizna okresu kapitalistycznego. Bo oto rewolucja francuska, inaugurując ten okres, „wyzwoliła" życie zarówno z pod prawa Bożego i przykazań ewangielji, jak i z więzów feodalizmu, oczywiście już przedtem rozluźnionych. Pozostawiła ludziom własność prywatną, ale własność teoretycznie już nie obciążoną serwitutem przykazań Bożych, ani serwitutem obowiązków poprzednio z posiadaniem — zwłaszcza ziemi — organicznie związanych. Stąd doszło do używania i nadużywania dóbr nieograniczonego względami społecznemi, stąd do szeregu przerostów, które zkolei skompromitowały kapitalizm.

KLIMAT POLITYCZNY WIELKOPOLSKI.

Z książki dr. Jakóbczyka przekonamy się, iż nie wszędzie ten proces odspołecznienia, nazwijmy go równoczesnym procesem dekrystjanizacji, był równie jaskrawy. Nie był nim napewno w zachowawczo postępowym ustroju państwowym Prus. W tym to ustroju bytowała wieś Wielkopolska przez całe stulecie, w okresie od pańszczyzny do pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Ustrój ten był równy dla wszystkich prowincyj pruskich, póki nie doznał korektywu ustawodawstwa wyjątkowego ,skierowane go przeciwko Polakom. Wszelkie autorytety i tradycja miały w tym ustroju silne oparcie, aczkolwiek z biegiem lat ciężar państwa coraz bardziej przesuwał się ku biurokracji. Tak więc i polska szlachta oraz duchowieństwo znalazły się w warunkach nie tylko pewnej swobody, ale nawet w warunkach predestynujących oba te stany do przewodzenia społeczeństwu, jako brać starsza — braci młodszej. Przewodziły więc przedewszystkiem w walce narodowościowej, stąd wszystkie kolejne rządy pruskie uważały je za ostoję dążeń niepodległościowych, w przeciwieństwie do szerszych mas społeczeństwa, w ich mniemaniu narodowościowo obojętnych! Przez całą książkę dr. Jakóbczyka myśl ta się przewija i przebija, potwierdzona licznemi cytatami, z których najjaskrawszemi są przemówienia Bismarcka. Jakże wobec historji wyglądają zarzuty organu Obozu Zjednoczenia Narodowego o „wszechugodowości" ziemiaństwa i jego przewódców?

Jednakowoż wracajmy do sprawy. Starając się zwalczać polską szlachtę i duchowieństwo, rząd pruski mimo wszystko nie uległ — tak jak to czyniły rządy rosyjski i austrjacki — pokusie wygrywania mas ludowych przeciwko ich naturalnym przewódcom. Stąd i Wielkopolska w okresie Jackowskiego, a tak samo i dzisiejsza, nie zna owej zawiści międzystanowej, która tak często uwydatnia się w nastrojach innych naszych dzielnic. Fatalna spuścizna po zaborcach! Z jakąż gwałtownością zwalczał Jackowski wszelkie próby klasowego wygrywania jednych przeciwko drugim, gdy z własnych polskich pochodziły one szeregów! Są to jedne z najbardziej pouczających ustępów jego książki, w których odsłania się on nam jako daleko patrzący, wytrawny działacz społeczny. „Rewolucja sił nie tworzy, pisał kiedyś, a zatem czas wielki zejścia z niej, a cofnięcia się w koła rodzinne, koła społeczne, a tam przechowywanie tradycyj narodowych, troskliwem pielęgnowaniem sił dawnych, nauką i pracą przygotowywać siły nowe i temi dźwigać wewnętrzną wartość i godność narodu... Tembardziej zaś winniśmy zerwać z rewolucjonalizmem, iż jesteśmy narodem upadłym, a temu najbardziej są potrzebne zasady zachowawcze. Wszakże upadliśmy nie tylko pod naciskiem zewnętrznym, ale i też spowodu własnej anarchji; nie brnijmyż dalej w przepaść i bądźmyż choć raz mądrymi po szkodzie".

Oczywiście, że pomimo, iż włościaństwo przezwało Jackowskiego „królem chłopków", w pewnych sferach posądzono go o wstecznictwo, ultramontanizm, obronę przywilei stanowych! Zapewnie póki ludzi na ziemi starczy, zawsze ci najlepsi w taki sam sposób czy to zrazu niezrozumiani, czy to mala fide oskarżeni, szkalowani będą!

PRACA ORGANICZNA.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad dwoma aspektami życiorysu wybitnego Wielkopolanina: nad pobudkami jego pracy społecznej i nad klimatem politycznym, w którym ją prowadził. Oba te aspekta wydawały się nam najbardziej ciekawymi. Pozostaje nam przyjrzeć się jeszcze jego samej działalności, słusznie uchodzącej za pierwowzór umiejętnej pracy organicznej.

Głównem jego dziełem to pokrycie Wielkopolski siecią Kółek Rolniczych. Dzisiaj sieć ta stanowi o najsilniejszej organizacji rolniczej w całej Polsce, wewnętrznie tem silniejszej, że na gruncie dobrowolnym powstałej. Obecnie liczy ona przeszło 700 ogniw o przeszło 34.000 członków. Na czele stoi od dwóch lat włościanin Stanisław Mikołajczyk, b. poseł, wiceprezes Stronnictwa Ludowego. Zgodnie z ideowemi podwalinami, przez Jackowskiego położonemi, Kółka zaliczają do swego grona i do swych władz zarówno przedstawicieli wielkiej, jak małej własności, w harmonji współpracujących ze sobą. Symboliczną tego ilustracją, to udział Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych w kosztach wydania i rozprowadzenia książki o ukochanym i do tej chwili wiernie czczonym założycielu.

Kółka zakładane przez Jackowskiego, były ogniskami myśli i pracy rolniczej, w latach gdy rolnictwo na bardzo niskim stało poziomie. Zaczynano tam od abecadła, a więc dreny, ubezpieczenie od ognia i gradu, rachunkowość, selekcja — by tylko wymienić kilka dziedzin, w których Jackowski z niezmordowaną wytrwałością oświatę i postęp wprowadzał. Sława Kółek tych dotarła szybko do Małopolski, a nawet na Wileńszczyznę, a wszędzie brano je sobie za wzór.

Działalność społeczna Jackowskiego nie ograniczyła się jednakowoż wyłącznie do Kółek. Był on tak samo czynny w nadrzędnej organizacji ówczesnej, jaka przez 70 lat stanowiło Centralne Tow. Gospodarcze w Poznaniu. Prowadził ożywioną pracę publicystyczną w prasie i broszurach. Wszędzie ograniczał swą pracę do zakresu oświatowego i gospodarczego, unikając polityki, która byłaby mogła wywołać reakcję władz i podciąć rozpoczęte dzieło. Zapewnie nieraz ciężką to musiało być próba cierpliwości i odwagi cywilnej dla tego byłego powstańca, dla patrjoty, który syna na powstaniu stracił. Jemu musiała wystarczyć świadomość, iż na długą metę dzieło jego nie mogło inaczej, jak wydać doniosłe owoce polityczne przez uspołecznienie, uświadomienie i wyrobienie całego stanu rolniczego. Gdy będziemy przystępować w Polsce do urzeczywistnienia ustroju korporacyjnego, bez wątpienia sięgniemy do wzoru i do ducha Jackowskiego! Książka zawiera poza tem dużo materjału do bieżących zagadnień w rolnictwie, jak tworzenie majoratów chłopskich (niepodzielność), sprawę wychodźtwa i t. d. To co stanowi gospodarcze, jak społeczne bolączki rolnictwa wielu dzielnic Polski, z tem Wielkopolska już dawno się uporała. Tylko więc korzystać i brać, miast szukać recept... na księżycu — lub w podręcznikach marksistowskich! Książka jest niewątpliwie najlepszem dziełem o dokonanej w tym okresie pracy organizacyjnej na wsi.

Młody historyk poznański, autor książki, oraz prof. U. P. Adam Skałkowski, który do wydawanej pod swemi auspicjami serji życiorysów, dodał obecnie jeden z najbardziej doniosłych i potrzebnych, zasługują na wdzięczność zarówno całej braci rolniczej, jak wszystkich, którzy polski obyczaj i polską tradycję zachować pragną.

Posnaniensis.

*) Dr. Witold Jakóbczyk, Patron Jackowski, Poznań 1938. Wydawnictwo: „Życiorysy zasłużonych Polaków XVIII i XIX wieku. Skład Główny w księgarni Jana Jackowskiego w Poznaniu.

Dr. Jerzy Młodziejowski

Muzyka w Wielkopolsce

Więc najpierw fałszywy zawijas, taki przez kilka tonów i półtonów, chwilka obiecującej ciszy — i z podwórka wpada przez otworzone okno zupełnie już uspokojona kwinta w basach. Jakieś E-H o obojowem brzmieniu. Zaledwie zabrzmiała owa dobrze znajoma kwinta — a już doskoczyły do niej piskliwe, cieniutkie a ucho przenikające tony wysoko strojonych skrzypiec. Już dawno wiedziałem, że to Kulawiak z towarzyszem zaszli w moje ustronie na Cichą.

Któż to jest ów Kulawiak? Nie wiecie, mili bracia „z Wilna"? Jeden z kilkunastu muzykujących jeszcze w Wielkopolsce dudziarzy. Mieszkają po wsiach, albo w niedużych miasteczkach, chodzą na „festy i wesoła" z kompanem - skrzypkiem i przygrywają do tańca, lub tak sobie: dla ochoty. Okazuje się więc, że mamy w Polsce nietylko jedynego dudziarza Mroza z Poronina, (który, co tu dużo mówić: postponuje się pozowaniem do fotografji w Dolinie Strążyskiej ze starozakonnymi). Żyją przecież wielkopolscy dudziarze i koźlarze (nikt tu nie mówi: kobziarze!); a że się dali poznać i Poznaniowi i reszcie Polski — to już zasługa naszego muzykologa profesora U. P. dr. Lucjana Kamieńskiego. Chodzi ów Kolberg nowoczesny po wsi wielkopolskiej, prowadzi ze sobą gromadkę uczniów i uczenic, taszczy ciężkie pudło fonografu, i zwozi te rozliczne „przodki, wiwaty, szocze". Woskowe wałki alchemicznemi metodami zamienia się na stal, a uodporniony w ten sposób na wszelkie postronne wpływy, wędruje szacowny okaz z zaklętą w sobie muzyczką do tekturowego pudełka, a z niem razem — do wielkiej szafy. Siedzi cierpliwie w tekturowej „aptece" i czeka; aliści wsadzają go na fonograf i każą grać. Zwolnione tempo pozwala sumiennie zapisać wszystkie tony, czy to piosenki o nieśmiertelnym chmielu z Dębicza, czy to starodawnej pieśni nabożnej ze Szamotulskiej Fary, czy wreszcie jakiegoś skocznego oberka. Baby wsiowe drą się swobodnie, skrzypek paganiniowskich cudów dokazuje na podwiązanych sznurkiem czterech strunach, dudy buczą „bąkiem" a trzepocą klarnetowemi palcówkami ....i tak oto wiejska muzyka wielkopolska trafiła do Poznania. A niechże trafi corychlej do całej Polski! Niech wypowie bezkrwawą wojnę falandze „ozwodnych" i innych janickowych nut z Podhala; niech zastąpi chociaż na chwilę kurpiowszczyznę muzyczną, tak dokumentnie przez Karola Szymanowskiego.. wyżyłowaną! Miejsca dla wielkopolskich „wiwatów" i „przodków"!

* * *

Trafiła — od niedawna. Utarło się było przez długie lata, że Wielkopolska jest głucha, jak pień. Że jej wieś nie śpiewa, albo śpiewa cudze nuty, nie własne. Gdzie tam! Wystarczyło — jak wyżej — przejść się po wsiach z uszami i z fonografem, a prawda wyszła na wierzch.

Jeżeli zaś o śpiewaniu mowa, to trzeba powiedzieć, że muzykalność Wielkopolan dawno się była już w pieśni objawiła. Chóry były „za Niemca" jedną z podstawowych form organizacji społeczno - narodowej. Śpiewano Niemcom pod samym nosem, i w końcu poszło im to po nosie... Domorośli dyrygenci machali laseczką z za pulpitu nad domorosłemi kompozycjami; domorośli śpiewacy, owe „druhy i druhny" wytężali wszystką dobrą wolę, by tylko nauczyć się tej, czy innej piosenki chóralnej, pracowicie na zawody okręgowe przygotowywane. Chodzili pod oknami salki Prusacy; węchem coś przeczuwali, tu nastraszyli, tam pogrozili.... ale chórek śpiewał. Oczywiście pieśni polskie. A cóż za tryumf dopiero, gdy w Urbanowie, tuż przy Poznaniu, dobre setki Polaków śpiewały głośno, oho! bardzo głośno „Kalinę" Komorowskiego, lub jakieś to i owo Dembińskiego. Wielki popis chórów!

No i z nową Polską weszło wielkopolskie śpiewactwo zgodnym chórem do wspólnej pracy umuzykalnienia. Śpiewał każdy. Kupcy podróżujący założyli sobie własny zespół męski — do dziś istniejący „Arion". Niezliczone „Moniuszki", „Dzwony Zygmunta", „Halki", „Dębińscy" i „Chopiny", są jeszcze i dziś; raz wraz wyniknie jakiś jubileusz śpiewackiego zespołu, i to nie byle jaki: półsetki lat, dwadzieścia pięć.. Bidulka sprzedaje cały dzień za ladą „materjały krótkie"; wytchnie sobie półtorej godzinki obiadową porą, a po zamknięciu sklepu pędzi do salki, czy świetlicy szkolnej bo dziś - próba chóru. Musi tam być, bo obowiązek, bo zawody na karku, bo radjo, bo święto morza.

Wielkopolski Związek Śpiewacki, to dzielna organizacja. Chyba tysiąc głosów z samego Poznania, to już wystarczający zespół na wspólny popis pod gołem niebiem, prawda? A gdy jeszcze zjadą się chóry prowincjonalne, gdy batutę ujmie szambelan Feliks Nowowiejski i w niebo popłynie jego psalm „Ojczyzna" — hej! warto posłuchać.

Są też chóry niejako zawodowe: pracują w jednej branży, jak kolejarskie „Hasło" — co często zagranicę jeździ, jak mieszany „Nauczycielski" i tyle innych jeszcze. Mamy tu „filję" lwowskiego „Echa", świetny zespół, przez serdecznego śpiewaka— sędziego, ś.p. Kajetana Bojarskiego założony, a batutą Władysława Raczkowskiego prowdzony. Chodzą na próby pilnie druhowie, a żony, te niegramotne w śpiewie, wymyślają im, że wieczory poza domem spędzają. Osią sympatycznego Związku jest, sam śpiewak, z chlubną tradycją muzycznej rodziny: doktór Leon Surzyński, lekarz, poseł i.... baryton.

* * *

Młodzież muzykalna ma się gdzie solidnie uczyć. Oczywiście młodzi nauczyciele - zapaleńcy mają w szkołach wyborne chóry — nadobowiązkowe! Jest Państwowe Konserwatorjum Muzyczne, przed laty pod rządami tyle zasłużonego pedagoga, Henryka Opieńskiego rozkwitłe, dziś kierowane energiczną ręką skrzypka Zdzisława Jahnkego. Przeszło 400 uczniów, 33 osoby grona pedagogicznego, no i chlubna już dziś tradycja szkolnych oficjalnie, lecz jakże doskonałych koncertów oratoryjnych. Drugie, trzecie i czwarte wogóle wykonanie „Stabat Mater" Karola Szymanowskiego, „Kantata romantyczna" Stanisława Wiechowicza, „Requiem", „Nieszpory" Mozarta i ktoby je tam dziś zliczył, te pierwsze wykonania, ręką Władysława Raczkowskiego przygotowane a siłami naszych młodych „konserwatorów" wyśpiewane i wygrane.

Konserwatorjum wypuściło już kilka talentów; Roman Maciejewski huła z koncertami w Paryżu i Londynie, Mieczysław Mierzejewski coraz to nowe odnosi sukcesy przy batucie kapelmistrzowskiej; trzej bracia Roeslerowie budują muzykowanie w Bydgoszczy i w ...Wilnie. Tak, właśnie u Was!

Są i inne, prywatne szkoły muzyczne, w których coraz lepiej gra falanga młodych muzykantów. Oratorja, koncerty, popisy publiczne — oto doroczne plony ich wytężonej pracy.

To są wykonawcy. A twórcy? Pracuje nad wciąż nowemi dziełami niestrudzony Feliks Nowowiejski, Stanisław Wiechowicz usiłował już pokaźną „nutotekę" wybornych chórów mieszanych, świetnych „ludówek", Tadeusz Kassern coraz nową pokazuje na estradzie pracę symfoniczną, kameralną, a ostatnio i chóralną, Stefan Poradowski skończył — bagatela! — piątą symfonję. Młodszych jeszcze jest niewielu, ale idą podobno do terminu, solidnie przygotowani.

Czyż godzi się nie wspomnieć o słynnym we Frankfurcie i w Paryżu — bo co tu o Polsce mówić — Chórze Archikatedralnym ks. Wacława Gieburowskiego? Wszak programy wielkotygodniowych produkcyj druku je się corocznie w prasie, bo Katedra pełna jest wtedy wszelakich muzykantów - słuchaczy.

* * *

No i wreszcie jedyna, prawdziwa opera polska, ta właśnie nasza, poznańska. Bez szumnych zapowiedzi, z gażami punktualnie wypłacanemi, pracuje nasz zespół pod kierownictwem dyrektora, dr. Zygmunta Latoszewskiego, muzykologa, a rdzennego autochtona. Przeczyścił przed paru laty stajnię Augiasza i zaczął prowadzić opery. Wznowienia wznowieniami, lecz przecież mamy w repertuarze takie dzieła, jak „Juljusza Cezara" Haendla, „Alkestis" Glucka, „Czterech Gburów" Wolff-Ferrariego „Ijolę" Rytla, „Marję" Statkowskiego, „Manru" Paderewskiego. No i pierwsze polskie wystawienie „Harnasiów" Karola Szymanowskiego. Pomyśl stolico! Ubiegł cię Poznań i ...zawstydził.

Corocznie dwanaście solidnych koncertów symfonicznych; czasem w gości zajedzie do Auli uniwersyteckiej Furtwaengler ze swemi stu filharmonikami z Berlina, lub monachijska orkiestra zagra nam „Bajkę" Moniuszki, no, ale to się da wszędzie zrobić. Tylko czy publiczność dopisze w innych miastach? Bo u nas bilety sprzedaje się do ostatka na dwa dni przed „Harnasiami"!

Ata! Jeszcze radjostacja poznańska! Ale to już raczej „cała Polska śpiewa".

* * *

Kulawiak z towarzyszem - skrzypkiem już skończyli grać. Poprosiłem ich do siebie. Poczęstowałem Wermutem - kalafonją; wypili z godnością. Pogadaliśmy sobie, pograli mi swoje kawałki, że aż tynk poszedł ze ściany. Profesora Kamieńskiego? No, jakże! Znają obaj doskonale; przecież grywali mu do fonografu. Pannę Pietruszyńską, obecnie panią Sobieską, która o dudach wielkopolskich „książkę" napisała — znają. Chyba jej na weselu grali! Idą już na dalszą wędrówkę po bardziej ustronnych podwórkach. Żegnamy się serdecznie — poszła sobie wielkopolska muzyka w świat..

Dr. Jerzy Młodziejowski.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Gazeta Polska"

SOJUSZE CZECHOSŁOWACJI

PRAGA, w maju.

W swej książce „Vojensky vyznam Ceskoslovenska v Evropie", pułkownik szt. gł. Emanuel Moravec wykazuje jaką jest wartość strategiczna Czechosłowacji. Jego tezę możnaby streścić tak: kto jest panem średniego Dunaju — decyduje o sprawach środkowej Europy; nie można być panem średniego Dunaju nie mając w ręku czeskiej kotliny: czeska kotlina leży na „eurazjatyckiej transwersali" Berlin — Bagdad; wszystkie państwa zainteresowane w zahamowaniu niemieckiego imperjalizmu powinny więc bronić Czechosłowacji, nietylko Francja i Wielka Brytanja ale także Włochy, albowiem dystans między Górami Sudeckiemi w ręku Czechów a morzami Czarnem i Śródziemnem jest dystansem dzielącym Niemcy od tych mórz...

Świadomość tak kluczowego znaczenia kotliny czeskiej wkłada na armję i na politykę zagraniczną Czechosłowacji zadania ogromne, może nawet zadania ponad siły. Armja strzegąca dostępu do tak ważnej kotliny musi być przygotowana na atak i na długą walkę obronną z przeważającemi siłami; zadaniem polityki zagranicznej Czechosłowacji z taką rolą strategiczną jest zapewnienie tej armji szybkiej i skutecznej pomocy sojuszników. Najbardziej bohaterska walka załogi kotliny, ale walka nie stanowiąca części jakiegoś większego planu strategicznego w czasie i przestrzeni, osiągnęłaby wyniki znikome albo żadne. Jasnem jest, że bez wojny europejskiej taki plan jest nie do pomyślenia.

Nasuwają się więc pytania:— Jaka jest rzeczywista wartość sojuszów Czechosłowacji? Czy są w stanie wytworzyć taką sytuację europejską, w której załoga kotliny byłaby w stanie nietylko stawić opór ale także wraz z innymi zwyciężyć?

„Sojuszem" najszerszym, w który kierownicy polityki zagranicznej jeszcze do niedawna zdawali się wierzyć, a o którego wartości w każdym razie usilnie naród czeski przekonywali — była Liga Narodów z jej „zbiorowym systemem bezpieczeństwa". Wstąpienie Związku Sowieckiego do Ligi (1934) nigdzie nie spodowało więcej radości niż w Pradze,— albowiem w pojednaniu się Moskwy z Genewą widziano pierwszą realną możliwość zawarcia „regjonalnego" paktu wzajemnej pomocy osaczającego Rzeszę Niemiecką od wschodu i południa („regjonem" byłaby cała Europa od Paryża do Moskwy).

Gdy zawarcie owego paktu okazało się niemożliwe, rząd czeski, w dwa tygodnie po rządzie francuskim, zawarł z rządem sowieckim pakt wzajemnej pomocy (16 maja 1935 r.). Wkrótce potem odbyła się wizyta p. Benesza w Moskwie, oraz podróż wojskowej misji sowieckiej gen. Sapoźnikowa do Pragi. Czeska pewność siebie nigdy nie była większa. Romantyczny rusofilizm czeskiej prawicy i „demokratyczny" sowietofilizm czeskiej lewicy podały sobie ręce: w oczach niektórych Czechów ich państwo miało być piłą, która w ręku Moskwy i Paryża łacno przetnie „eurozjatycką transversalę" niemiecką...

Czy dziś, po trzech latach trwania paktu czesko - sowieckiego, przywiązują doń w Pradze ciągle tak doniosłe znaczenie? W kołach dobrze poinformowanych wiedzą, że Moskwa jest dziś bezsilna, że nie jest w stanie zmobilizować, a gdyby się na tak ryzykowny (z powodów wewnętrzno - politycznych) krok zdecydowała — nie miałaby którędy iść Czechom z pomocą. Atoli koła dobrze poinformowane nie śmią powiedzieć tego swej opinji publicznej. Przeciwnie utrzymują w narodzie złudną wiarę w gotowość niesienia pomocy przez sowieckiego sojusznika. Pozwolono np. na wyświetlanie w kinach praskich marnego filmu sowieckiego (Przisahamé) mającego na celu unaocznić jak wielka jest siła lotnictwa wojskowego ZSRR. Widziałem ten film i słyszałem oklaski, jakiemi publiczność wita każdorazowe ukazanie się na płótnie masy sowieckich samolotów. Socjalistyczne „Pravo Lidu" (14. 4.) poświęciło temu filmowi w artykule na pierwszej stronie bardzo gorące słowa dla „sojuszniczej armji sowieckiej gotowej bronić wolności i niepodległości Czechosłowacji"...

Dalszym instrumentem polityki czeskiej jest Mała Ententa. Jest to lokomotywa pod parą, która nie odjedzie... To armata o trzech lufach, która nie wystrzeli... To sojusz trzech państw przeciwko jednemu, przyczem każdy sojusznik z osobna ma więcej wojska niż domniemany napastnik.

Przypuśćmy, że Węgry rozbudowali swe 7 brygad mieszanych do rozmiarów normalnych dywizyj, że odpowiednio rozbudowali swe 2 brygady kawalerji, jedną np. motoryzując. Daje im to w sumie 9 wielkich jednostek. Otóż Czechosłowacja ma ich 18 (w czem 2 brygady górskie), Rumunja — 26 (w czem 4 dywizje kawalerji), a Jugosławja — 19 (w czem 2 dywizje kawalerji). Gdyby Węgrzy oszaleli—zaatakowali by jednego z członków Małej Ententy. Ale Węgrzy nie oszaleją. Hipoteza, na której oparte są traktaty sojusznicze Małej Ententy pozostanie hipotezą. W rzeczywistości wydarzyć się może wypadek inny: np. Węgry rozpoczną działania jednocześnie z jednem conajmniej wielkiem mocarstwem. Sytuacja byłaby zupełnie nowa. Dla członków Małej Ententy istnieje obowiązek niesienia pomocy przeciw Węgrom, ale nie przeciw jakiemukolwiek innemu mocarstwu. Dywizje jugosłowiańskie maszerujące na Budapeszt mogłyby się spotkać z dywizjami niemieckiemi. I to nietylko na ziemi węgierskiej, albowiem Wielkie Niemcy graniczą z Jugosławją. Dramatyczne to hipotezy, ale napewno realniejsze od tej, na której zbudowano Małą Ententę. Trzeba je rozważyć, aby jasno widzieć położenie w dzisiejszej środkowej Europie. Rozważają je z najgłębszą troską w Belgradze i w Bukareszcie. Belgradzkie „Wreme" z 22 kwietnia poradziło rządowi praskiemu aby się porozumiał z sąsiadami, albowiem gdyby Jugosławja i Rumunja zagwarantowały Czechosłowacji jej wszystkie granice — popełniłyby „samobójstwo". W wypadku najbardziej prawdopodobnym dwaj pozostali członkowie Małej Ententy oświadczyliby, że interwencja wielkiego mocarstwa zmusza do działania inne wielkie mocarstwa, że one mają pierwszy głos. Przedewszystkiem ma go Francja, sojusznik Czechosłowacji.

Co uczyni Francja? Ten kto czyta prasę francuską i zagląda czasem do Paryża nie ma pod tym względem żadnych wątpliwości. Gdyby zebrać razem oświadczenia polityków i dziennikarzy francuskich ogłoszone tylko od początku r. b. i wykazujące, że Francja nie może czy nie powinna bronić całości obecnej Czechosłowacji — powstałby spory tom. Znalazłyby się w tej antologji nazwiska takich autorów jak Victor Basch i Léon Jauhaux, Pierre - Etienne Flandin i Anatol de Monzie, oseph Caillaux i Jacques Chastenet (redaktor naczelny Temps'a), sen. Lémery i profesor Sorbony Jeseph Barthelémy... — Wachlarz polityczny dość szeroki i nazwiska nie byle jakie.

W dwóch z rzędu artykułach na łamach „Temps" z 29 marca i 12 kwietnia udowadniał, że nie można wymagać od Francji aby posłała na śmierć 3 miljony swych synów po to, aby 3 miljony Niemców sudeckich zależało od czeskich władz w Pradze. Próbuje nawet wykazać, że „słowo Francji nie jest zaangażonane".— Na podstawie traktatu z 25 stycznia 1924 r. Francja zobowiązała się „naradzać" z Czechosłowacją w razie niebezpieczeństwa, ale tylko „w ramach Ligi Narodów". — Otóż Liga nie funkcjonuje. P. Barthélemy wyciąga wniosek, że l'obligation tombe albowiem żaden inny z 50 członków Ligi Narodów za Francją nie stoi. Jeśli chodzi o francusko - czeski traktat gwarancyjny z 16 października 1925 r., podpisany w ramach układów lokarneńskich, to — zdaniem p. Barthélemy'ego — i on stracił swą moc obowiązującą albowiem „Locarno już nie istnieje"... Oczywiście obok prawdy rzeczywistej jest jeszcze prawda urzędowa. Zbyt dobrze przecież znam Francję aby nie wiedzieć, że właśnie ta specyficzna interpretacja sojuszu francusko - czeskiego odpowiada nastrojom i przekonaniu ogromnej większości Francuzów.

Powiedział raz p. Kamil Krofta, obecny minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, że polityka zagraniczna tego państwa jest „wyłącznem dziełem Tomasza Masaryka i Edwarda Benesza". Masaryk zmarł nie doczekawszy się czasu decydującej próby swego dzieła. Drugi współtwórca systemu bezpieczeństwa Czechosłowacji jest dziś głową państwa. Przyjmując 23 kwietnia prezydjum organizacji społecznej zowiącej się Narodni Rada Ceskoslovenska, prezydent Benesz dał wyraz swej mocnej wierze, że państwo czechosłowackie „wyjdzie z obecnego trudnego położenia bez pęknięcia, bez rozpadu i bez katastrofy".

Kazimierz Smogorzewski

„Nowy Dziennik"

NA DZIEŃ MATKI

CZY ZNASZ MOJĄ MATKĘ?

Czy znasz moją matkę? — tam stoi, w tym sklepie,
no; chodź ze mną bliżej i przyjpatrz się lepiej,
tu stoi dzień cały — zmęczona,
i strasznie nas kocha — o, popatrz — to Ona.

A moja jest tutaj — tu, przy tej maszynie,
jak śpieszą jej ręce, najdroższe, jedyne,
z tej pracy—aż płonie jej twarz,
tak zawsze się spieszy — o, tutaj ją masz.

A mojej nie znacie — to matka kochana,
to ona gazety przynosi wam zrana,
tak ciężko — po schodach — na górę.
— Czy lepsza na świecie jest która?—

A moja codziennie przychodzi wieczorem,
i lampę mi gasi i ściąga wdół storę,
i mówi — jak anioł słodko:
— śpij dobrze, śpij zdrowo me złotko. —

A moją czy znacie? a moją ty znasz?
wiesz jakie ma ręce? wiesz jaką ma twarz!
a jakie ma serce — czy wiecie?
najlepsze, najdroższe na świecie.

Anka.

WIERSZ DLA MATKI.

Tyle miłości w mojem sercu płonie,
że chciałbym dzisiaj wykraść słońce złote,
i całej ziemi kwiaty zebrać w dłonie,
jakąś odświętną rozjaśnić pieszczotą,
Twe życie, skute codzienności ramą,
— kocham Cię, Mamo.

Kocham goręcej, niż przypuszczać możesz,
więcej, niż na to wskazują me czyny,
wiem, że Cię nieraz zasmucę, zatrwożę,
przebacz — jeżeliś płakała z mej winy,
nawet gdy zgrzeszę — i wtedy tak samo
— kocham Cię, Mamo.

I przecież dzisiaj widzę to tak jasno,
żeś mi jest droższa nad wszystko na świecie,
jeśli na chwilę te uczucia zgasną,
to tylko po to — by znowu przylecieć,
i znów przed Twego serca stanąć bramą,
— kocham Cię, Mamo.

Chaim Grynberg
kl. V szk. Tarbut
w Zawierciu

OŚWIADCZENIE

Wobec rozsiewanych przez nieuczciwych konkurentów wiadomości, dotyczących znanej od lat 20-tu firmy mojej **Fabryka Czekolady i Cukrów Józef Domański w Warszawie,** podaje do wiadomości, iż firma moja prowadzona była i jest jednoosobowo przeze mnie i stanowiąc jedną ze starszych polskich placówek przemysłu cukrowego i czekoladowego oparta jest wyłącznie na moich kapitałach.

Przeciwko nieuczciwym środkom walki konkurencyjnej zmuszony będę, w razie ich dalszego stosowania wystąpić na drogę sądową

(—) Józef Domański.

DOSKONAŁE NASIONA kontrolowane przez Stację Oceny Nasion w Wilnie

poleca

CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH właśc. J. i J. Krywko

Wilno, Zawalna 28, tel. 21—48.

PORADY FACHOWE BEZPŁATNIE.

Mocne nerwy przedewszystkiem

oto co jest nam potrzebne w zmaganiu się z trudnościami życia. Zioła mag. Wolskiego ze znak. ochr. „Pasiverosa", zawierające Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej) roślinę o wybitnych własnościach uspakajających, uspakajają zmęczony i wyczerpany system nerwowy, łagodząc jego zaburzenia jak nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz sprowadzają krzepiący, naturalny sen, nie powodując przyzwyczajenia.

Do nabycia w aptekach i drogerjach.

SZCZAWNICA — najpiękniejsze w kraju zdrojowisko nad Dunajcem obok Pienin — klimat pod alpejski — bez wiatrów.

Sezon od 1 maja do 1 października.

W sezonie wiosennym od 1 maja do 15 czerwca oraz jesiennym od 20 sierpnia do 1 paźdz. ceny mieszkań i utrzymania o 25—30 proc. tańsze. Ryczałty. Informacje w Biurach ORBISU, nadto w Komisji Zdrojowej i Dyrekcji Zakładu w Szczawnicy.

Normalny ruch pocztowy
pomiędzy Polską a Litwą od 10 maja

WARSZAWA. PAT. W wyniku przeprowadzonych pertraktacyj i zawartej w dniu 2 b. m. konwencji i porozumienia między Polską a Litwą w sprawach pocztowo - telekomunikacyjnych, wprowadzony zostaje z dniem 10 maja r.b. normalny ruch pocztowy i telekomunikacyjny między obu krajami.

Obrót pocztowy obejmować będzie wymianę wszelkiego rodzaju przesyłek listowych t. zn. listów, kartek pocztowych pojedyńczych i z opłaconą odpowiedzią, druków, próbek towarów oraz papierów handlowych (zwykłych, poleconych i ekspresowych) — z wyjątkiem przesyłek mieszanych. Czasopisma nadawane być mogą za opłatą dla druków. Listy wartościowe przyjmowane będą do kwoty 5.000 fr. zł.

Przesyłki powyższe nadawane być mogą we wszystkich placówkach pocztowych na ogólnych warunkach obowiązujących w obrocie zagranicznym, przyczem dla obrotu tego stosowane będą również normalne zagraniczne opłaty taryfowe np. opłata za kartkę wyniesie 30 gr.,a za list zwykły 55 gr.

Ruch pocztowy obejmuje również wzajemną wymianę paczek i przekazów pocztowych zwykłych i telegraficznych oraz przesyłek pobraniowych. Paczki w obrocie z Litwą dopuszczane są do wagi 20 kg. Opłaty za paczki wyszczególnione są w wydawnictwie: „Opłaty i warunki przesyłania paczek zagranicę", i tak np. opłata za paczkę do 5 kg. wynosić będzie 4,05 zł. Przekazy pocztowe i telegraficzne mogą być wysyłane do wysokości 2.000 litów. Do tej samej wysokości mogą być wysyłane również przesyłki za pobraniem.

Opłaty za telegramy wynoszą od słowa 18 ctn, zł. co odpowiada mniej więcej 32 groszom. Opłaty za 3-minutową rozmowę telefoniczną wynosić będą: np. z Wilna do Kowna 5,85 zł., z Warszawy i Gdyni do Kowna — 6.95 zł., a z Łodzi do Kowna — 8,01 zł.,

W ten sposób począwszy od 10 b. m. będziemy mogli korzystać z komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej z z Litwą już bez żadnych ograniczeń.

Zgon b. premjera Oktawjana Gogi

BUKARESZT. PAT. B. prezes rady ministrów Oktawjan Goga zmarł wczoraj po południu w swym pałacu w Siedmiogrodzie.

Przed dwoma dniami, jak wiadomo, b. premjer został sparaliżowany i od czasu tego stan jego zdrowia stale się pogarszał. Chory zmarł nie odzyskawszy ani na chwilę przytomności.

Oktawjan Goga urodził się w roku 1881 w Siedmiogrodzie. Studja ukończył w Budapeszcie i Berlinie. Początkowo całkowicie oddał się działalności literackiej. W roku 1902 założył czasopismo literackie „Lucea Farul". Jednocześnie zajął wkrótce jedno z wybitniejszych miejsc w dziennikarstwie rumuńskiem, stając na czele dziennika „Tara Noastra".

Oktawjan Goga był prezesem związku literatów rumuńskich i członkiem Akademji Umiejętności w Bukareszcie.

Po wojnie Oktawjan Goga zaczął brać coraz żywszy udział w życiu politycznem kraju. Już jako deputowany w roku 1922 zostaje ministrem wyznań. W roku 1926 — 27 zajmuje stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Początkowo należał on do stronnictwa ludowego, na którego czele stał Avarescu. Później założył własną partję. Jako przewódca chrześcijańsko - narodowej partji rumuńskiej 28 grudnia 1937 r. po ustąpieniu rządu Tatarescu, Goga otrzymał od króla misję stworzenia rządu, na czele którego stał do 10 lutego 1938 r.

14-ta lista legjonistów włoskich
poległych w Hiszpanji

RZYM. PAT. Ogłoszono tu 14 listę legjonistów włoskich, poległych w Hiszpanji. Lista zawiera 229 nazwisk. W czasie bitwy nad Ebro od 9 marca do 30 kwietnia poległo 67 oficerów i 544 legjonistów, zaś 197 oficerów i 2219 legjonistów, zostało rannych, 11 legjonistów zginęło bez wieści, 3 dostało się do niewoli. Ogólne straty włoskie w wojnie w Hiszpanji wynoszą dotychczas 5041 osób.

Czy Ameryka sprzeda helium Niemcom?
Misja dr. Eckenera

NOWY YORK. PAT. Pięć sterowców marynarki amerykańskiej pozdrowiło wczoraj dr. Eckenera, który na pokładzie statku „Hansa" przybył do Nowego Yorku. Dr. Eckener oświadczył przedstawicielom prasy, że przyszłość komunikacji transatlantyckiej przy pomocy sterowców zależy obecnie od rządu waszyngtońskiego. Nowy sterowiec niemiecki „L. Z. 130" będzie dokonywał losów tylko z helium.

Jeżeli Ameryka odmówi dostaw helium, nie będzie się więcej budowało Zeppelinów. Dr. Eckener wyraził nadzieję, że Ameryka zgodzi się na dostarczenie helium. Jego podróż do Waszyngtonu będzie miała na celu przeprowadzenie rozmów na ten temat.

Dr. Eckener chciałby przeprowadzić rozmowę osobistą z prezydentem Rooseveltem, który zawsze interesował się lotnictwem sterowcowem. Dr. Eckener zaznaczył, że byłby zdziwiony, gdyby powołano się na trudności natury politycznej, gdyż jest rzeczą niemożliwą, by Niemcy kiedykolwiek jeszcze użyli Zeppelinów w celach wojskowych. W dzisiejszych warunkach sterowce są w czasie wojny bezwartościowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 7 maja 1938 r.

AKCJE: Bank Polski 116.50; Zachodni 34.50; Cukier 35.00; Lilpop 73.50 74.75; Modrzejow 14.00; Starachowice 38.00; Żyrardów 59.00. Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROC.: 4 i pół proc. wewnętrzna 65.00; 3 proc. inwest. 1 em. nie notowana. 3 proc. inwest. 2 em. — 82.63 82.75 serje nie notowane; 5 proc. konwersyjna 70.25 70.50; 4 proc. premj. dol. 41.75; 4 proc. konsolidacyjna 68.75; 8 proc. ziem. dol. kupon 84.49; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 — 64.25 64.50; 5 proc. Warszawy stare 74.75; 5 proc. Warszawy 1933 r. 72.00 71.75 72.25; 5 proc. Warszawy 1936 roku 71.25. — Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza dla listów utrzymana.

Programy radiowe na str. 11-ej

KUPON NR 6

ANKIETA TURYSTYCZNA

1. Kiedy (w jakim miesiącu) zamierza WP. wyjechać w bieżącym roku?
2. W jakim celu: czy pragnie WP. przedewszystkiem wypoczynku, czy też szuka nowych, ciekawych wrażeń?
3. Czy roczny budżet WP. uwzględnia pozycję wydatków na podróże? Jeżeli tak, to w jakiej przeciętnie wysokości?
4. Jakie wycieczki interesują WP.: krajowe czy zagraniczne?
   a) jeżeli krajowe, to jakie tereny?
   b) jeżeli zagraniczne, to jakie kraje i państwa?
5. Jeżeli droga prowadzi lądem i morzem, czy woli WP. podróż koleją czy też statkiem?
6. Jeżeli WP. interesują wycieczki morskie, to jakie chciałoby się odbyć w granicach możliwości WP.:
   a) ile dni przeznacza WP. na taką wycieczkę?
   b) jaki ma być kierunek: północ, zachód, czy południe?
   c) czy interesuje WP. 15-dniowa wycieczka morska do Palestyny?
7. Dokąd i kiedy, zdaniem WP., należałoby organizować pociągi popularne?
8. Pod jakiem hasłem, wyrażającem myśl, która powinna przyświecać turystycznym wycieczkom z Wilna, mają się odbywać te wycieczki?
   a) hasło (ujęte w formę krótkiego zdania) dla wycieczek krajowych;
   b) podobne hasło dla wycieczek zagranicznych.

Nazwisko i imię . . . . . .

Zawód . . . . . .

Adres . . . . . .

UWAGA: Po wypełnieniu rubryk odpowiedzi należy kupon wyciąć i przesłać lub zanieść do redakcji „Słowa" (Wilno, Zamkowa 2), lub do Polskiego Biura Podróży Orbis (Wilno, Mickiewicza dom P. K. O.). Wyjaśnienie, dotyczące celów ankiety, zostało umieszczone w „Słowie" z dn. 3 maja r. b. Nr. 120.

W terenie i na torach

RAID MOTOROWY DO ZUŁOWA

w rocznicę śmierci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

URZĄDZA ZWIĄZEK REZERWISTÓW

WARSZAWA. Pragnąc zamanifestować przywiązanie do nieśmiertelnej idei Wskrzesiciela Polski, w 3-cią rocznicę śmierci wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, Związek Rezerwistów organizuje raid motorowy.

Trasa prowadzi z Warszawy, przez Ostrów Mazowiecki, Białystok, Grodno, Wilno do Zułowa.

W Zułowie, w kolebce Wielkiego Marszałka pobrana będzie ziemia, — która następnie będzie złożona na Sowińcu.

Z Zułowa tą samą trasą nastąpi powrót do Warszawy dnia 11 maja o godz. 20.30.

W dniu 12 raid wyrusza przez Rawę Mazowiecką, Piotrków, Kielce i Miechów do Krakowa, by o godz. 20.40 złożyć ziemię zułowską na Sowińcu.

W tym samym czasie samoloty klubu motorowego związku rezerwistów zrzucą kwiaty na Wawelu. Dnia 13 maja powrót do Warszawy.

W raidzie wezmą udział wszystkie oddziały zmotoryzowane okręgu stołecznego Z. R. w rezultacie czego wyruszą 3 samoloty szkolne, 2 samochody szkolne oraz około 30 motocykli, które przebiegną poszczególne etapy.

Do raidu na trasie 1.642 klm. dopuszczeni będą tylko rezerwiści, którzy przeszli całkowitą zaprawę sportowo — wojskową w klubie motorowym Z. R.

Trasa raidu prowadzi przez całą Polskę, gdzie po drodze zmotoryzowanych rezerwistów stołecznych będą witali ich koledzy organizacyjni ze wszystkich ogniw Z. R., leżących na tej trasie.

DZISIEJSZY BIEG SZTAFETOWY

Dziś odbędzie się tradycyjny bieg sztafetowy 10 × 1000 mtr. W drużynie A.Z.S. pobiegną między innymi: Jarocki, Bobrowicz, Żyliński, Grygorjew, Kulikowski, Mojsiewicz oraz znany bokser A.Z.S.-u Lendzin. W zespole W.K.S. - Śmigły między innymi pobiegną: Kmita, Dordzik i Tumiłowicz.

Po biegu sztafetowym 10×1000 mtr. odbędzie się bieg sztafetowy 4 × 200 mtr.

Trzeba przypuszczać, że w niedzielę na Pióromoncie zgromadzi się sporo widzów, a przedewszystkiem ci wszyscy, którzy kiedyś brali udział w tej tradycyjnej imprezie lekkoatletycznej.

Dobrze się stało, że bieg przeniesiony został z ulic i ogrodów miejskich na stadjon sportowy. Możemy przyglądać się walce możemy oceniać naocznie wszystkich biegaczy i ustalać rekordy co na szosie było rzeczą niemożliwą do uchwycenia, a pod względem propagandowym bieg ten otrzymał właściwe ramy organizacyjne

Tydzień propagandy prawidłowej jazdy

NA DROGACH PUBLICZNYCH

Liga Drogowa Okręgu Wileńskiego w dniu 9 maja rb. o godz 18 w lokalu Komunikacji Zamiejskiej (Plac Orzeszkowej N.3) zwołuje zebranie Tygodnia Propagandy Prawidłowej Jazdy na drogach publicznych.

IMPREZA WILEŃSKIEGO TOW. CYKL. I MOTOCYKLISTÓW

Wileńskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów zawiadamia, że w dniu 14 — 15 maja organizuje rajd Wilno — Suwałki — Wilno. Start odbędzie się w sobotę rano o godz. 7-ej z placu Katedralnego. Odprawa zawodników odbędzie się w lokalu Klubu przy ul. Ludwisarskiej 4 we czwartek 12-go maja o godz. 20.

DZIŚ W NIEDZIELĘ

Bieg sztafetowy 10x1000 na Pióromoncie o godz. 12 w poł.

Na stadjonie W. P. o 17.15 mecz ligowy Polonja — Pogoń.

Na terenach CIWF o 11.00 kobiecy mecz lekkoatletyczny Warszawa - CIWF.

Na przystani WKW otwarcie sezonu wioślarskiego i uroczystości jubileuszowe z okazji 25-lecia Warszawskiego Klubu Wioślarek.

Na Placu Wilsona o 8-ej rano start do rajdu dziennego motocyklowo — terenowego P. K. M. na dystansie 210 km.

Przed lokalem Automobil - Klubu Al. Szucha 10, o godz. 7.30 rano — zbiórka automobilistów na wiosenną jazdę jednodniową dla pań i panów.

W Łodzi mecz ligowy ŁKS — AKS i mecz bokserski Łódź — Śląsk na FON.

W Krakowie mecz ligowy Cracovja — Śmigły.

W Katowicach zakończenie meczu tenisowego o puhar Davisa Polska — Danja. Walczą: Tłoczyński z Ploughmanem i Hebda z Bekevoldem. Pozatem w Katowicach odbędą się kobiece szermiercze mistrzostwa Polski, — mecz lekkoatletyczny Cracovja — Pogoń i doroczny bieg o nagrodę Redakcji „Polonji".

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Warszawianka.

W Mościcach krajowe zawody balonowe o puhar im. płk. Wańkowicza.

W Poznaniu mecz ligowy Warta — Wisła, zawody motocyklowe o złoty kask Poznania i pierwszy krok tenisowy.

W Grudziądzu i Łucku krajowe zawody konne.

W Toruniu mecz bokserski Warta — Gryf.

ZAGRANICĄ

W Dublinie mecz tenisowy o puhar Davisa Irlandja — Włochy.

W Sheveningen mecz tenisowy Francja — Holandja.

W Zagrzebiu mecz tenisowy Czechosłowacja — Jugosławja.

W Harrogate mecz tenisowy Anglja — Rumunja.

W Lucernie zawody bokserskie o mistrzostwo Państw Małej Ententy.

Żądajcie „Słowa"
we wszystkich kioskach kolejowych „RUCHU" na terenie całej Polski.

Tabela loterii

2 dzień ciągnienia 4-ej klasy 41 Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. padła na nr. 126270

60.000 zł.: 3025

25.000 zł.: 3004

15.000 zł. 4745

10.000 zł.: 32677 43345 99498

5.000 zł.: 142 108742 127772

2.000 zł.: 13019 17867 18136 38443 42018 44497 70215 70296 75635 83868 90875 96835 112322 118692 123484 134318 146285 147354 152536

1.000 zł.: 8286 10672 15367 21605 27812 34961 36312 38173 42141 46958 51199 65414 69777 72120 79700 80721 98037 98725 118429 119453 121095 126725 132887 137726 139202 141529 155509 159651

Wygrane po 250 zł.

76 77 118 221 345 86 440 542 70 87 682 702 844 57 94 990 1010 260 342 613 37 2181 94 207 525 693 786 962 3090 111 206 10 344 36 91 416 55 619 31 52 74 787 821 81 4065 160 264 307 9 430 83 511 12 84 89 612 26 87 714 954 51 5030 452 69 654 736 91 986 7008 36 86 200 8 433 97J 595 613 77 58 706 88 811 968 9228 331 76 508 790 883 10179 214 308 51 99 471 615 11065 154 335 508 432 89 647 50 830 97 971 97 120004 65 117 60 94 204 442 545 778 883 13345 64 409 51 676 724 841 82 87 14035 350 591 406 732 838.

15054 125 53 410 571 610 33 708 97 819 931 38 43 55 16088 98 153 372 616 78 726 17027 66 143 54 69 J71 464 575 624 718 26 74 854 18246 313 80 772 839 905 16 35 85 19026 102 39 54 217 352 73 74 570 684 765 41 74 20038 70 82 107 340 74 403 9 65 757 982 21002 8 287 91 442 55 856 81 567 22125 205 12 77 325 488 524 658 700 10 868 958 61 23022 190 207 93 96 333 442 33 77 545 87 798 99 935 24028 50 112 245 324 463 573 58 83 696 905 40 25033 162 100 95 87 51 222 43 99 712 807 908 73 86 26314 41 96 563 71 83 710 869 27061 503 60 83 604 855 28167 386 473 553 618 938 29114 37 83 300 23 451 95 620 74 702 30127 417 768 31018 35 43 116 254 426 625 62 837 32145 256 589 707 58 805 24 13 64 96 915 32.

39089 181 410 547 971 34159 271 366 485 99 660 762 871 86 35030 118 67 215 322 87 645 75 36139 213 734 836 77 88 941 37095 149 300 58 63 482 504 28 75 660 837 38026 27 157 416 59 558 648 86 749 57 97 810 952 62 39133 44 93 578 372 433 77 513 627 815 82 40067 249 307 81 97 479 548 622 69 810 29 41003 54 96 103 4 93 202 387 650 801 60 975 42110 69 526 636 801 46 51 995 43085 89 112 21 363 94 97 427 48 89 500 10 669 829 901 44072 126 29 96 424 551 75 619 30 81 839 914 55 45173 94 207 41 507 46 74 744 815 84 46022 46 270 94 423 639 701 14 841 80 965 47000 67 78 231 616 26 77 760 806 86 48066 68 255 343 439 67 545 711

65 87 808 49044 261 93 349 440 42 77 580 82 78 681 762 66 927 82 50099 146 263 371 90 404 17 29 521 50 632 44 45 49 57 710 75 843 57 75 953 51062 161 94 865 474 774 836 96 52053 66 194 260 433 41 599 649 53 724 818 923 53173 362 608 745 800 36 89 54075 98 141 361 555 686 89 93 99 794 849 55144 285 339 572 623 723 817 56019 62 220 844 62 80 95 546 664 69 53 868 57058 198 419 28 57 546 76 633 73 907 58250 474 544 699 743 78 862 906 15 69 93 59249 95 416 822 60004 313 86 462 82 524 88 82 713 993 61038 185 393 423 39 567 622 51 707 22 803 36 67 62132 78 92 413 72 519 642 64 791 934 70 63029 80 276 330 453 66 534 48 643 703 26 48 886 907 61 93 64261 68 478 526 43 48 963

65009 133 383 526 611 99 820 41 60 985 66007 132 387 462 539 55 58 635 716 816 67120 29 31 81 282 343 440 601 35 815 71 87 928 34 68135 294 334 43 56 492 661 69117 43 587 759 851 63 931 70068 317 403 78 83 659 94 99 914 71051 219 309 97 504 35 639 62 744 741 30 72055 197 337 403 516 87 99 738 827 96 73044 396 439 562 764 70 829 84 913 35 59 66 74085 97 128 370 483 91 524 33 781 831 48 75007 133 86 245 54 376 415 533 86 628 62 718 81 894 76008 50 140 76 225 445 58 90 98 555 733 63 77241 376 88 449 744 67 97 941 78024 109 23 57 289 318 81 96 539 51 697 721 889 984 96 79213 98 439 79 94 507 728 978 80009 13 107 27 39 213 31 335 55 468 506 63 84 658 795 879 954 80 92 81106 61 277 373 718 45 58 895 82110 218 753 57 825 47 79 87 916 25 83028 104 14 417 527 40 776 88 905 84478 692 704 73 807 990 85041 419 547 75 604 85 713 94 865 70 79 970 73 82 86092 124 85 284 644 80 784 98 810 87218 333 82 409 14 587 601 86 864 94 903 88032 47 72 303 66 78 470 81 582 89191 210 16 27 67 448 612 723 836 95 982 90006 410 743 86 091039 68 71 304 407 564 71 620 31 939 92304 466 521 44 94 655 63 79 966 93275 352 492 528 63 601 706 94043 120 87 274 343 70 92 454 589 675 81 735 858 904 95092 235 574 678 81 766 815 74 979 96027 79 127 224 306 42 82 415 71 512 640 867

97052 166 241 300 497 623 202 71 744 845 54 957 8 98003 30 83 123 286 361 854 98 996 99062 218 325 413 634 69 757 935 100068 192 7 360 78 440 658 700 17 76 816 904 51 101082 318 93 88 466 507 205 637 741 2 877 937 102395 466 556 643 51 718 900 84 103032 92 134 87 214 29 32 316 52 431 653 734 51 866 910 18 50 104008 43 157 268 610 731 873 90 105183 201 665 778 985 106146 54 205 55 63 77 405554 630 726 860 107104 23 480 674 750 850 87 18141 32 388 429 536 90 640 875 925 86 109062 102 63 210 64 319 38 553 94 745 72 94 805 917 110147 72 342 414 98 570 640 856 79 910 111097 168 359 504 665 745 70 931 112079 199 388 561 52 653 9 772 893 969 113054 236 398 440 35 52 520 14 88 680 93 9 885 114033 76 194 315 27 33 640 722 876 937 11054 172 84 266 345 401 643 55 747 831 116167 209 33 503 795 6 824 96 991 8 1177094 148 201 310 61 84 468 569 89 625 722 78 118223 96 384 443 75 524 41 666 734 48 962 58 119013 73 187 345 448 563 662 81 760 7 77 120366 73 83 459 622 37 75 705 73 842 121010 114 76 540 742 878 122003 23 122 306 477 516 51 614 741 5 123029 [illegible] 197 244 329 39 487 614 803 900 59

124046 82 138 69 258 343 439 125046 53 212 4 428 96 550 817 56 124050 100 32 89 323 45 525 728 83 813 84 127244 6 313 442 585 94 628 714 64 964 76 128007 20 90 151 317 417 548 654 716 64 923 54

129112 295 15 97 409 690 768 820 130042 123 205 363 650 885 131204 16 52 429 590 760 901 28 132028 53 67 183 92 4 273 476 532 675 93 871 133045 71374 480 505 626 55 834 917 134194 218 98 310 412 72 821 4 35 970 135095 218 46 306 9 80 3 474 93 614 84 705 136276 352 584 723 832 97 910 69 137079 173 272 618 89 783 849 925 138028 264 372 457 535 80 677 720 847 9 997 139216 649 71 754 93

140030 438 580 1 610 786 90 816 57 64 937 50 141117 59 61 404 57 80 465 698 727 71 3 802 54 934 82 142070 109 40 746 804 143027 473 99 546 857 60 944 53 144066 71 110 344 511 602 39 756 829 93 145072 122 62 373 455 641 749 98 146019 84 126 389 492 525 731 2 46 9 94 878 81 991 147073 328 94 470 587 601 78 91 801 14 900 148095 217 47 429 89 593 9 663 780 810 80 9 936 149001 100 28 42 228 418 97 599 670 727 816 24 68 75

150103 219 339 421 33 90 540 59 603 70 743 957 84 97 151072 158 93 283 346 800 31 152001 62 89 128 206 570 609 62 753 7 997 153038 164 94 209 46 98 336 47 59 62 422 61 87 657 70 903 154194 488 556 609 10 776 98 155030 60 176 708 60 81 7 908 38 60 156166 331 45 8662 75 743 58 873 81 9 157285 95 812 92 490 538 721 89 158058 80 148 324 55 482 579 998 159210 403 508 728 913 40 75

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. Nr. 115048.

15.000 zł.: 26982.

10.000 zł.: 92819.

5.000 zł.: 16772 24832 44650.

2.000 zł.: 17651 21303 22392 30211 35736 37891 55376 57596 64350 77190 75422 85431 89010 90069 103710 106145 110294 111650 130803.

1.000 zł.: 6977 7305 8184 10785 13273 13695 15272 17823 33262 37653 39950 40701 44486 57807 63676 64675 66401 68414 74116 89804 98875 105216 111474 113851 130010.

Wygrane po 250 zł.

88 188 534 827 1329 433 86 556 679 846 74 2080 178 204 86 375 603 30 719 45 3147 62 284 334 536 766 4362 777 936 5607 829 6330 89 7009 219 648 70 724 85 887 8150 276 390 483 667 746 91 857 85 924 65 75 9290 309 54 401 35 556 983 10163 384 457 651 76 751 865 11241 929 69 95 12303 594 689 716 829 935 13170 328 576 693 960 14121 348 91 933 15018 444 617 778 827 16136 312 465 613 988 77 17079 385 496 18097 132 353 502 759 96 19414 18 61 20003 241 394 437 960 21140 218 427 667 849 84 22066 456 792 924 63 22091 313 14 787 24412 617 25108 26076 252 439 656 991 27173 435 94 586 612 916 28078 319 634 29650 68 30772 854 91 31372 589 32345 67 416 94 787 94 33295 498 579 656 57862 34106 26 347 535 803 900 35022 05 12 837 36144 85 203 347 59 75 91 609 835 918 37431 695 733 88 840 53 928 95 38021 170 208 426 537 751 959 39000 42 299 485 560 850 40202 472 503 [illegible] 278 438 74 [illegible] 86 283 420 [illegible] 876 992 43493 [illegible] 88 929 [illegible] 44007 456 51 612 45122 84 322 28 56 526

27 72 817 46234 448 572 754 47235 580 650 48021 69 265 68 225 618 25 3 3763 69 994 49065 475 612 45 64 79 91 909 46 93 50025 37 437 777 51151 243 339 78 608 967 78 52185 269 575 771 88 948 53027 195 382 593 669 785 920 54303 24 437 99 834 938 55340 611 945 56271 342 494 844 69 78 57644 705 10 34 68076 126 461 404 9 505 759 853 914 59118 676 759 855 989 60181 274 916 61253 509 930 62160 297 586 705 8 34 63126 45 464 483 758 94 64524 33 77 65126 98 640 66025 343 727 880 968 80 67045 221 406 505 696 813 68051 196 331 402 682 69079 294 452 83 635 65 718 70463 71053 183 303 37 437 556 710 91 72101 354 63 515 871 73049 104 474 881 74070 114 358 450 474 96 75100 301 16 45 450 505 96 678 738 901 88 92 76249 57 89 349 80 455 502 49 689 883 942 60 77703 78133 316 462 684 742 938 79147 71 201 9 328 411 531 45 63 77 79 747 80717 847 81222 99 3377 526 842 57 82221 32 35 554 616 775 857 83132 215 67 369 581 852 84463 564 601 29 7730 77 85021 624 809 15 60 86012 49 297 390 39 456 67 912 87117 77 211 352 809 41 943 88113 23 238 395 474 554 563 702 89513 86 602 786 875.

90146 229 443 91128 309 446 648 873 929 92099 123 259 363 614 86 941 93388 428 51 89 512 69 744 95004 196 403 637 65 96111 4 74 378 573 938 97513 606 808 98187 317 574 99102 38 66 510 850 979

100253 407 38 739 882 101752 760 853 7 923 102052 141 372 974 86 103253 305 427 72 538 74 856 104171 95 706 105331 590 956 106001 302 448 631 78 826 107045 65 201 591 703 90 916 148163 414 517 36 704 35 849 913 109152 343 89 704

110441 533 632 63 703 91 111070 408 85 718 850 82 112130 75 290 578 616 901 41 55 113118 306 24 459 577 831 114243 466 612 115181 426 759 809 116068 525 68 614 789 920 117035 530 764 869 88 95 118028 45 194 232 561 751 816 44 951 119011 580 669 710 869 983

120080 443 520 722 121307 49 87 122059 157 291 850 123067 621 124094 218 81 125 465 729 80 956 126088 242 667 809 127159 300 52 766 879 963 128051 122 248 879 449 642 769 81 933 129001 98 135 263 370 534

130145 454 580 9 646 131192 835 85 132027 36 364 479 506 83 714 50 92 133006 117 84 645 738 134335 135109 73 215 93 404 593 607 136099 131 372 4 624 806 137101 50 230 492 688 982 138117 229 47 77 373 929 139269 84 585 999

140013 5 84 706 45 936 99 141398 430 749 922 41 142185 241 73 460 585 600 843 143141 623 782 865 932 144025 291 417 24 540 638 753 975 145058 432 570 146287 327 649 760 147006 112 907 77 94 148092 254 382 540 77 657 713 59 881 914 28 149033 134 202 36 44 552 9 965

150162 3 94 438 59 70 89 693 775 873 6 151067 109 31 349 720 152380 408 746 886 153158 250 395 522 956 154505 608 155072 145 864 477 850 633 714 156164 251 671 820 157011 96 332 158034 87 235 382 638 45 76 871 952 9 159056 338 699

IV ciągnienie

Wygrane po 250 zł.

648 813 922 1117 261 7 694 2478 48 3038 222 36 358 440 531 656 767 4029 156 461 5141 565 706 921 6039 381 595 8 658 7007 226 499 505 37 657 8221 501 661 802 9007 107 370 400 46 817 91 098.

10076 155 95 9 233 330 489 11749 851 944 12083 434 537 664 886 924 13003 313 625 950 14043 190 563 838 15537 66 774 853 84 915 36 16248 398 406 646 17138 76 425 562 4 999 18100 19100 587 756 72 99 841.

20209 15 314 73 462 971 87 21237 750 73 847 995 22037 353 23160 891 23156 538 25146 795 26040 8 163 575 768 79 27056 259 98 366 401 586 624 844 28062 354 730 863 911 46 29325 484 575 89.

31088 223 345 583 626 52 723 32167 283 33115 281 394 578 900 34191 409 35273 36000 115 240 467 758 38012 275 472 510 32 709 78 81 907.

40091 228 334 8 98 495 906 8 41000 35 70 42148 224 320 42 99 462 778 818 43353 418 525 655 44036 166 557 726 7 834 45145 827 80 46379 418 506 744 94 47050 149 334 98 609 34 862 965 48208 505 72 600 715 27 890 49552.

50603 29 721 965 51005 277 87 635 731 952 52151 2 81 353 4 799 841 969 53149 408 564 82 856 54012 481 98 745 857 958 55042 83 233 74 318 650 975 89 56169 57041 562 601 725 68 813 906 27 45 58095 116 346 98 546 844 59038 484 673 780.

60034 344 546 765 90 808 61163 202 585 783 62417 615 719 88 923 79 99 63300 402 89 528 661 967 64299 404 900 29 65233 788 893 989 66050 776 836 988 67660 735 68196 235 315 583 753 63 850 980 69712 823 940.

70146 329 988 71009 165 92 417 72385 623 733 869 73131 498 916 74168 384 511 47 751 909 25 75109 77 283 684 833 58 917 76444 621 799 874 77163 360 84 479 542 709 841 66 86 78173 291 354 445 538 80 757 802 23 79139 4323 641 868.

80136 663 728 926 81331 476 641 911 82290 359 519 619 734 892 83024 356 584 84794 800 85105 307 512 816 86299 87010 43 61 96 215 96 548 861 88164 336 57 878 89093 388 479 559 748.

90036 71 221 876 922 98 91663 991 92516 692 841 59 93798 836 966 94096 121 280 453 649 65 867 95048 95 282 966 96020 169 268 94 328 453 533 604 20 62 742 85 855 939 97445 668 807 938 93 98016 323 64 610 93 99358 446 658.

100177 263 428 585 626 716 926 101117 79 650 102116 92 241 435 730 99 839 975 103451 8 637 22 75 725 56 891 944 61 104116 217 21 41 327 702 832 904 105188 516 106197 287 920 76 107095 266 98 553 748 74 108164 341 516 109275 549 675 888.

110331 69 983 111074 350 546 718 42 903 112314 74 113051 378 571 114311 81 490 870 13 11527 733 8 827 116346 450 693 736 825 117190 229 56 420 118021 327 662 715 119159 74 449 695 762 908 89.

120141 38 62 223 682 856 121442 546 75 720 122139 501 123724 946 124044 19 125000 7 148 388 668 764 126638 46 127024 241 51 610 85 704 128084 204 41 99 422 502 12 661 740 120171 216 99 382 613 43 711.

130575 88 805 131362 79 587 601 74 758 70 973 132094 223 75 575 133515 66 631 134101 45 56 229 55 393 424 89 623 916 72 135271 86 715 62 959 78 136236 203 412 502 678 137014 117 363 93 611 845 138015 23 532 54 139176 846.

140263 386 799 949 141046 70 217 99 453 543 602 60 786 142039 133 950 143210 67 83 346 495 144104 489 517 636 789 145035 179 438 999 146119 84 582 147035 212 56 556 605 19 837 148161 251 536 67 967 149046 522 41 699.

150395 7 566 679 715 890 151633 86 888 964 152658 153011 86 7 321 52 543 732 931 154007 41 171 758 155779 831 156106 68 2045 40 3 727 86 960 158107 444 692 159171 97 214 315 947 66.

O polewanie ulic

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące słuszne uwagi w sprawie polewania, a raczej nie polewania ulic. Może ten rozpaczliwy głos ludzi, duszących się w tumanach kurzu zwróci wreszcie uwagę właściwych czynników.

„Na miłość Boga prosimy o zwrócenie uwagi, do kogo to należy, aby wreszcie polewali ulicę, W. Pohulankę; ulice Zakretowa i M. Pohulanka są zamknięte spowodu remontu, a więc cała jazda odbywa się po W. Pohulance, w zeszłym roku W. Pohulanka była obficie usypana piaskiem po remoncie, obecnie ten piasek zamienił się w drobny kurz, całe obłoki jakby dym stoją na ulicy; niema czem oddychać, a o otwarciu okna mowy niema.

Jednocześnie ciekawe jest, jaki cel ma takie obfite polewanie chodników latem po 3 — 5 razy dziennie, czy nie dostatecznie jeden raz dziennie zrana, jak to jest przyjęte w Warszawie z uwagi że robienie błota na chodniku, które roznosi się po domach i magazynach jest szkodliwe dla zdrowia (sprzeczne z higjeną), oraz jakie jest położenie tej dużej masy przechodniów, którzy mają dziurawe podeszwy ciągle mają mokre nogi, a wogóle obuwie niszczy się szybko, chyba robi się to dla korzyści szewców.

Zapytywałem dozorców, poco robią na chodnikach jeziora, powiedzieli jednogłośnie, że ulica prędko wysycha, policjant może podejrzewać, że nie była polana, zaś chodnik betonowy jest mokry kilka godzin, a jak dobrze poleją to starczy na pół dnia".

Programy radjowe

WILNO.

NIEDZIELA dnia 8 maja 1938 roku

(8.00 — 8,15 Patrz program warsz.) 8,30 Informacje dla Ziem Półn. Wschodnich. 8,40 Muzyka poranna. 9,00 Transm. nabożeństwa z Jasnej Góry w Częstochowie. 10,30 Koncert Orkiestry Rozgł. Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 11,30 — 12,03 (Patrz progr. warszawski). 13,00 „Co się dzieje w Wilnie" — feljeton Mieczysława Limanowskiego. 13,10 „Palestranci lubelscy" fragment z „Pamiątek Soplicy" Henryka Rzewuskiego — recytacje prozy. Czyta Robert Mrongowius. 13,30 Muzyka obiadowa. 14,45 Audycja dla wsi. 15,45 „Serajewo — miasto minaretów" — reportaż Joanny Piekarskiej z ilustracją muzyczną. 16,05 — 19,00 (Patrz program warszawski). 19,40 „Jurka idzie na kolonje" — wieczorynka w wyk. Zespołu Kaskada. 20,30 Program na poniedziałek. 20,35 Wileńskie wiadomości sport. 20,40 — 22.50 (Patrz program warsz.) 23,00 Koncert życzeń. 23,30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

NIEDZIELA, dnia 8 maja 1938 roku

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Jasnej Góry w Częstochowie 11.30 „Pamiątki polskie o Dreźnie" — reportaż. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny. — 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Palestranci lubelscy" — fragment z „Pamiątek Soplicy", 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.05 Koncert solistów. 16.45 „Co będziemy nosiły w lecie?" — pogadanka. 17.00 Koncert rozrywkowy. 19.00 „Kapelusz słomkowy" — wodewil. 19.40 Słynni wirtuozi. 20.35 Program na jutro. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.05 Opowieść o Wagnerze — audycja. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 9 maja 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.40 Drobne wrsztaty wytwórcze — reportaż z Kielc. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśnią po kraju" — audycja 16.15 Serenady i romanse — koncert. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Pierwsza transatlantycka transmisja radjowa" — odczyt. 17.15 Arje pieśni i utwory fortepianowe. 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.10 Groteski jazzowe (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja Junackich Hufców Pracy. 19.30 „Dyskutujmy". 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 21.40 Nowości literackie. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

POLSKI BIAŁY KRZYŻ SZERZY OŚWIATĘ I KULTURĘ W WOJSKU.

Nie jest tak źle,

bo w pewnym punkcie jest gorzej, niż można było przypuszczać

Omawiając wczoraj dziwnie mętny komunikat Zarządu Miejskiego, nadesłany przez P. A. T., wyraziłem zdziwienie, że prezydent dr. W. Maleszewski mógł uznać za właściwą taką drogę rozstrzygnięcia sprawy dyrektora teatrów, jak to mówił komunikat.

Znając samodzielność i niezależność pana prezydenta, trudno było przypuścić, że to naprawdę jego pomysłem było meldowanie się u pana naczelnika Zawistowskiego przed jakąkolwiek próbą wyjaśnienia sytuacji. Jak informują mnie, passus o inicjatywie pana prezydenta w tym kierunku znalazł się w komunikacie całkiem nieoczekiwanie, rzeczywistości nie odpowiada i jest pomysłem autora komunikatu!...

Autor ten, jak widać, pozwolił sobie na krok bardzo... odważny; jest więc gorzej, niż można było przypuszczać, bo nie jest to tylko nieporadność stylistyczna. Jednocześnie jest o wiele lepiej, niż można było wnioskować z komunikatu: Zarząd Miejski bynajmniej nie rezygnuje z przysługujących mu praw i daży do rozstrzygnięcia sprawy niezwłocznie i stanowczo!

Jak powiadają ilość ofert na stanowisko dyrektorskie w Wilnie jest już tak znaczna, że można zaniechać konkursu, który wyników rewelacyjnych nie da. Obecne kandydatury, jeżeli wierzyć pogłoskom, bodaj całkowicie wyczerpują możliwości, jakich należałoby się spodziewać od przyśpieszonego konkursu. Oprócz „zawodowych konkursowiczów", chronicznych kandydatów na dyrektorów, oprócz prawdziwych dyrektorów, którzy z różnych powodów chcieliby czemprędzej porzucić teren dotychczasowej swej pracy, oprócz szeregu młodych aktorów, szukających samodzielnego stanowiska, są też jednostki o nazwiskach, nie wymagających komentarzy, o zasługach nieprzeciętnych.

Ponieważ nazwiska kandydatów nie zostały ogłoszone w sposób urzędowy, nie można omawiać ich. Zaczekamy na to, co przyniosą najbliższe dni.

Mamy nadzieję, że następne wiadomości z Magistratu będą miały formę bardziej rzeczowych, jasnych i ścisłych komunikatów!

W. Ch.

PRZEZ OŚWIATĘ ŻOŁNIERZA DO POTĘGI PAŃSTWA.

Apel Oficera i Podchorążego Rezerwy

Tradycyjnym już zwyczajem, jak co roku, odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 8-go maja b. r. Apel Oficera i Podchorążego rezerwy. Impreza ta jest z jednej strony manifestacją zwartych szeregów armji rezerwowej nazewnątrz, z drugiej natomiast posiada znaczenie propagandowe w myśl hasła: „dobre wojsko nie może istnieć bez ożywionego dobrym duchem obywatelskim społeczeństwa".

Związek Oficerów Rezerwy organizując rok rocznie swój Apel pragnie zadokumentować wobec najszerszych warstw społeczeństwa potrzebę stałego i coraz ściślejszego kontaktu z ideą obronności kraju.

Rok bieżący szczególnie jest ważny w życiu Związku Oficerów Rezerwy, gdyż jest datą piętnastolecia istnienia ogólnopolskiego Związku i jego działalności.

Na terenie wileńskim Apel tegoroczny połączony został z Okręgowym zjazdem Delegatów Kół Z. O. R.

Program dnia dzisiejszego pomyślany jest nast.:

godz. 8 — zbiórka członków Związku na dziedzińcu lokalu związkowego przy ul. Orzeszkowej 11-a;

godz. 9 do 11,30 Msza św. w kaplicy Ostrobramskiej, złożenie wieńców na Rossie i na grobie Biskupa Bandurskiego w Bazylice;

godz. 12 właściwa uroczystość Apelu w teatrze na Pohulance (hołd wodzom narodu, przemówienia powitalne, odczyt historyczny dr. W. Charkiewicza).

W godz. popołudniowych w lokalu Związku odbywać się będą obrady Zjazdu Delegatów.

Prace zjazdowe przewidują cały szereg punktów obrad wewnętrzno - organizacyjnych, jak sprawozdania, wybory władz i powzięcie wniosków przedłożonych przez Zarząd.

Prezesem Okręgu wileńskiego jest w chwili obecnej p. hr. Jan Tyszkiewicz, kierujący pracami Okręgu już od szeregu lat.

Koło wileńskie, które siłą rzeczy na miejscu w Wilnie reprezentuje pracę Z. O. R., kierowane jest przez obranego na ostatniem Walnem Zgromadzeniu prezesa p. dr. K. Monikowskiego.

Okręg wileński liczy ogółem 18 kół, zrzeszających 1.874 członków. Jest to więc organizacja liczna, przenikająca przez swych członków do wszystkich komórek życia społecznego i oddziaływująca na bieg spraw społecznych we wszystkich jego przejawach. Jak wynika bowiem ze sprawozdania Okręgu, członkowie Z. O. R. prócz pracy we własnej organizacji brali i biorą czynny udział w różnych innych stowarzyszeniach i związkach.

Okręg wileński wydaje własne czasopismo „Apel", redagowane przez p. mgr. Antoniego Minkiewicza.

Z różnych gałęzi prac specjalnych na uwagę zasługuje działalność wyszkoleniowa Związku, przejawiająca się w organizowaniu i prowadzeniu ćwiczeń aplikacyjnych dla członków Z. O. R.

Jak już wyżej zaznaczono, w roku bieżącym przypada piętnastolecie istnienia Związku. W dn. 26 maja odbędzie się we Lwowie Walny Zjazd Jubileuszowy.

Dla podniesienia charakteru reprezentacyjnego tych uroczystości, zorganizowany został na dzień 26 maja do Lwowa samochodowy i motocyklowy „Zjazd gwiazdzisty Z. O. R." Zarząd Główny opracował i wydał specjalny regulamin „Zjazdu gwiazdzistego", normujący obowiązki zawodników.

Niezależnie od uroczystości lwowskich, przewidziany jest w czerwcu, jako ich dalszy ciąg, Zjazd w Wilnie o charakterze manifestacyjnym.

(t. c.).

Hydroelektrownia w Turniszkach

Dziś, w niedzielę, 8 maja o godz. 19-tej członek Rady Głównej Organizacji Inżynierów inż. Herbicht, wygłosi w sali Stow. Techników (Wileńska 33) odczyt p. t. „Budowa zakładu wodnoelektrycznego w Turniszkach na tel ogólnej elektryfikacji kraju".

Osoba prelegenta, jak również temat odczytu, interesujący w najwyższym stopniu Wilno, winny ściągnąć do sali techników wszystkich tych, którzy w sprawie budowy nowej hydroelektrowni mają coś do powiedzenia.

Wolno przypuszczać, iż po odczycie zechcą zabrać głos w dyskusji koła wileńskie, co tembardziej wydaje się ciekawem, że odczyt będzie stanowił pierwsze omówienie budowy Turniszek, którą realizować ma, jak wiadomo, Ministerstwo Komunikacji i, co za tem idzie, Wilno będzie miało możność wypowiedzenia swych postulatów i ewentualnych uwag co do sprawy największej, jak dotąd inwestycji elektryfikacyjnej w naszym kraju.

WODA GORZKA MORSZYŃSKA i sól krysztaliczna lub proszkowana — znakomite środki w nawykowym zaparciu stolca. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Z SĄDÓW

Zatarg dziennikarza z kontrolerem miejskim

WILNO. Przed rokiem, kontroler miejski p. Krzywicki odmówił prawa wstępu na seans w kinie Heljos sprawozdawcy „Kurjera Wileńskiego" p. Mikulce, gdyż ten zapomniał redakcyjnego biletu. Odmowa ta miała nastąpić w formie niegrzecznej. Sprawozdawca napisał o tem w Nr. 88 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 1 kwietnia 1937 roku, apelując do władz miejskich, aby ukróciły samowolę kontrolerów magistrackich, gdyż panowie ci nie grzeszą uprzejmością i często zachowują się wręcz niegrzecznie i arogancko w stosunku do publiczności, w notatce było wymienione nazwisko Krzywickiego.

Zarząd m. Wilna, jako władza przełożona Krzywickiego, a następnie urząd prokuratorski uznał, iż w notatce tej dopuszczono się zniesławienia urzędnika miejskiego, w rezultacie przeciwko p. Mikulce wygotowano akt oskarżenia na podstawie art. 255 par. 1. i 5 K.K.

W dniu wczorajszym odbyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa, którą prowadził p. sędzia Zaniewski. Oskarżał prokurator p. Felczyński, bronił mecenas B. Olechnowicz. Przesłuchano szereg świadków: kontrolera Krzywickiego, dziennikarzy T. Cieszewskiego i Fr. Olechnowicza, oraz pracowników drukarni „Znicz" p.p. St. Bajbakowa i A. Orzeszko. Świadkowie p. J. Mackiewicz i p. J. Pawluć usprawiedliwili swą nieobecność.

Świadkowie potwierdzili fakt nienależytego zachowania się kontrolerów miejskich wobec publiczności, zaś obrońca podkreślił, iż nazwisko p. Krzywickiego w artykule „Kurjera Wileńskiego" było przytoczone tylko jako przykład, a bynajmniej nie w zamiarze obrazy czy zniesławienia.

Sąd p. A. Mikulkę uniewinnił.

Wilk w lasku Antokolskim

ZAGRYZŁ 12-LETNIEGO CHŁOPCA

WILNO. Wczoraj około godziny 5 p. p. dwaj wychowankowie Domu Dziecka przy ul. Antokolskiej 144 udali się do położonego tuż koło gmachu lasku na przechadzkę. W odległości około 200 mtr. od domu chłopcy zostali zaatakowani przez wilka, który ukazał się niespodziewanie z za drzew. Obaj wychowankowie ogromnie przerażeni, poczęli uciekać, lecz ujść zdołał tylko jeden, bowiem drugi chłopiec, 12-letni Ryszard Grydziuszko, zbiegając z pagórka potknął się i upadł. W tym momencie dopadł go wilk i począł szarpać leżącego chłopca. Tymczasem kolega Grydziuszki dobieg łdo gmachu, gdzie zaalarmował personel Domu Dziecka.

Gdy kilkanaście osób udało się na miejsce, wilk jeszcze szarpał nieszczęśliwego.

Wszelka pomoc okazała się spóźniona, bowiem wskutek przegryzienia krtani Grydziuszko już nie żył.

Na miejsce tragicznego wypadku przybyły niezwłocznie władze z wiceprokuratorem na m. Wilno p. Nowickim na czele.

W międzyczasie policja zdołała stwierdzić, że wilk który znalazł się w lasku Antokolskim, należy do p. Karnickiego (Antokol 44). Trzymano go na uwięzi, lecz wczoraj w nocy wilk zerwał się i zbiegł. Podobno uciekał on już poprzednio kilkakrotnie.

Trzeba trafu, że w chwili, gdy jeden z policjantów był w posesji, gdzie mieszka p. Karnicki, wilk zjawił się na terenie sąsiedniego ogrodu. Policjant zdołał go dopaść i zastrzelić. Przeciwko p. Karnickiemu wszczęte zostało dochodzenie.

Zwłoki tragicznie zmarłego Grydziuszki po oględzinach lekarskich przeniesiono do zakładu.

Inowrocław-Zdrój
Informacyj udziela Zarząd i biuro podróży „ORBIS"
Sezon wiosenny
Całkowity pobyt
2 tygodn. 127,— zł.
3 tygodn. 185,— zł.

Wszystkim którzy okazali dużo serca i współczucia w ciężkim smutku naszym z powodu zgonu

Ś. † P.

JÓZEFA ŁASTOWSKIEGO

oraz wzięli udział w oddaniu zmarłemu ostatniej posługi a w szczególności ks. kan. Adamowi Kuleszy, p. Marszałkowi Senatu Aleksandrowi Prystorowi, Wojewodzie Ludwikowi Bociańskiemu, mecenasowi Wincentemu Łuczyńskiemu, dyrektorowi Ludwikowi Maculewiczowi, dyrektorostwu Barańskim, Stefanostwu Kiruklisom, rodzinie Pimonów, składa najserdeczniejsze podziękowania strosknia **RODZINA**

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA
Dziś 8
Stanisława
Jutro
Grzegorza

Wschód słońca g. 3.30
Zachód słońca g. 7.01

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 7 maja 1937 roku.
Ciśnienie średnie: 755.
Temperatura średnia: + 11.
Temperatura najwyższa: + 16.
Temperatura najniższa: + 6.
Opad: ———
Wiatr: południowy.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Junewicza (Mickiewicza 33), Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Chróścickiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza (Wielka 25), Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Hotel „St. Georges"
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne ceny tanie
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny. ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Paragraf aryjski w świetle nauki Kościoła o sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej.** Pod tym tytułem wygłosi ks. prof. dr. W. Urmanowicz referat dyskusyjny na zebraniu Wil. Koła Zjedn. Polskich Lekarzy Katolików dn. 10 maja rb. o godz. 20-ej w lokalu Poradni Eugenicznej — ul. Zamkowa 8—4 Wstęp wolny dla lekarzy i studentów medycyny.

SZKOLNA

— **Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Ks. A. J. Czartoryskiego w Wilnie niniejszem powiadamia, że podania o przyjęcie do egzaminu do klasy I-ej można składać w kancelarji gimnazjum ul. Orzeszkowej Nr. 9 od dnia 10 maja między godz. 10—14**

NAUKA

— **Instytut Germanistyki, Zamkowa 10, p. 1.: Nauka języka niemieckiego.** Codziennie godz. = 6,—zł. miesięcznie, co drugi dzień godz.=4. zł. miesięcznie.

RÓŻNE

— **Pielgrzymka do Częstochowy.** Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan komunikuje, że dn. 14 bm. wyruszy z Wilna do Częstochowy pielgrzymka pod protektoratem Jego Eminencji Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego.

Zapisy przyjmują do dn. 12 bm. Biuro Stowarzyszenia Kupców (Bakszta 11 tel. 10—30) oraz placówki Orbisu w Wilnie.

— **Loterja fantowa** urządzona na budowę kościoła N. Serca Jezusowego w Wilnie. Odbędzie się 9 i 10 maja sprzedarz biletów na mieście. Gorąca prośba do całego społeczeństwa Wilna o poparcie.

Losowanie odbędzie się 3 czerwca r.b. na wzór kolektury państwowej, więc kupione bilety prosimy zachować. Bezpośrednio po losowaniu lista wygranych biletów będzie ogłoszona w prasie codziennej — Zarząd.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"** Dziś o godz. 8,15 po cenach zniżonych „Kraina Uśmiechu"

O godz. 4,15 po cenach zniżonych „Źródło Miłości".

Teatr dla dzieci. Dziś o godz. 12 w południe poraz ostatni baśń „Za siedmioma górami" z losowaniem książeczek P.K.O.

Jutrzejszy wieczór Leona Wyrwicza. Jutro Leon Wyrwicz wystąpi w swym repertuarze.

Występy Janiny Kulczyckiej. Janina Kulczycka ostatnio poświęciła się dalszym studjom nad głosem i gra scenicznę, to też przybywa do nas w doskonałej formie artystycznej. Krótką swą gościnę na naszej scenie rozpoczyna operetkę „Orłów" w środę 11 b.m.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś o godz. 4,15 „Wilki w nocy" — po cenach propagandowych.**

Wieczorem o godz. 8-ej punktualnie „Oresteja".

— **TEATR „QUI PRO QUO".** Dziś w dalszym ciągu rewja w 2 częściach 16 obrazach p.t. „Cięte bańki".

Udział bierze cały nowozaangażowany zespół artystyczny z Marją Żejmówną. Początek o godz. 7 i 9.30 wiecz.

— **Sala b. Konserwatorjum (Końska 1).** Dziś koncert Michała Zabejdy-Sumickiego, światowej sławy śpiewaka, solisty opery mediolańskiej. Jutro koncert Szymona Goldberga, mistrza skrzypiec.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: — „Perły korony".
PAN: — „Zbłądziłem".
CASINO: „Tajny wywiad".
MARS: — „Obcym wstęp wzbroniony".
ŚWIATOWID: „Niedorajda".
LUX: „Czar Walca".
OGNISKO: — „Amerykańska awantura"
ADRJA: „Kiel Golahad".
JUTRZENKA: — „Łódź śmierci".

Z życia katolickiego

UROCZYSTOŚĆ ŚW. STANISŁAWA

WILNO. W Bazylice Metropolitalnej odbędzie się dziś specjalny obchód ku czci św. Stanisława. Zrana zostaną odprawione uroczyste nabożeństwa, w czasie których kapłani wygłoszą okolicznościowe kazania. Dzień dzisiejszy bowiem jest dniem tego świętego, a katedra jest pod jego wezwaniem (r.)

KURS CHARYTATYWNY DLA DUCHOWIEŃSTWA.

W roku bież. w Poznaniu odbędzie się kurs charytatywny dla duchowieństwa z całej Polski. Organizuje go w porozumieniu z Instytutem „Caritas" Zw. Kapłanów „Unitas". (r.).

UWAGA UCZESTNIKÓW PIELGRZYMKI DO RZYMU

Archidjecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie otrzymał z Rzymu fotografje grupy pielgrzymów wileńskich i obecnie wydaje je pielgrzymom. Odbierać fotografje można w godzinach od 9 rano do 3 pp. w sekretarjacie Instytutu (ul. Zamkowa 6). (r.).

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE
Dziś
godz. 4 m. 15
„WILKI W NOCY"
po cenach propagandowych
godz. 8 m. 15
„ORESTEJA"

W M. MAJU B. R. ODBĘDĄ SIĘ W WILNIE TRZY ZJAZDY: SĘDZIÓW, PROKURATORÓW I NOTARJUSZY.

WILNO. W bieżącym miesiącu obradować będą na zjazdach:

w dniu 9 maja pp.: prokuratorowie i wiceprokuratorowie z terenu wileńskiego Sądu Okręgowego,

w dniu 13 i 14 maja pp.: sędziowie grodzcy i śledczy również z terenu Sądu Okręgowego w Wilnie,

w dniu 26 maja pp.: notarjusze z całego terenu wileńskiego Sądu Apelacyjnego.

—::—::—

Pielgrzymka młodzieży akademickiej

na Jasną Górę

MŁODZIEŻY AKADEMICKA!

W myśl ślubowań jasnogórskich z 1936 roku, młodzież akademicka całej Polski w roku bieżącym pojedzie na Jasną Górę w dniu 22 maja, aby zrobić rachunek z dotychczasowej realizacji swych ślubowań i prosić swą Patronkę o nowe łaski, tak bardzo obecnie potrzebne dla siebie i całej Polski.

Wzywam przeto młodzież i wszystkie akademickie organizacje katolickie U. S. B. do wzięcia udziału ze sztandarami w tegorocznej pielgrzymce.

Organizację pielgrzymki Komitet Duszpasterstwa Akademickiego w Wilnie powierzył Sodalicji Marjańskiej Akademików U. S. B.

Zapisy w lokalu Sodalicji Marjańskiej Akademików, ul. Wielka 64 w godzinach 17 — 20.

Koszta wyjazdu do Częstochowy wynoszą 15 zł.

(—) X. Ignacy Świrski,
Duszpasterz Akademicki.

WEZWANIE

W związku z organizowaną ogólnopolską Pielgrzymką Akademicką na Jasną Górę pod wysokim protektoratem Episkopatu polskiego wzywam Koleżanki i Kolegów, którzy zaciągnęli pożyczki na pierwszą i drugą pielgrzymkę akademicką do natych miastowego ich zwrotu. Pieniądze zwracać należy dyżurującym członkom Komitetu w Ognisku Sodalicyjnem (ul. Wielka 64) codziennie w godzinach 17 — 20 począwszy od dziś.

Za Komitet Pielgrzymkowy
Gajdus Stefan Bernard
Prezes Sod. Akad.

Ofiary na Akademicką Pielgrzymkę Jasnogórską można składać w redakcji „Słowa".

Akad. Komitet Ślubowań Jasnogórskich w Wilnie

Ofiary

Maturzyści Państw. Gimnazjum im. Ad. Mickiewicza w Wilnie ku uczczeniu imieni długoletniego i kochanego wychowawcy p. prof. Stanisława Jastrzębskiego składają na F.O.M. zł. 37,25

Bezimiennie dla najbiedniejszych 10 złotych.

W dniu imienin prof. Stanisława Kościałkowskiego na Macierz Szkolną bezimiennie zł. 20.—

PRZETARG

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza publiczny przetarg ofertowy na dostawę ok. 6000 m3. żwiru i piasku. Zarządowi Miejskiemu przysługuje prawo zwiększenia lub zmniejszenia dostawy o 50 proc.

Podstawą do składania ofert są formularze ofertowe z dołączonymi do nich warunkami szczegółowemi, które można przeglądać i nabyć w godzinach od 10 do 12 w Biurze Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego (pokój 54) Oferty należy składać w nieprzejrzystej i zalakowanej kopercie z umieszczeniem napisu na jakie roboty oferta została złożona bez podawania na kopercie nazwiska lub firmy oferenta lub też umieszczania jakichkolwiek znaków rozpoznawczych. Pieczęć użyta do lakowania koperty nie może ujawniać pochodzenia oferty.

Do oferty powinny być załączone uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego i kwit Kasy Miejskiej na złożone wadjum w wysokości 3 proc. od oferowanej wartości dostawy. Oferty złożone na nieprzepisowych formularzach lub nieposiadające wyżej wyszczególnionych załączników nie będą rozpatrywane. Oferty należy składać w Biurze Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego (Dominikańska 2 pok. 54) w godz. od 10 do 12 do dnia 18 maja 1938 roku. Komisyjne otwarcie ofert w obecności oferentów nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w lokalu Oddziału Komunikacji.

Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór ofert ewentualnie unieważnienie przetargu częściowo lub w całości.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Sygnatura: 330/38 r.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru I-go mający kancelarję w Wilnie, ul. Jezuicka Nr. 8—2, na podstawie art. 602 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 maja 1938 r. o godz. 10 w Wilnie, ul. Wielka Nr. 50 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z płótna, oszacowanych na łączną sumę zł. 537 gr.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wilno dn. 25 kwietnia 1938 r.

Komornik (—) Wł. Cichoń.

Lekarze

DR. MED.
ZYGMUNT KUDREWICZ
specjalność: choroby weneryczne, syfilis, skórne i niemoc płciowa.
Wilno, ul. Zamkowa 15 m. 2, tel. 19-60.
Przyjmuje: od godz. 8 — 1 i 3 — 8.

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ DOM murowany skanalizowany dwumieszkaniowy za gotówkę. Zgłoszenia do Administracji „Słowa" dla E. B.

KUPIĘ DOMEK
z małym ogródkiem ładnie położony. — Oferty sub „12000" do Administracji „Słowa".

DOCHODOWY DOM murowany piętrowy, z dużym placem i oficynami w śródmieściu róg ul. Sawicz i zauł. Augustjańskiego, sprzedaje się. Dowiedzieć się w administracji domów przy ul. Wielkiej 44 m. 9 od godz. 13 do 15.

DO SPRZEDANIA dom w śródmieściu oraz plac niezabudowany obsz. 1400 mtr. kw. — w okolicy ul. Lwowskiej. — Informacje: ul. Żeligowskiego 5/40. — Od godz. 4 — 6 pp.

DOM DOCHODOWY przy ul. Mickiewicza do sprzedania. Inform.: Mickiewicza 15 — 4 od g. 9 — 3.

SPRZEDAM dwa domy, drewniany i murowany z 18 ubikacjami. Ziemia własna 816 sążni. Landwarów ul. Kościelna 23.

SPRZEDAJE SIĘ PIES DOG rasy niemieckiej. Dominikańska Nr. 3/5. — Szumko.

SPRZEDAM siedmiomiesięcznego doga bronzowego. Portowa 5 m. 17.

RÓŻE pienne, krzaczaste,
DALJE, TRUSKAWKI,
FLANSE BRATKÓW, STOKROTEK
w dowolnej ilości
poleca
W. WELER w WILNIE, SADOWA 8. Tel. 10-57
ZAWALNA 18. Tel. 19-51

KRUPNIK
bez gotowania i filtrowania sporządzisz przy pomocy zaprawy ziołowej. Flakon 1 zł. wystarcza na 1—3 litry wódki.
Poleca Skład Apteczny
Władysława TRUBIŁŁY
Wilno, Ludwisarska 12 róg Tatarskiej
— Specjalność zioła lecznicze. —

MIÓD LIPCOWY NATURALNY
poleca
B. JANUSZKIEWICZ
Ostrobramska 11
koło Kościoła Ostrobramskiego.
Tamże sprzedaż artykułów spożywczo - kolonialnych.

OKAZYJNIE!
DO SPRZEDANIA POSESJA
w Kolonji Magistrackiej, koło Wilna.— 7 mieszkań z elektrycznością, stajnią, wozownia, lodownia, studnia. Budynki nowe. 10.000 metrów ziemi z lasem, 65 drzew owocowych. Posesja ogrodzona. Miejscowość zdrowa. Komunikacja dogodna. Obok kościół. 10 lat bez podatku hipoteka czysta. Cena: 24 tys. zł. Wilno, Wileńska 36 — 4.

DOM MUROWANY z dużym ogrodem sprzedaje się. Witebska Nr. 17.

POSZUKUJĘ w Wileńszczyźnie do NATYCHMIASTOWEGO objęcia — gotówka. 100 — 120 ha. Wymagane dobra ziemia, łąki las, zabudowania—przy rzece lub jeziorze. Poważne, zdecydowane oferty kierować: Warszawa, — Lwowska 5, A. Orzeszko.

SPRZEDAM MAJĄTEK ziemski 120 ha ziemia b. dobra z zabudowaniami, w Ziemi Nowogródzkiej pow. szczuczyńskiego — 6 klm. od st. autobusowej i od miasteczka. Informacje: Wilno, Jasna 42 — 4 (od 15 — 17).

KUPIĘ FOLWARK od 20 — 80 tys. zł. Oferty do Adm. „Słowa" pod S. Ż.

SPRZEDAM, rozparceluję folwark 120 ha 16 km. od Wilna, ślicznie położony nad samą Wilją i szosą Wilno, ul. Połocka d. Nr. 9 m. 9.

ŚWIETNE PARCELE BUDOWLANE SPRZEDAJĄ SIĘ w pięknej dzielnicy przy reprezentacyjnej i uregulowanej ul. Rossa. Jest zezwolenie władz na zabudowę. Woda i kanalizacja. Informacje g. 4 — 6, Mickiewicza 22-a m. 2.

PLACE BUDOWLANE ul. Góra Bouffałowa do sprzedania. Informacje: Ul. Piłsudskiego 9-c — 3, tel. 13-11.

DZIAŁKA 12 ha, uroczo położona nad jeziorem w pow. Święciańskim. Las, łąki, orna, budynków niema. Tanio. Informacje: Wilno, Moniuszki Nr. 6/8 m. 6.

DO SPRZEDANIA działka zalesiona 1,7 ha, w pięknej okolicy naprzeciwko Trynopola. Dowiedzieć się: Zamkowa 14 — sklep p. Stefanji Jacobini.

Z POWODU wyjazdu do sprzedania handlowe przedsiębiorstwo w ruchu w centrum miasta z wyrobioną klijentelą. Adres w Redakcji.

PIANINO w dobrym stanie sprzedam za 450 zł. Krakowska 34 — 1.

SPRZEDAM okazyjnie fortepian krótki Kalwaryjska 12 m. 3.

SUKNIE, PŁASZCZE i t. p. — konkurencyjna firma chrześcijańska. Hurt — detal. Warszawa, Elektoralna 4, Zawadzki.

OKAZYJNIE sprzedaje się CIĘŻARÓWKĘ 3 i pół — 4 tonowa, marki „Brockway" po kapitalnym remoncie. Dow. się ul. Mickiewicza 23 „Esbrock — Motor", tel. 18—06.

MOTOCYKL z przyczepką, tanio, do sprzedania. Stan b. dobry. Mickiewicza 29 — 10.

MOTOCYKL Harley w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Lwowska 4.

KUPIĘ ROWER damski używany w dobrym stanie. Zgłoszenia do red. pod — „Rower".

DO SPRZEDANIA nowa bryczka jasny jesion na pojedynke. Jan Urbanowicz Wilno Szeptyckiego 10 — 4 tel. 18-82.

SPRZEDAM okazyjnie siodło, aparat fotograficzny, wanienkę dziecinna, kinkiety małą witrówkę, damski rower. Moniuszki 5 m. 1.

BEZKONKURENCYJNY MOTOCYKL
EXCELSIOR SETKA
bez prawa jazdy i podatku drogowego zdobywca Mistrzostwa Stolicy
w cenie . . . . . zł. 1095.—
potrącając 20 proc ulgę 220— **zł. 875**
oraz motocykle światowo-znanych marek NORTON ROYAL-ENFIELD i inne
do nabycia na dogodnych warunkach w firmie
„ESBROCKMOTOR" WILNO Mickiewicza 23 tel. 18—06.
Fachowa obsługa i bezpłatna nauka jazdy.

WYTWORNA
GALANTERJA
bielizna, trykotaże,
SUKNIE, PŁASZCZE
W. NOWICKI
Wilno, WIELKA 30.
Ceny niskie. Ceny niskie.

LAS stary do eksploatacji
KUPIMY.
Biuro „PAG". Warszawa, Marszałkowska 56.

Letniska

PENSJONAT NAROCZ SCHRONISKO
poczta Miadzioł czynny od 15 maja. Za pobyt w pensjonacie udziela się kredytu na 6 rat miesięcznych. Żądajcie prospektów.

NAROCZ HATOWICZE. Pensjonat Adachna czynny od 15 maja. Miejscowość sucha, lesista. Kuchnia pierwszorzędna. Kajaki. Poczta, telefon. Informacje: — Wilno, Wiłkomierska 5-a. — S. Mularska. Godz. 16 — 18.

BUŁGARJA. Pensjonat Polski nad Morzem Czarnem, prowadzony przez ziemianki. Kuchnia pierwszorzędna. Solanka, liman. Ryczałt 348. — Warszawa, Hoża 47, Załęska.

NAŁĘCZÓW „BATOROWKA" Nowootworzony pensjonat — hotel obok Zakładu. Woda zimna i gorąca w pokojach kanalizacja, wanna. Wiadomość na miejscu lub telefonicznie Nałęczów Nr. 6.

MORSZYN — „Patria". Pierwszorzędny pełnokomfortowy pensjonat. Prospekty wysyła Zofja Rajchlowa. Sanok.

KARACISZKI letnisko, utrzymanie, jezioro Trockie, blisko stacji kolejowej, las, piękne położenie. Wiadomość Mickiewicza 41 m. 19.

LETNISKA PENSJONAT do wynajęcia z utrzymaniem w majątku Wiry, 16 km. od Wilna dojazd autobusem w stronę Niemenczyna. Położenie malownicze, w sosnowym lesie nad Wilją. Zarzecze 16 — 2. godz. 12 — 2.

LETNISKA 1 — 2 — 3 pokojowe względnie pod pensjonat z umeblowaniem w malowniczej i zdrowej okolicy nad jeziorem itgué, niedaleko st. Szklar. Informacje Św. Michalski 10 — 7. godz. 16 — 17,30.

MAJĄTEK blisko Wilna przyjmie letników z całodziennem utrzymaniem. Las sosnowy, rzeka, poczta telefon i autobus na miejscu. Dowiedzieć się Uniwersytecka 2 — 1 od godz. 15 — 17.

KAROLISZKI — PENSJONAT nad Wilją. Plaża, łódka, las sosnowy. Dojazd autobusem z Wilna lub koleją. Od stacji Bezdany 3 km. Informacje.: Hetmańska 2 m. 2.

W LIPÓWCE zdrowej leśnej suchej miejscowości nad Wilją, w pobliżu szosy Niemenczyńskiej (pół km.) odnajmują się pokoje. Na życzenie z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia pierwszorzędna. Dojazd autobusami. Dowiedzieć się Mickiewicza 22-a — 16 (wejście przez bramę koło Sztralla Zielonego).

LETNISKO - PENSJONAT od maja, ładne położenie, lasy sosnowe, nowy dom., jeziora, zdrowa i obfita kuchnia. 16 klm. od Wilna. Wiadomość: poczta Niemenczyn skrytka 21.

W MAJĄTKU od 12 do 30 zł. mies. umebl. POKOJE z obsługą i kuchnią. Informacje Ostrobramska 29 — 3 od godz. 15 — 16.

LETNISKO — do wynajęcia przy st. kol. Pohulanka (koło Podbrodzia), ładna okolica, las, rzeka. Informacje: Wilno Mickiewicza 44/6 Tel. 20—67.

DO WYNAJĘCIA letniska blisko Szumska, sosnowy las, kąpiel. Wiadomość Skopówka 9 — 5.

POSZUKUJĘ pokoju na lato w wiejskim dworze blisko Wilna, miejscowość sucha, las. Uniwersytecka 9—15. Wańkowiczowa.

OPONY
Stomil i Englebert
po cenach fabrycznych dostarcza
„AUTOTECHNIKA"
WILNO, UL. WILEŃSKA 23
Tel. 1116.

Kto nabył węgiel górnośląski
w Firmie
Kazimierz Markiewicz
WILNO,
ZYGMUNTOWSKA 24. Tel. 25-32
za gotówkę i na raty — z kupna jest zadowolony.

Uwadze pp. wynajmujących pokoje, letniska, pensjonaty i t. d.
Ogłoszenia do „Słowa"
po cenach tanich przyjmuje
BIURO OGŁOSZEŃ
Stefana GRABOWSKIEGO
w Wilnie. Garbarska 1. Tel. 82.

Lokale

LOKAL FABRYCZNY ok. 200 m. kw., pion elektryczny, woda, kanalz. do wynajęcia. Popławska 31, tel. 3—43.

DO WYNAJĘCIA lokal 18 lub 10 pokoi od 1 sierpnia. — Ostrobramska 25.

DO WYNAJĘCIA — lokal 6 pokojowy ze wszelkiemi wygodami całkowicie odremontowany lokal 3 pokojwy ze wszelkiemi wygodami przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8.

W OGRODKU owocowym 5 pok. domek z oszkloną werandą i łazienką do wynajęcia. Jasna 15.

DO WYNAJĘCIA 5 i 4 pokojowe mieszkania, jasne, suche i wolne od podatku. Wiłkomierska 5-a.

MIESZKANIE 3 pokoje, wanna, wyższe p., 60 zł. Ul. Dąbrowskiego 10.

3 POKOJE przedpokój, woda, zlew, I piętro. Młynowa Nr. 11/10.

MIESZKANIA 2 i 3 pokojowe z wygodami. Kasztanowa 4, pokaże dozorca.

POTRZEBUJĘ wspólnika na 6 pokojowe mieszkanie lub 3 wydam. Dowiedzieć się Sierakowskiego 23 — 5.

POSZUKUJĘ DWU POKOI z używalnością kuchni bliżej centrum miasta.— Zgłoszenia do Administracji „Słowa" dla A. B.

1 — 2 POKOJE z osobnem wejściem ze wszelkiemi wygodami, słoneczne do wynajęcia. Tartaki 19—4 (róg Ciasnej) tel 352.

W MIESZKANIU z wygodami z ogródkiem mały, ładnie umeblowany pokoik, słoneczny, suchy i ciepły dla spokojnej, wypłatnej osoby. Oglądać od 12-ej do 2-ej i od 6 do 8. Dąbrowskiego 12 m. 9.

WIELKIE KONCERTY w SALI b. KONSERWATORJUM (Końska 1)
DZIŚ 8 maja o godz. 20.30 — Jedyny koncert słynnego tenora **Michała ZABEJDY-SUMICKIEGO**
Poniedziałek 9 maja o godz. 20.30 — Wystąpi tylko raz jeden **SZYMON GOLDBERG** Mistrz skrzypiec
Bilety na oba koncerty sprzedaje kasa b. Konserwat (Końska 1)

HELIOS | Ostatni dzień **„PERŁY KORONY"** SACHA GUITRY Początek o 2-ej.
Następny program: GARY COOPER i CLAUDETE COLBERT w najnowszym filmie Ernesta LUBITSCHA
ÓSMA ŻONA SINOBRODEGO

CASINO | Początek o g. 2-ej.
Największy fascynujący film SZPIEGOWSKI
TAJNY WYWIAD W rol. gł. **Greta** Nissen i Karol Diehl.
Niezwykle emocjonująca akcja. Nieznani bohaterowie w chwalebnej służbie Narodu i Państwa. Nad program: DODATKI.

Początek o godz. 2-ej. Największy sukces! Wielki film życiowy
ZBŁĄDZIŁEM
z genjalnym Charlesem BOYEREM
Uprasza się o przybycie na pocz. seans. punkt.: 4, 6, 8.10 i 10.15.

MARS | Dziś Pocz. o 2-ej. **KATARZYNA HEPBURN, Ginger Rogers**
oraz ADOLF MENJOU po raz pierwszy razem we wzruszającym filmie p. t.
„OBCYM WSTĘP WZBRONIONY". Wielki dramat z życia kobiet żądnych sławy! Film, który wykracza po za wszelkie ramy! CZARUJĄCY NADPROGRAM KOLOROWY.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID", Mickiewicza 9.
Dziś KRÓL HUMORU **Adolf Dymsza** jako **„Niedorajda"**
W pozostałych rolach: BRONISZÓWNA, ORWID, ZNICZ i inni.
Początki seansów: 5. 7 i 9. W niedzielę i święta od 1-ej.

NAJWIĘKSZA w WILNIE PAROWA FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA **A. WOJTKIEWICZ**
Pracownie: Wilno, Bonifraterska 2. Tel. 20-45. Oddział: Mickiewicza 22.

PRZEPROWADZKI oraz fachowe pakowanie mebli załatwia Ekspedycja Miejska i Międzymiastowa
Wilno, ul. Zawalna 16, m. 1. Telefony: 23-32 i 987. Warunki dogodne.

OKAZJA TANIO
Do sprzedania NATYCHMIAST dobrze prosperujące **KINO**
w całości lub może być przyjęty wspólnik. Informacje: Grabowski, Biuro Ogłoszeń. Garbarska 1, lub telefon 10-20.

2 POKOJE słoneczne, umeblowane — parter — z wygodami do wynajęcia ul. Zygmuntowska Nr. 22 m. 1.

2 POKOJE do wynajęcia umeblowane lub nie w śródmieściu, ładne, słoneczne z balkonem, wszystkiemi wygodami ul. 3-go Maja 13 — 7.

1 — 2 POKOJE z osobnem wejściem ze wszelkiemi wygodami, słoneczne do wynajęcia. Tartaki 19 m. 4 (róg Ciasnej), tel. 352.

POKÓJ bez mebli, ładny, słoneczny, oddzielne wejście, wszelkie wygody — dla osoby kulturalnej. Śródmieście — J. Jasińskiego 5 róg Ofiarnej II p. m. 19.

POKÓJ SŁONECZNY, duży, bez mebli, wszystkie wygody — do wynajęcia. Mickiewicza 29 — 10.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA front 1 piętro. Zygmuntowska 22 m. 3.

Nauka

NAUCZYCIEL przygotowuje do matury oraz do egzaminów konkursowych. Sierakowskiego 25 — 3.

Poszukują pracy

RZĄDCA administrator, samotny, w średnim wieku, energiczny, szkoła rolnicza, długoletnia praktyka w majątkach dużych uprzemysłowionych poszukuję posady. Oferty w administracji „Słowa" „Rządca".

KWARTET pierwszorzędny lub kwintet koncertowo salonowy wolny od 1 czerwca. Zgłoszenia „Par" Poznań pod nr. 55,158.

PRZEDSTAWICIEL samodzielny, siła pierwszorzędna do lat 40 na Województwo Wileńskie, Nowogródzkie potrzebny do większej fabryki. Szczegółowe oferty do 11. maja składać Administracja „Słowo" pod „Artykuł dobrze zaprowadzony".

WYCHOWAWCZYNI Niemka szuka posady do dzieci w wieku od 3 do 11, od zaraz. Łaskawe oferty do Administracji pod „Młoda".

GOSPODYNI wykwalifikowana poszukuje posady. Znajomość ogrodnictwa, pszczelarstwa, długoletnia praktyka. — Oferty poste restante 617. Wilno.

ABSOLWENTKA Seminarjum Gospodarczego poszukuje posady w majątku, pensjonacie lub szpitalu. Oferty przyjmuje: Zakład S.S. Urszulanek, Pniewy pod Poznaniem dla Krystyny Gogolewskiej.

KRAWIEC DAMSKI WOLFGANG TRYPUCKI były prac. firmy (Bogusław Herse, Warszawa) i nagrodzony dyplomem wyższej szkoły kroju w Wiedniu. Wykonanie wykwintne, ceny reklamowe. Proszę się przekonać, Wilno Wielka 3 m. 7. Firma chrześcijańska.

SŁUŻĄCA do wszystkiego (w średnim wieku) z bardzo dobrem gotowaniem, z dobremi referencjami poszukuje pracy. Skopowka 6—2-a.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA wychowawczyni do 3 ½ letniej dziewczynki Lwowska 13-a — 3 od 3 do 5.

DO DOMU Hr. Władysława Tarnowskiego w maj. Końskie Wielkie, p-ta KOŃSKIE, woj. Kieleckie, potrzebny jest kucharz lub kucharka, pierwszorzędna siła, z dobremi świadectwami. Pożądane odpisy świadectw.

GOSPODYNI - KUCHARKA potrzebna do majątku. Zgłaszać się od 12 — 6 — św. Michalski 10 m. 2.

POTRZEBNA b. dobra kucharka do pensjonatu na wyjazd. Bez solidnych rekomendacyj nie zgłaszać się. J. Jasińskiego 18 m. 4-b. Godz. 14—16.

POTRZEBNA KUCHARKA, pierwszorzędna siła do pensjonatu na wyjazd. Bez solidnych rekomendacyj nie zgłaszać się. Hetmańska 2 m. 2. godzina 14 — 16.

POTRZEBNA jest panna do gospodarstwa na wsi (głównie obora). Mickiewicza 31 — 4, tel. 2087.

Różne

NIEZNANI literaci żądajcie prospektów. Kraków, „Antologja" Grodzka 48/27.

Uwaga!!! Okazja!!!
Zamieniamy
zużytą męską garderobę na pierwszorzędne najmodniejsze materjały Bielskie. Telefonować 19.00.

Zguby

ZGINĘŁA MŁODA WILCZYCA, WABI SIĘ GRETA. Odprowadzić do administracji „Słowa", przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

PRZYBŁĄKAŁ się pies bokser. Odebrać: ul. R. Śmigłego 19 — 1.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1 szpalt. w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam. milim 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świąteczn. oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyjm. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz — Wilno, drukarnia „Słowo", Zamkowa 2. — Redaktor: Władysław Bodaki